

Wielki finał Ligi Mistrzów

Real Madryt i Liverpool FC zagrają w sobotę o najważniejsze trofeum w klubowej piłce. Faworytami spotkania w Kijowie będą „Królewscy”, którzy triumfowali w dwóch poprzednich edycjach Champions League. Jednak żeby Cristiano Ronaldo i jego koledzy mogli wznieść kolejne trofeum, muszą najpierw zatrzymać najsilniejszy atak świata: Salah-Mané-Firmino.

s.17

Sobota-Niedziela
26-27/05/2018

cena **2** zł

#121 (2035)
NAKLAD 63 314
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

„Zimna wojna” – nasza recenzja
s.13



WARSZAWA \ Sojusz Północnoatlantycki

NATO przenosi się do Polski

fot. Leszek Szymański/PAP

s.3

POLSKA

s.4

Antysemityzm w Polsce? To manipulacja

Niektóre środowiska lansują absurdalną tezę, że w Polsce narasta problem antysemityzmu. „Codzienna” dotarła do danych prokuratury – od trzech lat systematycznie spada liczba śledztw związanych z atakami na osoby pochodzenia żydowskiego.

GOSPODARKA

s.9

Polska i Litwa zaskarżą ugodę z Gazpromem

Po tym, jak Komisja Europejska zawarła z Gazpromem ugodę i uniknie kar za monopolistyczne praktyki w Europie, Litwa nie wyklucza, że zaskarży tę decyzję. PGNiG domaga się pilnego opublikowania decyzji KE, by podjąć kroki prawne.

ŚWIAT

s.6

Samolot MH17 zestrzelony przez Rosję

Po prawie czterech latach od zestrzelenia samolotu malezyjskich linii lotniczych nad Ukrainą holenderscy śledczy mają niezbite dowody, że rakietą, która zabiła prawie 300 osób, należała do Rosji. W piątek uznania winy domagały się od Kremla władze Holandii, Wielkiej Brytanii, USA, a także NATO.

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

s.12

To był jeden strzał ubeka

„Między godz. 21 i 21.30 do mojego gabinetu zgłosiło się czterech panów. Byli z bezpieki. Na polecenie prokuratora rozkazałem doprowadzenie Pileckiego na miejsce straceń. Widziałem, jak prowadzili Pileckiego pod ręce, a on poprosił ich, że chce iść sam. Weszli do środka” – relacjonował Ryszard Mońko, wówczas zastępca naczelnika mokotowskiego więzienia.



fot. mat. pras./P



KANIA \ Pakt solidarnościowy podpisany w piątek przed Sejmem przez przedstawicieli opozycji nasuwa pytanie: gdzie byli jego sygnatariusze, gdy rządził? Bo przecież sytuacja osób niepełnosprawnych nie pogorszyła się z dnia na dzień.

s.2

BRONSKI \ Katarzyna była przypadkową ofiarą. Morderca znalazł ogłoszenie i pod pretekstem korepetycji z języka włoskiego pojawił się w jej mieszkaniu. Nie dał młodej kobiecie żadnych szans. Proces Kajetana P., bibliotekarza oskarżonego o okrutną zbrodnię, rozpocznie się w poniedziałek przed warszawskim sądem.

s.18



9 772083 711067

@26_05 kod 20837119_06_21_issn



Antoni Gołubiew

(1907–1979) polski pisarz i publicysta katolicki

„Świętość to dobrowolne i zupełne wybranie Boga w nieustającym akcie miłości i konsekwentne pełnienie Jego woli całym swym życiem, w każdej chwili.”

2

SOBOTA-NIEDZIELA 26-27 MAJA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 SPORT

18

SPOŁECZEŃSTWO

19

PROGRAM TV

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Sobota 26.05		Burze z przejaśnieniami	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adalwin, Alwin, Angelika, Eleuteriusz, Emil, Filip, Karp, Kwadrat, Lambert, Paulina, Teodor, Wicemil, Zachariasz	
04:26	20:39		
Gdańsk	Lublin		
23°C	24°C		
16°C	17°C		
Katowice	Kraków		
28°C	27°C		
18°C	18°C		
Łódź	Poznań		
26°C	26°C		
17°C	16°C		
Warszawa	Wrocław		
24°C	27°C		
17°C	17°C		
Niedziela 27.05		Opady i burze	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Fryderyk, Fryderyka, Izydor, Jan, Julian, Juliusz, Lucjan, Magdalena, Małgorzata, Świętopełk	
04:25	20:40		
Gdańsk	Lublin		
22°C	22°C		
15°C	13°C		
Katowice	Kraków		
27°C	27°C		
16°C	16°C		
Łódź	Poznań		
24°C	26°C		
15°C	16°C		
Warszawa	Wrocław		
23°C	27°C		
14°C	17°C		

MARCIN ROSZKOWSKI

RODO – wciąż wiele pytań

RODO, czyli rozporządzenie ogólne o ochronie danych osobowych, przede wszystkim uszczelnia i zmienia sposób przetwarzania danych osobowych. Istotną nowością w stosunku do dotychczasowej ustawy o ochronie danych osobowych są poważniejsze sankcje za nadużycia w tym zakresie. Kary są milionowe, dlatego zaniepokojeni przedsiębiorcy od kilku dni bombardują rząd i klientów zapytaniami o szczegóły. Bez wątpienia przestrzeń obrotu danymi osobowymi powinna być uporządkowana. Niestety w tej chwili nie wydaje się, że wszyscy rozumieją swoje nowe obowiązki. Tymczasem nie warto tego prawa bagatelizować. RODO sporo zmieni w funkcjonowaniu firm. Pytaniem jednak jest, czy polskie państwo jest już odpowiednio przygotowane, by nowe przepisy egzekwować i czy rzeczywiście na łamiących je spadną sankcje.

Rafał Zawistowski



DOROTA KANIA

Protest i polityka

Dziś już mało kto wierzy w to, że protest opiekunów osób niepełnosprawnych ma wyłącznie podłoże socjalne. Zbyt dużo jest w nim polityki, o czym można się przekonać, słuchając wypowiedzi protestujących. Liderka protestu Iwona Hartwich wielokrotnie wypowiadała się na temat polityki, i to niekoniecznie w kontekście osób niepełnosprawnych. Do tego dochodzą działania polityków opozycji, którzy chcą, aby protest trwał jak najdłużej. „Pakt solidarnościowy” podpisany w piątek przed Sejmem przez przedstawicieli opozycji nasuwa pytanie: gdzie byli jego sygnatariusze, gdy rządili? Bo przecież sytuacja osób niepełnosprawnych nie pogorszyła się z dnia na dzień. Gdy były protesty w tej sprawie za czasów PO-PSL, ówczesni rządzący nie mieli pomysłów na rozwiązanie problemu ani chęci; nie powstał żaden „pakt solidarnościowy”. Wiadomo, że rząd powinien pomóc osobom, które są w najtrudniejszej sytuacji życiowej. Podjęte do tej pory decyzje pokazują, że jest konkretny plan na pomoc i rozwiązanie konfliktu. Szkoda tylko, że nie chcą tego widzieć ci, dla których protest jest paliwem do walki z obecnym rządem.



Marcin Wolski

Obciach totalny

W obozie totalnym trwa totalny uwiąd, niczego nie robią, lecz jedynie mówią.
Kłęska na ulicy i śmiech zagranicy,
czego się obawiać mogą przeciwnicy?
Coraz większych hejtów, ataków złośliwych,
chwytów rozpaczliwych, za to obrzydliwych.
Coraz bardziej podłych, coraz mniej zabawnych,
jak wykorzystanie dziś niepełnosprawnych.
Niech ucierpi prestiż Sejmu i Senatu...
Ważne, by całemu pokazać się światu.
A że to się skończy totalnym kryzysem
– „Może szlag nas trafić, byle razem z PiS-em!”

Ryszard
CzarneckiTomasz P.
TerlikowskiPolska
skuteczność
– a nie izolacja

Polska z jednej strony sprawuje prezydenturę w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, a z drugiej jest organizatorem prestiżowego wydarzenia na arenie międzynarodowej, jakim jest Zgromadzenie Parlamentarne NATO. Oba te fakty stoją w całkowitej sprzeczności z równie propagandowymi co idiotycznymi tezami totalnej opozycji o rzekomej izolacji Polski. Zawarcie przez Polskę „zadaniowej” koalicji z Francją przy wstępnym pracach nad budżetem UE na lata 2021–2027 przyniosło duży sukces w postaci zablokowania wysiłków krajów, które mają niewielką liczbę osób zatrudnionych w rolnictwie, chcących znacząco ograniczyć budżet na wspólną politykę rolną. Zawarcie innej, również „zadaniowej” koalicji z Włochami i innymi krajami w kontekście transferu unijnych środków do Turcji w ramach umowy między Brukselą a Ankarą – my, Unia, dajemy wam pieniądze, a wy, Turcja, nie wypuszczacie do Europy imigrantów z Syrii i Iraku – też zakończyło się sukcesem, bo 6 mld euro, które UE musi dać Turkom, będzie w większej mierze pochodziło z budżetów bogatych członków Unii – płatników netto. To kolejne przykłady, że nie tylko nie jesteśmy izolowani, ale mamy w Unii spore zdolności koalicyjne.

Stawka
irlandzkiego
referendum

Gdy Państwo będą czytali ten komentarz, wyniki (przynajmniej wstępne) irlandzkiego referendum w sprawie ósmej poprawki będą już znane, ale gdy ja go piszę, nic jeszcze nie jest jasne (choć wysoce prawdopodobna jest przegrana obrońców życia). Jedno jest jednak pewne. W Irlandii już doszło do ogromnego przesunięcia akcentów. Jeszcze kilka lat temu takie referendum było nie do pomyślenia, a polityk, który by taki pomysł zgłosił, zakończyłby karierę. Coś się jednak zmieniło. Rewolucja obyczajowa zwyciężyła i w tym kraju (czego wcześniejszym dowodem było referendum w sprawie zmiany definicji małżeństwa) i dlatego, nawet jeśli obrońcom życia udałoby się zwyciężyć, to i tak aborcjości nie zrezygnują i powtórzą referendum. A ponieważ im młodszy Irlandczycy, tym bardziej są nastawieni liberalnie, czas działa na rzecz środowisk aborcyjnych. I my w Polsce także musimy mieć tego świadomość. Rządy PiS nie powinny być dla nas czasem odpoczynku, ale przygotowania się na dalszą walkę, której stawką jest wyparcie tradycyjnej moralności, zniszczenie rodziny i ograniczenie praw chrześcijan. To jest stawka referendum w Irlandii, a jest ono przygotowaniem do prób zmiany prawa także w Polsce.



25 MAJA 1948 R. GODZ. 21.30

MODLITWA \ W 70. rocznicę zamordowania przez komunistów rtm. Witolda Pileckiego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie odbyły się uroczystości ku czci bohatera. Uczestnicy modlili się w X Pawilonie przy celi Rotmistrza i czytali fragmenty „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza à Kempis.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl SOBOTA-NIEDZIELA 26-27 MAJA 2018

3

SOJUSZ \ Zgromadzenie Parlamentarne NATO w Warszawie

NATO przenosi się do Polski

Bardzo ważne jest to, że spotykamy się właśnie tutaj – Polska obchodzi 100. rocznicę odzyskania niepodległości i 550-lecie parlamentaryzmu. Są to okoliczności, które nadają wyjątkowe znaczenie naszemu spotkaniu w Warszawie – mówił wczoraj przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego NATO Paolo Alli. To już trzecia sesja ZP NATO w Warszawie.

Dorota Łomicka

Wczoraj w Warszawie rozpoczęła się wiosenna sesja Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. W wydarzeniu, które odbywać się będzie w Sejmie i Senacie do 28 maja, biorą udział parlamentarzyści z państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz przedstawiciele krajów stowarzyszonych i obserwatorów. Pierwszy dzień Zgromadzenia poświęcony był przede wszystkim nieformalnym spotkaniom polityków bez udziału mediów.

Sesję rozpoczęła konferencja prasowa przewodniczącego ZP NATO Paolo Alliego oraz przewodniczącego polskiej delegacji do ZP NATO Marka Opióły i sekretarza generalnego ZP NATO Davida Hobbsa. Jak podkreślił Paolo Alli, sesja ta jest bardzo ważna z punktu widzenia zarówno całego NATO, jak i Polski. Stwierdził, że posiedzenie ZP NATO odbywa się w bardzo ważnym okresie dla bezpieczeństwa międzynarodowego i dla Sojuszu Północnoatlantyckiego. – Widzimy rzeczy, które dzieją się nie tylko przy naszych granicach, ale również bardzo daleko stąd: na Bliskim Wschodzie,

w Wenezueli, a także w kilku innych krajach na całym świecie – mówił. Przewodniczący Zgromadzenia zaznaczył również, że Sojusz jest aktywny w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, m.in. poprzez rozmieszczenie grup bojowych w krajach bałtyckich. Jego zdaniem obecność amerykańskiego kontyngentu w Polsce to wyraźna demonstracja solidarności z Polską. – Zdajemy sobie sprawę, że wschodnia granica Polski to wschodnia granica NATO – zapewnił. Podkreślił też, że NATO powinno zachowywać zdolność do odstraszenia Rosji przy jednoczesnej otwartości na dialog.



Jedna z dyskusji ZP NATO zostanie poświęcona Rosji i zagrożeniom hybrydowym

fot. Leszek Szymański/PAP

Jak przypomniał poseł Marek Opióła, sesja ZP NATO odbywa się w Warszawie już po raz trzeci. Poinformował też, że tematami rozmów będą m.in. kwestie dotyczące wschodniej flanki Sojuszu i zbliżającego się szczytu NATO w Brukseli.

W weekend uczestnicy ZP NATO będą debatowali m.in. na temat wspierania demo-

kracji i praw człowieka w regionie Morza Czarnego, sytuacji na południu Europy czy bezpieczeństwa Bałkanów oraz wyzwań dla światowego bezpieczeństwa oraz NATO związanych z działaniami Korei Półn. Jedną z dyskusji zostanie poświęcona Rosji i zagrożeniom hybrydowym.

(PAP)

Znamy oświadczenia majątkowe polityków

ZAROBKI \ Grzegorz Schetyna (PO) i Katarzyna Lubnauer (Nowoczesna) to najbogatsi liderzy partyjni – oboje mają po kilkaset tys. zł oszczędności – wynika z opublikowanych na stronie Sejmu oświadczeń majątkowych posłów za rok 2017. Najskromniej wygląda stan posiadania prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

Jak wynika z oświadczenia majątkowego Jarosława Kaczyńskiego, prezes Prawa i Sprawiedliwości w ubiegłym roku uzyskał ponad 77 tys. zł emerytury. Jest współwłaścicielem (1/3 własności) domu o powierzchni ok. 150 mkw. i wartości ok. 1,5 mln zł. Kaczyński ma również ok. 19 tys. zł oszczędności. W 2017 r. jako poseł zarobił 118 tys. zł oraz otrzymał 30 tys. zł parlamentarnej diety, ale musi spłacać pożyczkę zaciągniętą w SKOK-u. Do spłaty pozostało mu 127 tys. zł. A jaki majątek ma Grzegorz Schetyna, lider Platformy Obywatelskiej? Polityk jest współwłaścicielem czterech mieszkań. Największe z nich ma powierzchnię 54 mkw. i wartę jest ok. 350 tys. zł. Schetyna

sprzedał też jedną nieruchomości, dzięki czemu na jego konto wpłynęło dodatkowe 400 tys. zł. „Wzrost oszczędności spowodowany był sprzedażą we wrześniu 2017 r. za kwotę 630 tys. zł należącego do mnie domu szeregowego, która to nieruchomość ujawniona była przede mną w oświadczeniu majątkowym za II rok kadencji i której brak w oświadczeniu majątkowym za rok III kadencji” – napisał lider PO w odpowiedzi przesłanej portalowi Niezależna.pl.

Wraz z żoną Schetyna posiada również dom o powierzchni 240 mkw. i wartości ok. 1,2 mln zł. W ramach uposażenia poselskiego były szef dyplomacji otrzymał prawie 144 tys. zł, a w ramach diety poselskiej

kolejne 30 tys. zł. Wykazał też 17,5 tys. zł, które zarobił za wynajem nieruchomości. Ma dwa samochody marki BMW. Pierwszy z 2008 r., drugi z 2017 r. (leasing).

Paweł Kukiz jest właścicielem kilku nieruchomości. Największa z nich to wart 1,5 mln zł 450-m dom. Lider Kukiz'15 ma także mieszkanie o powierzchni 36 mkw. (jego wartość to 350 tys. zł) oraz 0,6 ha łąki wartę 15 tys. zł.

Prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz jest posiadaczem m.in. wartego 600 tys. zł mieszkania o powierzchni 86,24 mkw. i 754-m działki budowlanej (podaje ponadto, że ma udział w drodze dojazdowej do działki) o wartości 200 tys. zł.

Klaudia Dadura

Afera finansowa pod lupą śledczych

ŚLEDZTWO \ Po zawiadomieniu KNF Prokuratura Krajowa prowadzi śledztwo w sprawie spółki GetBack, zajmującej się zarządzaniem wierzytelnościami. Politycy opozycji chcą powołania komisji śledczej.

Uważamy, że to afery związana z GetBack jest zdecydowanie większa niż Amber Gold. W przypadku GetBack mówi się o 2,5 mld zł strat, a Amber Gold poniżej 1 mld zł – powiedziała podczas piątkowej konferencji

prasowej Katarzyna Lubnauer, przewodnicząca Nowoczesnej. – Zwrócimy się o informacje rządu w czasie najbliższego posiedzenia Sejmu w tej sprawie – dodała.

(kd)

KONDOLENCJE

Pani
RED. JOLANCIE SOSNOWSKIEJ
Pisarce, publicystce i wiceprezes
wydawnictwa Biały Kruk
oraz Rodzinie
najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci
ŚP
OJCA
składają
Przyjaciele, Autorzy i Współpracownicy Białego Kruka

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

OBUDŹ SIĘ, POLSKO

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

SPORT

18

SPOŁECZEŃSTWO

19

PROGRAM TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Pixabay/d

NAJPOPULARNIEJSZY SERIAL

RADIO \ 27 maja 1960 r. na antenie Programu I Polskiego Radia wyemitowano premierowy odcinek powieści radiowej „W Jezioranach”. Pozostaje najczęściej słuchaną audycją literacką PR, słucha jej przeszło 2 mln osób.

SEJM \ Emocje rosną

Zaostrza się protest niepełnosprawnych

Z jednej strony sami protestujący radykalizują swoje działania. Przykładem jest choćby próba wywieszenia transparentu za oknem Sejmu przed Zgromadzeniem Parlamentarnym NATO. Z drugiej – ograniczenia wprowadzone w Sejmie przez marszałka Marka Kuchcińskiego nie poprawiają sytuacji. Sprawę wykorzystuje opozycja.

Klaudia Dadura

To już niemal 40. dzień protestu osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Rozwiązania sytuacji jak nie było, tak nie ma. Protestujący mówią, że dopóty nie odpuszczą, dopóki nie otrzymają 500 zł dodatku rehabilitacyjnego. Proponują przyznanie tej kwoty od przyszłego roku. Rząd nie może jednak tego obiecać, bo „nie ma środków”, a zaproponował już i tak wiele, spełniając m.in. pierwszy postulat dotyczący zrównania renty socjalnej z minimalną emeryturą ZUS, a drugi poprzez wprowadzenie ustawy o szczególnych

rozwiązaniach wspierających osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności. Ustawa ta przewiduje rozstrzygnięcia, które pozwolą zaoszczędzić ponad 500 zł. W akcie desperacji opiekunowie osób niepełnosprawnych – przed Zgromadzeniem Parlamentarnym NATO, które będzie trwało cały weekend – przygotowali anglojęzyczne banery, koszulki i ulotki. Chcą, by ich losem zainteresowali się zagraniczni politycy i dziennikarze. Próbowali nawet wywiesić za oknem Sejmu transparent z napisem: „Polskie niepełnosprawne dzieci błagają o przyzwoite życie”. Na to nie zgodziła się Straż Marszałkowska. Doszło

do szarpaniny. – Proszę stąd wyjść, tu jest nasza kuchnia – krzyczały kobiety. Gdy emocje narastały, a syn Iwony Hartwich, stojącej na czele protestu, powiedział: „mamo, odpuść”, ta zamknęła mu usta.

Z drugiej strony emocje podsyca Marek Kuchciński, marszałek Sejmu, który do zakończenia protestu zakazał wydawania jednorazowych kart wstępu dla dziennikarzy. Do Sejmu mogą jedynie wejść reporterzy ze stałymi przepustkami. Wyjątek zrobiono właśnie na czas trwającego Zgromadzenia Parlamentarnego NATO. Jednak poruszenie się po Sejmie jest ograniczone. Są wyznaczone strefy,



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

a niepełnosprawnych odgrodzono kotarami.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus, która pomaga protestującym, zajęła się sprawą osób niepełnosprawnych dopiero wtedy, gdy ci się pojawili w Sejmie, na co zwrócił uwagę dziennikarz radia RMF FM Robert Mazu-

rek. – Na 47 zapytań oraz na 67 interpelacji, którymi zajmowała się Joanna Scheuring-Wielgus, nie ma ani jednego dotyczącego niepełnosprawnych.

NIE PRZEGAP

Więcej o proteście na str. 7.

Antysemityzm w Polsce? Liczby demaskują manipulację

BADANIE \ Niektóre, łatwe do zidentyfikowania środowiska, lansują, niestety także za granicą, absurdalną tezę, że w Polsce narasta problem antysemityzmu. „Codzienna” dotarła do danych prokuratury – od trzech lat systematycznie spada liczba śledztw związanych z atakami na osoby pochodzenia żydowskiego. W innych krajach – zwłaszcza w Niemczech – ich skala jest wielokrotnie większa.

W mediach sprzyjających opozycji bez trudu można znaleźć cytaty, które sugerują, że zachowania antysemickie są w Polsce problemem. Mało tego – rzekomo takich wypadków przybywa. Oczywiście media te nie podają żadnych wiarygodnych danych, ale jedynie opierają się na „autorytetach” w rodzaju Jana Tomasza Grossa, wypowiedziach przedstawicieli ambasady Izraela czy zdaniu anonimowych rozmówców.

W końcu, aby poznać prawdę, sprawdzono fakty. Jak ustaliła „Codzienna”, w kwietniu tego roku Adam Lipiński, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, wystąpił do prokuratury o informację dotyczącą postępowań karnych związanych z antysemityzmem.

„W 2015 r. zarejestrowano 208 spraw, w których pokrzywdzonymi były osoby pochodzenia żydowskiego (stanowiło to nieco ponad 13 proc. przestępstw z nienawiści). I od tamtego czasu skala zjawiska ulega systematycznemu zmniejszeniu. W 2016 r. – 160 spraw, a rok temu odnotowano 112 incydentów, co stanowiło jedynie 6,5 proc. postępowań związanych z przestępstwami z nienawiści” – napisała zastępca prokuratora krajowego Agata Gałuszka-Górska.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny wątek. Raport Europejskiej Agencji Praw Podstawowych o antysemickich incydentach w Unii Europejskiej (lata 2015–2016) jednoznacznie wskazuje, że ich liczba w Polsce spa-

da. W naszym kraju dwa lata temu zanotowano 101 incydentów. Z kolei w Niemczech – 1468, a w Wielkiej Brytanii – 1308. Liczby te pokazują, że antysemityzm nie jest w Polsce problemem, a szkopol tkwi w tendencyjnym i manipulatorskim używaniu tego pojęcia. Niemal każdą polemikę lub krytykę Izraela czy środowisk żydowskich uznaje się za przejaw antysemityzmu i to wykrzywia obraz sytuacji. Żaden polski polityk nie ma powodu, aby powiedzieć: „To wstyd, że żadna żydowska instytucja nie może istnieć bez policyjnej ochrony” – a tak stwierdziła niedawno kanclerz Angela Merkel o sytuacji w Niemczech.

Grzegorz Broński

Gdański sąd wypuścił podejrzanych o wyłudzenia

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ Sąd Okręgowy w Gdańsku wypuścił pięciu notariuszy podejrzanych o wyłudzenia nieruchomości od osób w trudnej sytuacji życiowej. Jak podało TVP Info, w gdańskim SO pracuje jako sędzia żona Jana S., jednego z podejrzanych.

O sprawie pięciu notariuszy, którzy wyłudzały nieruchomości głównie od starszych, schorowanych osób i udzielali lichwiarskich pożyczek, zrobiło się głośno parę dni temu. Notariusze otrzymali od pokrzywdzonych w sumie ponad 105 tys. zł.

Po postawieniu zarzutów dotyczących niedopełnienia obowiązków i pomocnictwa do oszustw, gdańska prokuratura złożyła w sądzie wnioski o tymczasowy areszt dla podejrzanych. Sąd Okręgowy w Gdańsku zdecydował jednak o ich wypuszczeniu.

Co ciekawe – jak podała TVP Info – sędzią w gdańskim SO jest żona Jana S., jednego z podejrzanych. Do sprawy odniósł się podczas wczorajszej konferencji prasowej Zbigniew Ziobro. – Jeśli prawdą jest,

że żona jednego z podejrzanych notariuszy jest sędzią gdańskiego sądu, to sąd ten powinien wyłączyć się z rozpoznania tej sprawy – stwierdził Ziobro. – Nie ma w Polsce równych i równiejszych. Nie ma żadnej kasty prawniczej i nie będzie. Po to reformujemy wymiar sprawiedliwości, aby z takim właśnie traktowaniem ludzi na lepszych i gorszych, bogatych, wpływowych i tych zwykłych skończyć raz na zawsze. Jest dla mnie rzeczą niebywałą, że taka decyzja nastąpiła – dodał minister. Wtórował mu Patryk Jaki, wiceminister sprawiedliwości. – Wielu z sędziów administracyjnych stało swoimi orzeczeniami po stronie np. mafii repressywacyjnej – podkreślił.

(kd)



NIE MA JAK U MAMY...

DZIEŃ MATKI \ Początki święta sięgają czasów starożytnych Greków i Rzymian. Data obchodów Dnia Matki zależy od kraju, w którym jest świętowany. W Polsce obchodzony jest 26 maja.



PECUNIA NON OLET

GDAŃSK \ Saur Neptun, odpowiedzialny za awarię odprowadzania ścieków, przekazał w ciągu 10 lat do Francji ponad 60 mln zł zysków. To łupienie gdańszczan – powiedział Kacper Płazyński.

IPN \ Drugi dzień prac archeologicznych na cmentarzu komunalnym w Hruszowicach

Kompromis budowany na prawdzie

Zarysy kilkunastu jam grobowych ujawnili wczoraj eksperci z IPN na cmentarzu komunalnym w Hruszowicach, w miejscu, gdzie do ub.r. stał pomnik upamiętniający Ukraińską Powstańczą Armię. – Jest to cmentarz z XIX w., więc odnalezienie jam grobowych nie jest przełomem. Jeśli znajdziemy tu ludzkie szczątki, dopiero po dokładnych badaniach będziemy mogli ocenić, czyje one są – powiedział nam prof. Krzysztof Szwagrzyk.

Jan Przemyski

W czwartek zespół ekspertów z IPN pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka rozpoczął prace archeologiczne na cmentarzu komunalnym w Hruszowicach. Mają one na celu ustalenie, czy pod pomnikiem gloryfikującym UPA, który w zeszłym roku został rozebrany, znajdują się szczątki bojowników należących do tej ludobójczej formacji.

Pierwszego dnia poszukiwań archeologów zaskoczył potężnych rozmiarów fundament w kształcie krzyża, który znajdował się pod monumencie. Po usunięciu tego materiału zespół prof. Szwagrzyka przystąpił do przesiewania ziemi. Wówczas ukazały się zarysy kilkunastu jam grobowych. – Proszę



Czy jeśli się okaże, że na tym cmentarzu nie zostaną odnalezione szczątki ukraińskich bojowników, to czy polski IPN dostanie zgodę na prowadzenie prac m.in. na Wołyniu? | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

pamiętać, że znajdujemy się na cmentarzu z XIX w., więc odkrycie samych jam grobowych nie jest żadnym przełomem. Jeśli faktycznie byłoby tu pochowani członkowie UPA, to powinniśmy znaleźć jedną zbiorową mogiłę ze szkieletami należącymi

do ok. 12–16 osób – powiedział nam prof. Szwagrzyk i dodał: – Jeśli odnalezione zostaną szczątki z pojedynczych jam grobowych, to dopiero po dokładniejszych badaniach genetycznych będziemy mogli ustalić ich pochodzenie.

Warto również zaznaczyć, że w badaniach archeologicznych w roli obserwatora bierze udział strona ukraińska. Co ciekawe, nasi sąsiedzi jako eksperta oddelegowali do nadzorowania prac Światosława Szeremetę, szefa ukraińskiej Państwowej Ko-

misji do spraw Upamiętnień Ofiar Wojen i Represji, który rok temu otrzymał zakaz wjazdu na teren naszego kraju w związku z blokowaniem stronie polskiej prac archeologiczno-ekshumacyjnych m.in. na terenie Wołynia. Zakaz ten został kilka dni temu cofnięty przez polskie władze, aby nie zaognić konfliktu między naszymi państwami. Szeremeta w rozmowie z „Codzienną” podkreślił, że badania w Hruszowicach są jego zdaniem „niepotrzebne i naruszają spójność zmarłych”. Z kolei na pytanie, czy jeśli się okaże, że na tym cmentarzu nie zostaną odnalezione szczątki ukraińskich bojowników, to czy polski IPN dostanie zgodę na prowadzenie prac m.in. na Wołyniu, w odpowiedzi usłyszeliśmy, że nie będzie komentował sprawy do zakończenia trwających właśnie poszukiwań.

Polska w światowej czołówce w leczeniu słuchu

ZDROWIE \ Nawet 70 operacji poprawiających słuch dziennie, wszczęcie dotychczas ponad 6,5 tys. implantów słuchowych i pomoc, która trafiła łącznie do ponad 3,5 mln osób – to krótkie podsumowanie 15 lat funkcjonowania Międzynarodowego Centrum Słuchu i Mowy w Kajetanach.

Międzynarodowe Centrum Słuchu i Mowy w Kajetanach koło Nadarzyny zostało otwarte 22 maja 2003 r. – W tę okrągłą rocznicę z dumą możemy powiedzieć, że nie zmarnowaliśmy czasu. Już w pierwszym roku funkcjonowania centrum miały miejsce wyjątkowe wydarzenia: przeprowadziłem pierwszą na świecie operację wszczęcia implantu ślimakowego u dziecka z częściową głuchotą oraz pierwszego w Polsce implantu do ucha środkowego, został opracowany program telemedyczny „Domowa Klinika Rehabilitacji”, rozpoczęliśmy cykl Krajowych Konferencji dla Osób z Szumami Usznymi i Nadwrażliwością Słuchową – wylicza prof. Henryk Skarżyński, twórca i dyrektor centrum.

– Chciałbym, aby powstanie tej placówki gwarantowało – poprzez aktywność naukową – budowanie nowego wizerunku, pozycji nauki i medycyny polskiej na świecie, a także pokazało nowe kierunki działania – mówi prof. Skarżyński. I rzeczywiście, polscy pacjenci mają dostęp do najnowszych technologii jako pierwsi lub jedni z pierwszych na świecie. Wśród pionierskich programów uruchomionych przez prof. Henryka Skarżyńskiego w ciągu minionych 15 lat znalazły się m.in. pierwsze w Polsce zastosowanie implantu i aparatu w jednym uchu, pierwsze na świecie bilateralne wszczęcie implantów do pnia mózgu. Każdego dnia w centrum przeprowadzanych jest ok. 60–70 operacji popra-

wiających słuch (najwięcej na świecie w zakresie otorynolaryngologii, audiologii i foniatrii). W światowej czołówce plasuje ośrodek również ponad 6,5 tys. wszczepionych dotychczas implantów słuchowych. W sumie z różnych form pomocy w ciągu minionych 15 lat skrzętało... 3,5 mln osób! Do dyspozycji pacjentów, lekarzy, naukowców i studentów jest ponad 20 tys. mkw. powierzchni, w tym m.in. sześć sal operacyjnych i kilkadziesiąt gabinetów diagnostycznych, w których codziennie przyjmowanych jest kilkuset pacjentów. Każdego roku w przychodniach centrum przeprowadzanych jest ponad 200 tys. konsultacji i badań.

Dorota Łomicka

Włącz się w promowanie naszych treści

AKCJA \ Nowa polityka Facebooka i Twittera zmienia oblicze mediów. Zwłaszcza tych konserwatywnych i prawicowych. Dlatego zachęcamy Was, drodzy czytelnicy „Codziennej”, do włączenia się w akcję promowania treści portalu Niezależna.pl, Telewizjarepublika.pl oraz Gazetapolska.pl i Gpcodziennie.pl. Tylko dzięki Waszej aktywności prawdziwe informacje przebijają się do większej liczby osób!

Obecnie największym fanpage'em Strefy Wolnego Słowa jest profil portalu Niezależna.pl na Facebooku. Wspiera go prawie 250 tys. użytkowników. Profil Telewizji Republiki polubiło ponad 160 tys. osób. Jeszcze rok temu pojawienie się tekstu na profilu Niezależna.pl oznaczało, że docierał on do 250 tys. osób. Dziś treść dociera zaledwie do... 5 tys. Co najbardziej zaskakujące, nie wiadomo, na jakiej podstawie dokonuje się wyboru użytkowników, do których ta treść dociera.

Praktyka ta ogranicza zasięg promocji naszych mediów w internecie. Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, mówi

wprost: – Dzisiejsze media nie istnieją bez odbiorców zaangażowanych w sieci. Ograniczenia wprowadzane przez Facebook czy inne social media zmuszają czytelników do działania. Bez tego media tracą siłę rażenia. Dlatego wspierajmy media zrzeszone w Strefie Wolnego Słowa w przestrzeni online. Zachęcamy Was, szanowni Czytelnicy „Codziennej”, do promowania naszych treści na portalach, na których jesteście aktywni, takich jak Facebook, Twitter czy inne social media. Tylko w ten sposób informacje ważne i prawdziwe mogą dotrzeć do większej liczby czytelników. Przyłączcie się do akcji!



fot. Max Rossi/Reuters

IRLANDCZYCY ZAGŁOSOWALI

REFERENDUM \ W piątek do późnych godzin wieczornych trwało w Irlandii referendum, które zdecyduje, czy z konstytucji może zostać usunięty zapis zrównujący prawo do życia kobiet w ciąży i nienarodzonych dzieci, otwierając drogę do liberalizacji przepisów aborcyjnych. Wyniki referendum będą znane dzisiaj.

WASZYNGTON-PJONGJANG \ Co dalej z rozmowami pokojowymi z Kim Dzong Unem

Koniec papierowej dyplomacji

Jeden z najbardziej prawdopodobnych scenariuszy właśnie wszedł w życie – prezydent Donald Trump odwołał zaplanowane na 12 czerwca w Singapurze spotkanie z dyktatorem Korei Północnej Kim Dzong Unem. Choć Białe Dom deklaruje, że do rozmów może dojść w innym terminie, nikt nie ma wątpliwości, że w najbliższych miesiącach relacje Zachodu z Pjongjangiem ulegną ponownemu ochłodzeniu.

Wiktor Młynarz

Oficjalnym powodem odwołania spotkania jest wrogość wobec USA, jaką komunistyczna Korea prezentowała w ostatnich tygodniach. „Z powodu wielkiego gniewu, który pokazano w ostatnim oświadczeniu [Pjongjangu], uznałem, że dawno planowane spotkanie będzie, przynajmniej na razie, niestosowne” – napisał Trump w liście do Kim Dzong Una opublikowanym przez Białe Dom. Prezydent USA nawiązuje w nim do słów Choe Son-hui, wiceszefowej spraw zagranicznych KRLD. Niedawno przyznała ona, że Pjongjang powinien przemyśleć sens spotkania Kim-Trump. – To, czy USA spotkają się z nami przy stole negocjacyjnym, czy na wojnie atomowej, zależy wyłącznie od Waszyngtonu – powiedziała. Choe skrytykowała również wiceprezydenta USA Mike’a Pence’a za słowa na antenie telewizji FOX News, że KRLD „skończy jak Libia”, mając na myśli upadek reżimu. Po-

lityk nazwała Pence’a „politycznym kretynem” i powiedziała, że „nie może ukryć zaskoczenia, iż tak ignorancie i głupie uwagi wylewają się z ust wiceprezydenta USA”.

Pence od dawna krytykował łamanie praw człowieka w KRLD, ale stał się szczególnie znienawidzony przez władze po udziale w olimpiadzie w Korei Południowej, na którą zaprosił ojca Ottona Warmbiera, studenta, który nie przeżył pobytu w koreańskim więzieniu, ignorując jednocześnie podczas ceremonii Kim Yo Jong – siostrę Kim Dzong Una.

Słowa Choe Son-hui przełatały czarę goryczy, ale nie były jedyną zniewagą, która spotkała USA ze strony KRLD w ostatnich tygodniach. KRLD odwołała m.in. w ostatniej chwili rozmowy z Koreą Południową z powodu wspólnych koreańsko-amerykańskich ćwiczeń wojskowych, chociaż wcześniej Kim obiecał, że nie będzie robił z ich powodu problemu. Ponadto Pjongjang skrytykował również niefortunne słowa doradcy Trumpa Johna

Boltona o rozbrojeniu Korei Północnej na wzór Libii. Ponadto KRLD miała ignorować amerykańskie pytania dotyczące szczegółów spotkania w Singapurze.

Co ciekawe, w liście Trumpa do Kima nie zabrakło także groźby. „Mówisz o swoich możliwościach nuklearnych, ale nasze są tak potężne i masywne, że modłę się, aby nigdy nie trzeba było ich użyć” – napisał Trump. Różnica potencjałów faktycznie jest ogromna – USA ma 6,8 tys. bomb atomowych, z tego 1,8 tys. jest gotowych do natychmiastowego użycia. Trump zapewnił również, że armie USA, Japonii i Korei Południowej są gotowe do natychmiastowego działania w razie nieprześlanej akcji KRLD. Dodał także, że sankcje na KRLD i naciski ekonomiczne zostaną na razie utrzymane.

Donald Trump nie wyklucza, że spotkanie z władzami KRLD jednak się odbędzie. W liście pisze, że „pewnego dnia bardzo chętnie spotka się z Kimem” i że jeśli KRLD zmieni swoje podejście



W liście Trumpa do Kima nie zabrakło także groźby | fot. Kevin Lamarque/Reuters

do USA, to Kim powinien zadzwonić lub napisać do Białego Domu. Trudno jednak oczekiwać, by faktycznie doszło do takiego wydarzenia. Z tego powodu dyplomacja między Waszyngtonem a Pjongjangiem, zwana przez dziennikarzy „papierowo-

wą”, wróci do chłodnych relacji wypełnionych wzajemnymi groźbami.

KRLD nazwała decyzję Trumpa niespodziewaną i wyraziła żal, że do spotkania nie dojdzie. Pjongjang twierdzi też, że jest nadal gotowy do dialogu.

To armia Putina zestrzeliła malezyjski samolot

AMSTERDAM \ Blisko cztery lata od zestrzelenia samolotu MH17 malezyjskich linii lotniczych nad terytorium Ukrainy holenderscy śledczy mają niezbite dowody, że rakietą, która zabiła prawie 300 osób, należała do rosyjskiej 53. Brygady Przeciwlotniczej. Kreml wciąż odpiiera zarzuty.

W czwartek przewodniczący zespołu kryminalistycznego holenderskiej policji Wilbert Paulissen poinformował, że pocisk z wyrzutni Buk, którym w lipcu 2014 r. nad terytorium Ukrainy zestrzelono samolot MH17, należał do armii

FR. – System przeciwlotniczy pochodził z 53. Brygady – dodał w rozmowie z dziennikarzami prokurator Fred Westerbeke. Śledczy poinformował jednocześnie, że brygada stacjonuje w Kursku, jednak wciąż brakuje informacji, kto

bezpośrednio odpowiada za użycie broni. Westerbeke oznajmił również, że strona holenderska zwróciła się do Moskwy z prośbą o pomoc w ustaleniu nazwisk członków załogi rosyjskiego konwoju wiozącego pocisk, jednak nie przyniosło to re-

zultatu. – Moskwa nie udostępniła nam informacji dotyczących omawianych dziś kwestii – oświadczył holenderski prokurator.

„Oto przykład bezpodstawnych oskarżeń, które mają zdyskredytować nasz kraj w oczach wspólnoty międzynarodowej” – napisał w oświadczeniu rosyjski MSZ po holenderskiej konferencji. Do stanowiska śledczych odniósł się również prezydent Rosji Władimir Putin, który zarzucił Holendrom niedopuszczenie go do śledztwa i tym samym stwierdził, że „nie wie, na czym oparte są wnioski komisji”. Putin zapowiedział jednak, że wkrótce rosyj-

scy specjaliści ustosunkują się do ustaleń Holendrów. Do tej pory Moskwa konsekwentnie twierdziła, że rakietą, która trafiła w samolot, została wystrzelona z ukraińskiego myśliwca.

W piątek władze wielu krajów, m.in. Holandii, Wielkiej Brytanii, Australii i USA oficjalnie uznały odpowiedzialność Rosji za tragedię z lipca 2014 r. Również szef NATO Jens Stoltenberg wezwał Kreml do wzięcia odpowiedzialności za zestrzelenie malezyjskiego boeinga. – Odpowiedzialni za tragedię muszą odpowiedzieć za swoje czyny – powiedział szef Sojuszu.

Joanna Kowalkowska



NOWA BRONŲ PUTINA

UKRAINA \ Gazociąg Nord Stream 2 w rękach Rosji będzie nową bronią hybrydową. Musimy powstrzymać ten projekt – przekonywał w piątek w Brukseli premier Ukrainy Wołodomyr Hrojsman.



KARY UTRZYMANO

WŁOCHY \ Sąd apelacyjny w Bolonii utrzymał wyroki 9 lat i 8 miesięcy więzienia dla trzech nieletnich sprawców gwałtu i brutalnej napaści na dwoje polskich turystów w Rimini w sierpniu ub.r.

DEZINFORMACJA \ Walka z fake newsami o sytuacji w Sejmie

Powielanie kłamstw o proteście niepełnosprawnych

European Disability Forum – największa europejska organizacja pozarządowa wspierająca osoby z niepełnosprawnością – w liście otwartym dotyczącym protestu w Sejmie stwierdziła, że polskie władze „łamią prawa człowieka” i w „niehumaniczny” sposób traktują protestujących. Stosowne kroki w celu sprostowania kłamliwych określeń podjęło już Centrum Informacyjne Sejmu RP.

Paweł Kryszczak

Z listu opublikowanego na oficjalnej stronie EDF wynika m.in., że warunki, w jakich przebywają protestujący, są „skandaliczne” oraz że polskie władze „łamią prawa człowieka i elementarną godność”. Jako przykłady takiego traktowania wymieniono m.in. „niepozwalanie opiekunom na przebywanie z osobami niepełnosprawnymi”, zakaz spotkania z Janiną Ochojską, „uniemożliwienie spotkania z fizjoterapeutami” i „nocowanie na marmurowej podłodze”. Na kłamstwa natychmiast zareagowało Centrum Informacyjne Sejmu (CIS). „KaŹda z tych [opisa-



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

nych] okoliczności jest przedstawiona w sposób nieadekwatny do faktów” – czytamy w oświadczeniu. „Osoby z niepełnosprawnością oraz ich opiekunowie przebywają w jednym i tym samym

miejscu budynku Sejmu – nie są w Źaden sposób rozdzielane. Wspomniana w liście pani Janina Ochojska otrzymała możliwość spotkania z osobami protestującymi w znajdującym się na tere-

nie parlamentu centrum medialnym. Propozycja została odrzucona” – wyjaśnia Centrum Informacyjne Sejmu. CIS odniosło się również do kłamstw dotyczących uniemożliwienia niepełno-

(Niezależna.pl)

Wspólne świętowanie z gruzińskimi braćmi

DYPLOMACJA \ W piątek prezydent RP Andrzej Duda wraz z małŹonką rozpoczął trzydniową wizytę w Gruzji. Dziś para prezydencka weźmie udział w uroczystych obchodach 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Gruzję.

W uroczystościach wezmą udział również prezydenci Litwy, Łotwy, Finlandii i Armenii, a także przewodniczący parlamentów z Estonii i Ukrainy. Głównie uroczystości odbędą się na placu Wolności w Tbilisi. W ich trakcie prezydent Duda wygłosi przemówienie, w którym nawiąŹe m.in. do pamiętnych słów śp. prezydenta prof. Lecha Kaczyńskiego, który przed dziesięcioma laty, gdy Gruzja stała się ofiarą rosyjskiej agresji, w odniesieniu do neoimperializmu Kremla powiedział: „Dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później moŹe i czas na mój kraj, na Polskę”. To właśnie polski prezydent stał na czele liderów państw regionu Europy Środkowo-Wschodniej, którzy przybyli do Tbilisi, by ostrzec, Źe Rosja chce podbić tereny wokół swojego kraju. Minęło jednak 10 lat,

a Kreml wciąż nie poniósł kary za swoją agresję. W minioną środę Gruzja kolejny raz oskarŹyła jednak Rosję w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu o zbrodnie wojenne i łamanie praw człowieka na gruzińskim terytorium podczas ataku w 2008 r. Zanim jednak dojdzie do przemówienia Andrzeja Dudy na placu Wolności, polski prezydent wraz ze swoim gruzińskim odpowiednikiem Giorgim Margwelaszwilim otworzy wspólne forum ekonomiczne. Z kolei podczas bilateralnych spotkań z prezydentem Margwelaszwilim, jak i szefem gruzińskiego rządu Giorgim Kwirikaszwilim prezydent RP będzie rozmawiał o współpracy w zakresie bezpieczeństwa regionalnego i wzmocnienia relacji gospodarczych. Kancelaria Prezydenta zaznacza, Źe Gruzja jest

największym odbiorcą polskich towarów eksportowych w regionie Kaukazu Południowego i Źe z roku na rok rośnie współpraca gospodarcza między naszymi krajami, a także obroty handlowe. „Gruzja pamięta o wielu Polakach, którzy wnieśli znaczący wkład w rozwój Gruzji i z dbałością odnosi się do polskiego dziedzictwa kulturowego w Gruzji” – podkreśla kancelaria w oficjalnym komunikacie dotyczącym wizyty pary prezydenckiej w Tbilisi. Warto przypomnieć, Źe Gruzja jest związana umową stowarzyszeniową z Unią Europejską i aktywnym partnerem NATO. Gruzini Źołnierze biorą regularny udział w manewrach organizowanych pod egidą Sojuszu na europejskich poligonach. (ak)

Kijów ucisza tubę medialną Rosji

UKRAINA \ Administracja prezydenta Petra Poroszenki uderza w rosyjską propagandę medialną. Na czarnej liście znalazły się m.in. agencja prasowa RIA-Novosti i wiele innych mediów z tego kraju.

RIA-Novosti jest częścią państwowego koncernu medialnego Rossija Siegodnia, a więc medium całkowicie uzależnionego od dyrektyw płynących z Kremla. W jej skład wchodzi m.in. stacja telewizyjna RT (wcześniej Russia Today) i nadająca m.in. w języku polskim stacja radiowa Sputnik. Inny mi rosyjskimi mediami, które zostaną dotknięte sankcjami, są m.in. Pierwyj Kanał rosyjskiej telewizji państwowej i stacja telewizyjna ministerstwa obrony Rosji Zwiezda. Czarna lista rosyjskich mediów to odpowiedź Ukrainy m.in. na działalność oskarŹonego o zdradę stanu szefa ukraińskiego biura RIA-Novosti Kirila Wyszynskiego. W wyniku przesłuchania jego mieszkania służby ukraińskie ustaliły, Źe Wyszynski przygotowywał materiały usprawie-

sprawnym spotkań z fizjoterapeutami. „Na potrzeby zabiegów fizjoterapeutycznych Kancelaria Sejmu oddała do dyspozycji osób protestujących pomieszczenie w bezpośredniej bliskości miejsca ich przebywania. Nie stwarzamy Źadnych przeszkód w realizacji tej formy pomocy” – tłumaczy komórka. Odnosząc się z kolei do zarzutów kierowanych przez European Disability Forum dotyczących samego miejsca protestu, Centrum Informacyjne Sejmu wyjaśnia, Źe to jego uczestnicy konsekwentnie odmawiają m.in. propozycji noclegu w hotelu sejmowym. „Podkreślamy i przypominamy, Źe tuŹ po rozpoczęciu protestu Kancelaria Sejmu zaproponowała skorzystanie z noclegu w Domu Poselskim, czyli hotelu sejmowym, bądź w jednej z sal w głównym gmachu, przy korytarzu wiodącym z Sejmu do Senatu. Niezależnie od spraw natury proceduralnej i zabytkowego charakteru obiektu, Kancelaria chciała zapewnić moŹliwie komfortowe warunki pobytu. Osoby protestujące odmówiły skorzystania z przedstawionych propozycji” – czytamy.

(Niezależna.pl)



fot. Wikipedia/d

O KOLEI

TRANSPORT \ Rozwój kolei powinien być dostosowany do potrzeb rozwijającego się społeczeństwa. Winna ona zapewnić lepszy dostęp do pracy, do kultury, a więc możliwość dotarcia do największych ośrodków w kraju – powiedział Sławomir Nalewajka, prezes Bombardier Transportation (ZWUS) Polska Sp. z o.o.

RELACJA \ Pierwsza debata „Gazety Polskiej Codziennie” w Instytucie im. Lecha Kaczyńskiego

Kiedy realnie w Polsce możemy uruchomić Kolej Dużych Prędkości?

Na tak sformułowane pytanie próbowali odpowiedzieć uczestnicy pierwszej z debat „Gazety Polskiej Codziennie”, moderowanej przez red. Tomasza Sakiewicza. Dyskusja miała miejsce w Instytucie im. Lecha Kaczyńskiego.

O tym, że KDP powstanie, byli przekonani wszyscy dyskutanci. Jej realizacja bowiem „pociągnie nasz kraj w górę” – jak stwierdził jeden z nich, poseł Bogdan Rzońca (PiS), szef sejmowej komisji infrastruktury.

– Gdyby jednak miało dojść do realizacji tej inwestycji w kształcie zarzuconym przez rząd PO–PSL, tzw. igrek: Warszawa–Łódź–Poznań–Wrocław (Szczecin), miałyby to ekonomiczny sens tylko pod warunkiem połączenia jej z liniami szybkich kolei w Niemczech i innych krajach unijnych – podkreślał Mikołaj Wild, wiceminister infrastruktury, pełnomocnik rządu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Z głównych miast do CPK

W jego przekonaniu o realizacji tak złożonego przedsięwzięcia jak KDP przesadzają jego koszty, a te są ogromne. – Należałoby dodatkowo zdecydować, jakiego rzędu prędkości powinna rozwijać szybka kolej w naszym kraju – mówił Wild. – Już podwyższenie jej parametrów z maksymalnej prędkości 250 do 350 km/h oznaczałoby dwukrotnie wyższe zużycie energii, inne rodzaje zasilania, a co za tym idzie, droższe standardy wymaganego bezpieczeństwa. A zatem lawinowy wzrost kosztów – podkreślał minister.

Przypomniał, że jeszcze w ubiegłym roku rząd przyjął – czekającą obecnie na podpis prezydenta RP – ustawę o Centralnym Porcie Komunikacyjnym. Jednym z jej głównych założeń była możliwość dotarcia koleją ze wszystkich głównych miast w Polsce do CPK nie później niż w dwie godziny (oprócz Szczecina i Rzeszowa – stamtąd bardziej opłacalne byłoby zorganizowanie stałych przelotów samolotowych). – Byłoby to możliwe, gdyby koleje po odpowiedniej modernizacji i – zakładanej w ustawie budowie łącznie 800 km



24.05.2018 r. Debata „Kiedy realnie w Polsce możemy uruchomić Kolej Dużych Prędkości?” | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

nowych szlaków kolejowych – mogły rozwijać prędkość do 250 km/h. Oznaczałoby to i tak dwukrotne zwiększenie obecnie rozwijanych średnich prędkości na szlakach kolei dalekobieżnych i to bez konieczności budowy nowych torów (oprócz tych 800 km zakładanych w ustawie) – dodał Wild.

W jego przekonaniu jako kraj nie jesteśmy gotowi, by budować szlaki, na których koleje mogłyby jeździć z prędkością ponad 250 km/h. Wymagałoby to podwojenia obecnie zakładanych nakładów, a dałoby to w praktyce skrócenie czasu jazdy np. między Warszawą a Poznaniem zaledwie o 19 min. – Jak długo Szczecin i Rzeszów nie mają takiego potencjału rozwojowego jak Paryż i Lyon, nie ma potrzeby budowania KDP – uważa wiceminister. – Ponadto mamy ponad 100 miast średniej i dużej wielkości, które nie mają żadnych połączeń kolejowych – dodał.

Nowoczesne inwestycje w produkcję sprzętu kolejowego

– Będziemy wspierali program szybkich kolei w Pol-

sce – zadeklarował Sławomir Nalewajka, prezes Bombardier Transportation (ZWUS) Polska Sp. z o.o. – Obecnie w naszym kraju kolej zrywa z kształtem jej funkcjonowania odziedziczonym po czasach zaborowych. Rozwój tego środka transportu powinien być dostosowany do potrzeb rozwijającego się społeczeństwa. Zwiększa się mobilność ludzi. Kolej winna więc zapewnić lepszy dostęp do pracy w miastach, do korzystania z kultury, a więc możliwość dotarcia do największych ośrodków w naszym kraju. Dodatkowo dla stałego zwiększania wielkości PKB muszą być realizowane duże inwestycje. W ten sposób będzie nadal skracany dystans dzielący nas od krajów zachodnich.

Nalewajka przypomniał, że jego firma zainwestowała w dwie polskie fabryki z tradycjami i bardzo je rozwinęła, dzięki czemu stały się one jednymi z nowoczesniejszych zakładów w Europie, a nawet na świecie. W Katowicach firma bazuje na uruchomionym w 1926 r. Zakładzie

Wytwórczym Urzędzie Sygnalizacyjnych (ZWUS). Jest rynkowym liderem w dziedzinie systemów kierowania, sterowania i nadzoru ruchu pojazdów szynowych. We Wrocławiu funkcjonuje na bazie dawnego Pafawagu. – Inwestujemy w obu zakładach w najnowocześniejsze technologie, m.in. z zakresu automatyki, systemu ERTMS (europejskiego systemu zarządzania ruchem kolejowym), a także budowy karoserii do szybkich pociągów i lokomotyw TRAXX – dodał. – Największy system KDP funkcjonuje obecnie w Chinach (automatykę i RTMS dostarczył Bombardier). Wierzę, że szybkie koleje będą także jeździły w Polsce – zakończył.

Kolej się rozwija

– W dyskusjach nad KDP decydujące będą możliwości budżetowe państwa – podkreślał poseł Rzońca. – Od dwóch lat PKP realizują największy po wojnie program modernizacji szlaków kolejowych: za 66 mld zł – na 9 tys. km. Po zakończeniu tych inwestycji koleje będą jeździły u nas z prę-

dkością maksymalnie do 160–200 km/h, a na niektórych fragmentach tras nawet do 250 km/h – zadeklarował Krzysztof Mamiński, prezes Grupy PKP. – A więc nie na wydzielonych torowiskach, lecz na już istniejących. Ma to zapewnić program Luxtorpeda 2.0, obejmujący możliwość wykorzystywania na tych najszybszych fragmentach szlaków specjalnego taboru kolejowego z odpowiednią infrastrukturą i dworcami kolejowymi – przypomniał Mamiński.

Jego zdaniem KDP w kształcie „igrek” nie powstanie. – Za czasów koalicji PO–PSL zupełnie niepotrzebnie wydano na dokumentację projektową tej inwestycji kilkadziesiąt milionów złotych – dodał. – Już teraz wiadomo, że 66 mld zł na modernizację szlaków kolejowych to pieniądze dobrze wydane. A więc kolej obecnie się rozwija, a nie – jak bywało najczęściej w poprzednich latach – zwija – stwierdził prezes PKP.

– Na program budowy CPK i towarzyszącej mu budowy nowych szlaków kolejowych trzeba patrzeć z punktu widzenia rozwoju także innych rodzajów transportu i – szerzej – przemysłu w naszym kraju – przekonywał Jarosław Orliński, dyrektor departamentu programów infrastrukturalnych w ministerstwie infrastruktury i rozwoju. – Chodzi np. o Krajowy System Elektroenergetyczny, który będzie musiał być dostosowany do wymagań CPK. Ponadto projekt Centralnego Portu Komunikacyjnego będzie ważnym impulsem dla rozwoju myśli technicznej w naszym kraju i rozwoju samych firm, wykorzystujących nowoczesne know-how – dodał.

Materiał powstał w ramach debaty organizowanej przez „Gazetę Polską Codziennie” oraz Bombardier Transportation (ZWUS) Polska Sp. z o.o.



Z NBP DO BANKU ŚWIATOWEGO

KADRY \ Prezydent odwołał Katarzynę Zajdel-Kurowską z zarządu NBP, od 1 czerwca przechodzi ona do Banku Światowego. Obejmie tam stanowisko zastępcy dyrektora wykonawczego i będzie reprezentowała Polskę. Wniosek o jej nominację na ww. stanowisko przedstawił prezes NBP prof. Adam Głapiński jako gubernator RP w Grupie Banku Światowego.

ROZMOWA \ z dr. ADAMEM CZYŻEWSKIM, Głównym Ekonomistą w PKN ORLEN

Dlaczego paliwa drożeją?

Jakie są przyczyny wysokich cen paliw?

Stoi za tym kilka przyczyn. Pierwsza jest taka, że szybko rośnie popyt na paliwa na całym świecie. Powodem tego wzrostu są relatywnie niskie ceny w przeszłości oraz wysokie tempo wzrostu gospodarczego i płac. Tempo wzrostu popytu jest zbliżone do tego, które było w latach 2003–2007, kiedy Chiny napędzały szybki wzrost gospodarczy.

Na to nakłada się drugi czynnik – od ponad roku mianowicie kraje OPEC, broniąc cen ropy, zdecydowały się ograniczyć wydobycie. OPEC, jak również Rosja i kilka krajów spoza OPEC zamroziły wydobycie i tego się trzymają. W związku z tym podaż nie rośnie, choć gospodarka oczekuje na większe dostawy.

Na to wszystko nałożyły się czynniki geopolityczne. Dwa najważniejsze z nich to rozpad przemysłu naftowego w Wenezueli, która była



foto: Piotr Ratajski

do niedawna jednym z najważniejszych producentów w grupie OPEC, a kolejny to sankcje wobec Iranu, których zamiar wprowadzenia ogłosił 11 kwietnia prezydent USA Donald Trump. 8 maja Stany Zjednoczone zerwały porozumienie nuklearne z Iranem. W tym porozumieniu pozostały Rosja, Chiny, kraje UE, ale świat się boi, co będzie

dalej, dlatego że te sankcje spowodują ograniczenie dostaw ropy z Iranu. Ta „premia strachu” spowodowała, że ceny ropy bardzo szybko poszło do góry – prognozy cen na rok 2018 i 2019 w miesiąc wzrosły o 7–10 dol. na baryłce. To jest dużo – to wzrost o ponad 10 proc.

Do tego jeszcze dochodzi taki czynnik jak kurs dolara. Dolar się umacnia, bo zawsze się tak dzieje, kiedy rośnie ryzyko i niepewność na świecie. Ropa i paliwa są kwotowane w dolarach. Jeżeli więc złoty osłabia się w stosunku do dolara, to nawet gdyby ceny ropy pozostały na stabilnym poziomie, musielibyśmy za nią płacić więcej.

Pojawia się więc pytanie, co będzie dalej – czy ceny jeszcze pójdą w górę?

Ja jestem zdania, że nie muszę. Dziś strach podnosi ceny na rynku, ale jeśli popatrzysz się na kontrakty terminowe, to ceny dzisiejsze są wyższe niż ceny przewidywane za

rok. Moim zdaniem, jeśli nowe czynniki geopolityczne się nie pojawią, to efekt cenowy powinien się wyrównać. Wyższe ceny obniżą popyt. Powinna się też pojawić większa podaż. W USA wydobycie ropy łupkowej odbywa się bowiem zupełnie inaczej niż wydobycie konwencjonalne. Od czasu postawienia wiertni do momentu, aż ropa wypływa, upływa około trzech miesięcy, na normalnym złożu to są trzy lata. Widać więc, że to może być bardzo szybka reakcja, taka, jaką do niedawna mogła mieć tylko Arabia Saudyjska, która zasoby mogła uruchamiać natychmiast.

Ropy generalnie jest dużo. Głównym zmartwieniem koncernów jest przyszły popyt, bo wiele krajów wprowadza programy elektromobilności.

No właśnie – co te zmiany mogą przynieść gospodarce?

Kontynuacja takiego modelu rozwoju, w którym mamy transport oparty głównie na paliwach ropopochodnych,

jest nie do utrzymania. Państwa azjatyckie duszą się od smogu. Dlatego wymyśla się alternatywne paliwa i alternatywne silniki. To jest przyszłość. Nie sądzę jednak, żeby Tesla Elona Muska rozwiązała ten problem, bo to auta zbyt drogie. Muszą się pojawić modele za 10–15 tys. dol., które staną się prawdziwymi autami dla przeciętnego odbiorcy. Tu się pojawia szansa dla programu elektromobilności w Polsce. Klienci w Indiach czy Chinach będą chętnie korzystać z tanich aut elektrycznych. Występują jednak sprzeczne opinie co do tempa tych zmian. Sektor finansowy sugeruje, że zmiany mogą nastąpić szybko – bo możliwe jest ograniczenie finansowania przez niego w krótkim czasie projektów przyczyniających się do powstawania smogu. Sektor naftowy reaguje inaczej, bo tu procesy zachodzą wolniej. Eksploatacja pojazdu trwa przeciętnie 20 lat.

.....
Notował Mariusz Andrzej Urbanke

Zapraszamy na blog dr. Adama Czyżewskiego – www.napedzamyprzyszlosc.pl.

Artykuł przygotowany przez redakcję we współpracy z PKN ORLEN.

Polska i Litwa zaskarżą ugodę z Gazpromem

ENERGIA \ Po tym, jak Komisja Europejska zawarła z Gazpromem ugodę oznaczającą, że rosyjski koncern uniknie kar za monopolistyczne praktyki w Europie Środkowej i Wschodniej, Litwa nie wyklucza, że zaskarży tę decyzję. Z kolei PGNiG domaga się pilnego opublikowania decyzji KE, by móc podjąć ewentualnie kroki prawne.

Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo nie kryje zdumienia po zatwierdzeniu przez Komisję Europejską ugody z Gazpromem w sprawie o nadużywanie przez niego pozycji w Europie Środkowo-Wschodniej. Decyzja ta oznacza bowiem, że rosyjski koncern uniknie kar za monopolistyczne praktyki w wysokości 10 proc. jego światowego obrotu.

– Jesteśmy zaskoczeni i głęboko rozczarowani komunikatem Komisji Europejskiej, z którego wynika, że stosowanie zasad 3. Pakietu Energetycznego może zostać ograniczone. Pani komisarz ds. konkurencji Margrethe Vestager wprost przyznała, że Gazprom może nie wykonać decyzji zobowiązującej i konieczne będzie nałożenie kar, aby wprowadzić ją w życie – poinformowało PGNiG.

Polska spółka wnioskuje do Komisji Europejskiej o jak najszybsze opublikowanie decyzji w sprawie ugody z Gazpromem oraz zobowiązań rosyjskiego koncernu. – Do czasu publikacji treści decyzji nie będziemy się wypowiadali na temat ewentualnych kroków prawnych – podkreśliło PGNiG.

Komisarz Vestager po ogłoszeniu decyzji KE zaznaczyła, że decyzja o ugodzie nie wyklucza możliwości ubiegania się przez firmy, które uważają, że zostały pokrzywdzone przez praktyki Gazpromu o odszkodowanie w krajowych sądach. – Taką możliwość potwierdził Trybunał Sprawiedliwości UE, dlatego krajowe sądy mogą się zająć tą sprawą i stwierdzić, czy nastąpiła szkoda – wyjaśniła.

Z takiej możliwości być może skorzysta Litwa. Pre-

mier Saulius Skvernelis nie wyklucza, że jego kraj zaskarży decyzję KE. Przypomniawszy, że w ub.r. Bruksela ukarała Litewskie Koleje grzywną w wysokości 28 mln euro, którą – mimo odwołania – Litwini zapłacili. Skvernelis jest rozczarowany, że w podobnej sytuacji Gazprom uniknie kar. – Powinny być stosowane takie same kryteria niezależnie od wielkości państwa i spółki – powiedział litewski premier.

Radości z zatwierdzonej przez KE ugody nie kryją Rosjanie. – Jesteśmy zadowoleni. Zawsze byliśmy gotowi współdziałać w celu poszukiwania decyzji możliwej do przyjęcia przez obie strony – oświadczył Aleksander Miedwiediew, wiceprezes Gazpromu.

.....
Jan Kamieniecki

Polonia stawia na plan Morawieckiego

BIZNES \ Przedsiębiorcy o polskim rodowodzie, rozsiani po całym świecie – którzy przybędą w sobotę do Torunia na XX Jubileuszową Konferencję Gospodarczą Polonii – liczą na to, że swoim działaniami uda się im wpisać w rządowy Plan na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju.

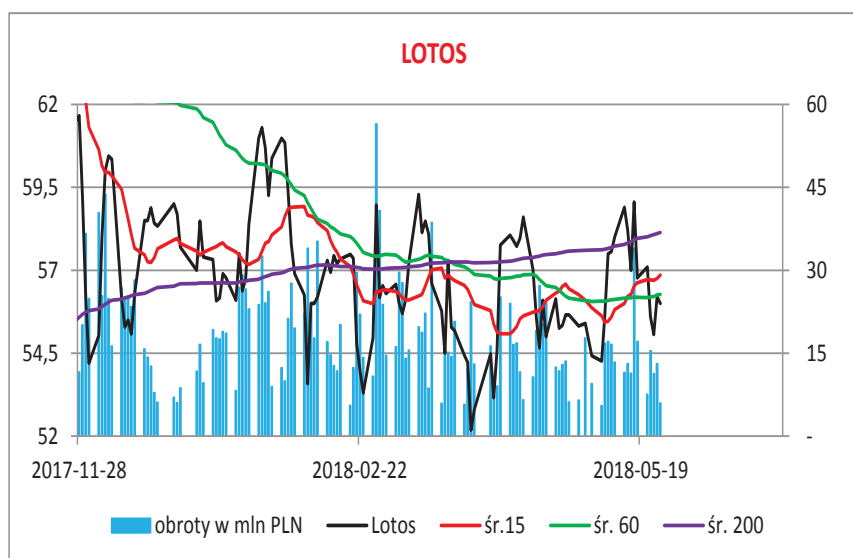
Współorganizatorami spotkania są miasto Toruń i władze regionu. Polonia oczekuje od samorządu, że wskaże im kierunki możliwej współpracy na rzecz obopólnych korzyści. – Przedsiębiorcy o polskim rodowodzie działają na wszystkich kontynentach, niemalże we wszystkich krajach. Potrafiliby w nowym środowisku tworzyć miejsca pracy, osiągnąć sukces, stanowią część elity mającej zdolność samoorganizacyjną. Jest więc na co postawić. To ogromny kapitał: związki z macierzą, zdrowa współpraca, kultywowanie polskich wartości, znajomość języka. Nakierowanie starań i środków na polonijne środowiska ma więc ogromne znaczenie – podkreślił Zbigniew Olszewski, prezes Fundacji Polonia Go-

spodarcza Świata podczas przygotowań do jubileuszowej konferencji. I z tymi tezami Polonia przyjechała do Torunia. Chcą zapoznać „strukturę państwa” – jak powiedział – z możliwym partnerstwem, które może służyć obopólnemu sukcesowi. – Liczymy na to, że coś z tego zauważą, zapamiętają, a być może spełnią – stwierdził, odnosząc się do władz regionu. Podczas konferencji przewidziane są liczne wystąpienia przedsiębiorców polonijnych. Liczebność Polonii na świecie Fundacja szacuje na 20 mln. Przedsiębiorcy polonijni z sukcesem prowadzą małe i średnie firmy, dominują liczebnie w gospodarce – przypomniał Zbigniew Olszewski.

.....
(lus)

Energetyka bez energii

GIEŁDA \ Warszawa na plusie w połowie dnia. Europa lepiej. Frankfurt przez chwilę powyżej 13 tys. pkt. Na GPW bez aktywności ze słabą energetyką. Play z rocznym minimum.



Czwartek na GPW nie rozczarował aż tak bardzo. WIG20 wzrósł o 0,2 proc., ale na początku notowań indeks zyskiwał ponad 1 proc. Wpisywało się to w europejski scenariusz, gdzie początek dnia był obiecujący, ale koniec nie potwierdził tej tendencji. Czołowe indeksy straciły wyraźnie, a londyński FTSE oddalił się od niedawnego rekordu.

Czwartek za Atlantykami to nieznaczne spadki niwelujące ostatnią poprawę. Notowaniom towarzyszyły słabsze, niż oczekiwali analitycy, odczyty z gospodarki – wzrost zasilków oraz spadek sprzedaży nieruchomości. Wczoraj Azja zakończyła dzień nieznacznym wzrostem

w Tokio i spadkami na parkietach w Seulu i Szanghaju.

Europa zmagania rozpoczęła dość optymistycznie i po kilku minutach czołowe parkiety notowały wzrosty indeksów o 0,4 proc. Warszawa na początku sesji prezentowała się słabiej i WIG20 po kwadransie zyskiwał zaledwie 0,05 proc.

Po godz. 10 Europa w zdecydowanej większości była na plusie. Wyjątek stanowił Mediolan i niestety Warszawa, gdzie indeks WIG tracił symbolicznie z przeceną zarówno małych, jak i średnich firm. Gorzej było w grupie czterdziestu firm, dużo tracił Kernel (prawie 5 proc.), a o ponad 4 proc. zni-

kowały walory Play, notując przy tym roczne minimum.

Godzinę później atmosfera na rynku była nieco lepsza. WIG20 notował symbolicznie dodatni odczyt. W elicie dobrze prezentowały się Cyfrowy Polsat i Alior, który odrobił czwartkowe straty. Fatalny odczyt notowała energetyka. PGE traciło ponad 3 proc., a Energa notowała półtoraroczne minimum. W drugim segmencie Play tracił ponad 5 proc. Prawie 2 proc. po opublikowaniu dobrych wyników za I kwartał zyskiwało PKP Cargo.

Przed południem wyraźna poprawa widoczna była we Frankfurcie. Indeks zyskiwał 1 proc., na co wpływ mógł mieć lepszy odczyt wskaźnika Ifo. Mocno drożały walory Adidas, a DB, który w czwartek stracił prawie 4,8 proc., poprawił swój kurs o zaledwie 0,7 proc.

Po południu Warszawa prezentowała się znacznie lepiej, co mogło być spóźnioną reakcją na dobre dane z gospodarki. WIG20 zyskiwał 0,35 proc., a indeks trzydziestu spółek mniej, bo 0,24 proc., co wskazywało na ujemny odczyt w drugim segmencie parkietu. Notowania poprawiły banki i sektor paliwowy, a gorzej prezentował się KGHM i energetyka. Impuls nie był jednak zbyt długotrwały, bo tuż po godz. 13 indeks notował wzrost jedynie o 0,15 proc.

Rafał Grodowski

OPEC wraca do gry

SUROWCE \ Cena ropy spadła, po sugestii OPEC. Złoto mocne we czwartek, wczoraj już znacznie spokojniej.

W środę ropa Brent poprawiła swoje odczyty, na co wpływ miały być może rosnące zapasy, co stało niejako w sprzeczności z oczekiwaniami analityków. Atmosferę w USA poprawiły także lepsze, niż zakładano, odczyty PMI zarówno dla usług, jak i dla przemysłu. Czwartek niestety nie przyniósł kontynuacji tendencji i ropa Brent zamknęła dzień ponadprocentowym spadkiem, najsilniejszym od ponad trzech tygodni. Wczorajszy przedsejny poranek potwierdził niejako słabość ropy, bo paliwo traciło ponad 0,5 proc. i kosztowało o 2 dol. mniej niż we wtorek.

Złoto w czwartek poprawiło notowania, kończąc dzień wzrostem o 1,1 proc. i przekraczając poziom 1300 dol. Tak mocna zmiana w opinii analityków to przede wszystkim efekt silniejszego przedwczoraj jena i poprawy notowań waluty chińskiej. Jednak złoto odreagowało tuż po publikacji słabszych danych

z USA, co wskazuje na inne źródło tej nieco niespodziewanej zmiany. Wczoraj złoto było już znacznie spokojniejsze, choć przed godz. 7 wydawało się, że możliwy będzie wyraźny spadek.

Metale przemysłowe miały przed południem dodatnie odczyty. Ponadprocentowy wzrost notowało aluminium, jednak ostatnie kilkanaście dni to zdecydowanie spokojniejszy trend w niczym nieprzypominający sytuacji z pierwszej połowy kwietnia. Miedź zwyżkowała ponad 0,5 proc. z mocnym odreagowaniem po godz. 8, gdy w ciągu godziny metal zyskał prawie 0,9 proc.

W południe ropa w dalszym ciągu pozostawała na minusie. Jednak skala spadku zaskoczyła chyba wszystkich, bo paliwo Brent traciło prawie 2,5 proc.! Tak ogromna przecena to efekt komunikatu o tym, że OPEC, a także Rosja mogą już w czerwcu zwiększyć produk-

cję. Oczywiście to wskazywałoby na wycofanie się z obowiązującego do końca 2018 r. memorandum na ograniczenie podaży. Czy tak będzie, zadecyduje OPEC dopiero za miesiąc, 22 czerwca 2018 r.

O godz. 13 gdy rynek oczekiwał na amerykańskie dane ropa traciła 1,9 proc., co oznaczało, że medialne doniesienia nie wytworzyły tak silnego impulsu spadkowego. Metale przemysłowe zachowały dodatnie odczyty jednak zarówno aluminium, jak i miedź prezentowały się gorzej niż trzy godziny wcześniej.

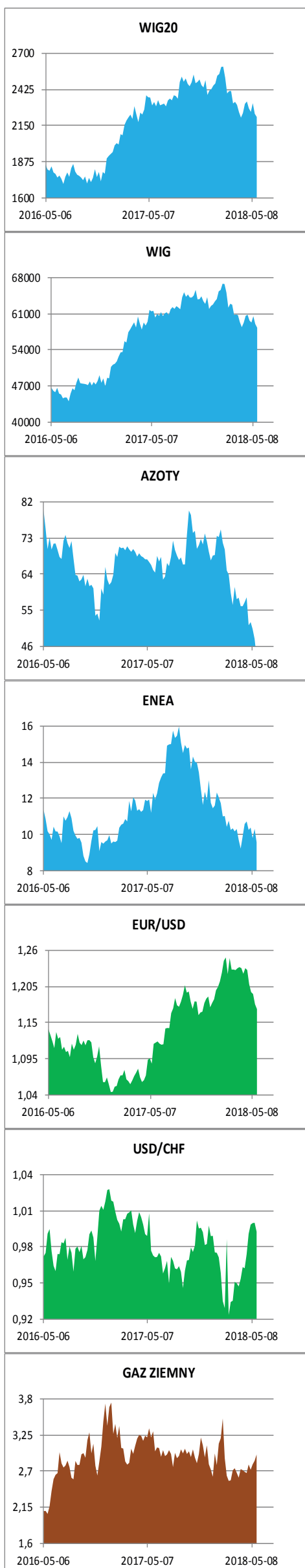
(rg)

W SKRÓCIE

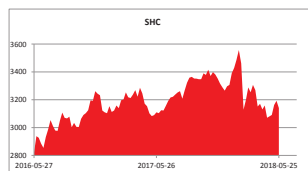
KGHM \ Kwietniowa produkcja miedzi wyniosła 47 tys. ton, co oznacza spadek o prawie 12 proc. w ujęciu rocznym.

NOVATURAS \ DM Trigon w raporcie sugeruje cenę docelową na 67 zł, a poziom rekomendacji ustalił jako „kupuj”. Wczoraj w południe za akcje płacono 46 zł.

Materiały przygotowane przez NXF



↑ 0,99246	0,14%	USDCHF	↑ 16,7	0,08%	SREBRO	↑ 7733,12	0,21%	FTSE 100	Kursy NBP	
↑ 109,442	0,22%	USDJPY	↑ 1305,1	0,05%	ZŁOTO	↑ 22450,79	0,06%	NIKKEI		
↓ 1,33474	-0,28%	GBPUSD	↑ 310,4	0,26%	MIEDŹ	↑ 12987,87	1,03%	DAX		
↓ 1,17108	-0,10%	EURUSD	↓ 77,27	-1,93%	ROPA BRENT	↓ 24811,76	-0,30%	DJI POPRZEDNI		
									3,6686	0,26% DOLAR
									3,6956	0,18% FRANK
									4,3022	0,16% EURO



PROJEKT \ Polityka Surowcowa Państwa

Czas na GEOedukację!

Jednym z ważnych elementów projektu Polityki Surowcowej Państwa (PSP) ma być wspieranie kształcenia geologicznego w szkołach i na uczelniach. O tym, jak przekonać lokalne społeczności do inwestycji górniczych oraz jakie są problemy i perspektywy edukacji w zakresie nauk o Ziemi dyskutowali w środę w Kielcach politycy, eksperci i przedsiębiorcy.

W Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach odbyły się kolejne konsultacje społeczne projektu PSP, który powstał z inicjatywy pełnomocnika rządu ds. polityki surowcowej prof. Mariusza Oriona Jędryska – Głównego Geologa Kraju i wiceministra środowiska. Tym razem rozmowy dotyczyły upowszechniania wiedzy o geologii, górnictwie i surowcach mineralnych. Brak tej wiedzy – zdaniem ekspertów – powoduje konflikty społeczne przy podejmowaniu działań z zakresu geologii.

– Zgoda społeczna jest ostatecznym celem, który można osiągnąć poprzez odpowiednią edukację społeczeństwa. Niezbędne jest prowadzenie szeroko zakrojonych kampanii edukacyjnych z wiedzy o surowcach mineralnych zwłaszcza dla najmłodszego pokolenia, szczególnie w dobie powszechnej cyfryzacji. Chcąc wytłumaczyć młodemu człowiekowi, skąd się



Konsultacje społeczne projektu PSP | fot. Paweł Derkowski

biorą podstawowe surowce zaspokajające jego potrzeby, musimy wskazywać dosadne przykłady – tłumaczył podczas spotkania prof. Mariusz Orion Jędryska.

Do ośrodków edukacji geologicznej należą coraz popularniejsze geoparki. Jest

ich sporo w regionie świętokrzyskim. Ministerstwo Środowiska planuje także wprowadzenie ułatwień w prawie dla prowadzenia podziemnych tras turystycznych. Powstało też bezpłatne czasopismo „Polityka Surowcowa”, wpisujące

się w popularyzację wiedzy w zakresie roli surowców w rozwoju państwa.

– Ochrona dziedzictwa górniczego i geologicznego ma zasadnicze znaczenie dla budowy pozytywnego wizerunku działalności wydobywczej, a Polska ma spore tradycje górnicze, które powinniśmy pielęgnować – ocenili eksperci.

Szerokie konsultacje społeczne projektu PSP w regionach mają na celu wspólne wypracowanie elementów wdrażanej polityki surowcowej, takich jak regulacje prawne, organizacyjne czy ekonomiczne. Kolejne spotkanie w ramach konsultacji projektu odbędzie się 13 czerwca w Gdańsku i będzie dotyczyło ram instytucjonalnych wypracowania oraz wdrażania polityki surowcowej państwa.

.....
Jarosław Chilmon, Magda Groń

Patronat medialny



Najbogatsze miasta świata (3)

ANALIZA \ W Europie poza Paryżem i Londynem duże miasta są na dalszych miejscach w zestawieniu. Najbogatsze aglomeracje znajdują się oczywiście w zachodniej części kontynentu.

W przypadku Tokio pojęcie miasta musiało ustąpić określeniu „aglomeracja”. Obszar tzw. wielkiego Tokio o powierzchni 14 tys. km kw. zamieszkuje aż 38 mln ludzi. To tak, jakby całą Polskę skupić na obszarze województwa lubelskiego!

PMB wielkiego Tokio to prawie 1,9 bln dol. w 2015 r., czyli rok wcześniej niż dane dla Nowego Jorku i jego aglomeracji. Według ostatnich danych na tym obszarze pracuje ponad 16 mln osób. W ramach wielkiego Tokio można wyróżnić poza Tokio tak wielkie miasta, jak Kawasaki, Yokohama czy Chiba. To oczywiście tworzy przesadne wrażenie ogromu, ale ten region to nie tylko centrum finansowe kraju, ale także siedzi-

ba największych japońskich firm, takich jak Nissan, Mitsubishi, Sony czy FujiFilm. Ich liczba z racji samej wielkości aglomeracji musi być ogromna i wydaje się, że pozycja Tokio jako gospodarczego miasta numer 1 długo pozostanie niezagrożona.

To, co łączy te wszystkie miasta czy zespoły miejskie, to oczywiście poza populacją centralna rola w państwie. Wszystkie te miasta, pomijając jedynie São Paulo, znajdują się w państwach uznawanych za bogate, których PKB należy do najwyższych na świecie. Brak Chin można wytłumaczyć zdecydowanie niższym poziomem dochodu na mieszkańca, choć Szanghaj czy Pekin niedługo zapewne pojawią się w tej czołów-

ce. Oba miasta zajmują odpowiednio 13. i 14. miejsce. Wynik Szanghaju to już ponad 440 mld dol. w 2017 r., czyli stosunkowo blisko amerykańskiego Dallas. Pekin ma nieznacznie niższą wartość PMB, która jednak przekracza już 400 mld dol. Czołowa dziesiątka i udział poszczególnych aglomeracji w PKB pokazuje też skalę nierówności w rozwoju poszczególnych regionów danego kraju. Potwierdzają to Stany Zjednoczone i Unia Europejska.

Europę w pierwszej dziesiątce reprezentują dwa miasta. Największym miejski dochód ma Mediolan – gospodarcza stolica północnych Włoch, a zarazem siedziba giełdy. Mediolańska konurbacja ponad 8 mln

mieszkańców generuje PMB, czy raczej już regionalne PKB, na poziomie przeszło 370 mld euro. Według ostatnich kursów z rynku walutowego jest to ponad 430 mld dol., czyli przeszło 50 tys. dol. na jednego mieszkańca regionu. Dużo, bo w tej statystyce następnego włoskie miasto – Rzym – może się pochwalić zaledwie wynikiem jej 35 tys. dol. We włoskiej stolicy i w jego obszarze metropolitalnym zamieszkuje ponad 5 mln mieszkańców, ale PMB regionu to mniej niż połowa tego, co wytwarza region na północy Włoch.

Mediolan jest formalnie trzecim miastem w Europie, a Rzym ósmym. Włochy uzupełnia jeszcze Turyn z miejscem 25. na europej-

skiej liście i z wynikiem zaledwie 70 mld euro. Ale stolicę Piemontu wraz z jej aglomeracją zamieszkuje mniej niż 1,9 mln mieszkańców. Proste porównanie daje ponad 45 tys. dol. na mieszkańca, czyli znacznie więcej niż w stołecznym Rzymie. To kolejny dowód na to, że północ kraju jest zdecydowanie bogatsza niż centrum czy tym bardziej południe kraju.

Niemcy na tej liście reprezentuje pięć miast. A Zagłębie Ruhry (Metropolregion Rhein-Ruhr) to coś innego – właśnie ten region z Dortmundem i Kolonią zamieszkuje prawie 10 mln osób i wytwarza on najwięcej, bo ponad 360 mld euro. Czwarte miejsce na liście pozwala wyprzedzić nie tylko Monachium, ale także Frankfurt, Berlin i Stuttgart. Jednak per capita osiągnięcie Monachium z wynikiem prawie 70 tys. dol. zdecydowanie dystansuje aglomerację z Nadrenii Północnej-Westfalii.

.....
Rafał Grodowski



fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

CYTAT \ Czy w ogóle my, ludzie XX w., możemy spojrzeć w twarze tych, co żyli kiedyś i – śmieszna rzecz – dowodzić naszej wyższości, kiedy za naszych czasów zbrojna masa niszczy nie wrogie sobie wojsko, lecz całe narody, bezbronne społeczeństwa, stosując najnowsze zdobycze techniki. Postęp cywilizacji – tak! lecz postęp kultury? – śmieszne – napisał Witold Pilecki w raporcie z KL Auschwitz.

PATRIOTYZM \ 70 lat temu zamordowano Witolda Pileckiego

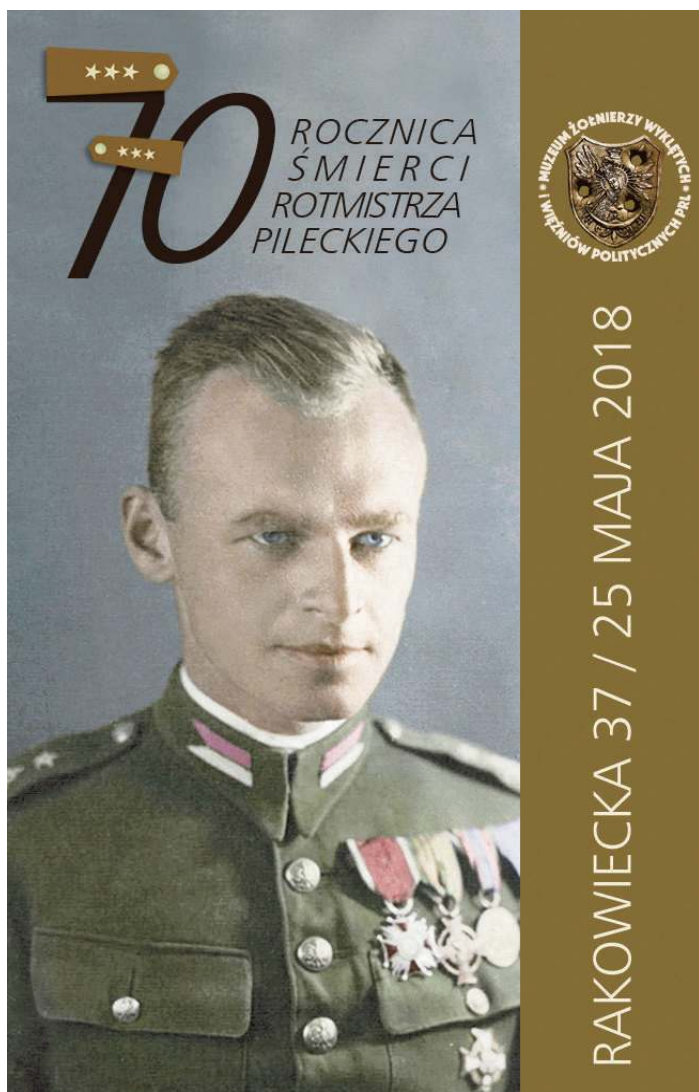
To był jeden strzał ubeka

Ojciec często podkreślał, że ziemi nie wolno niszczyć, bo to, co w niej żyje, jest święte i jego istnienie ma sens, każde żyjątko jest ogniwem tworzącym łańcuch przyrody. Mówił: „Jeśli zerwiesz łańcuszek z medalikiem Matki Bożej, który nosisz na szyi, to znaczy, że nie ma on już dla ciebie żadnej wartości. Tak samo jest z przyrodą: kiedy ją niszczysz, okazujesz brak szacunku dla tego, co stworzył Bóg” – wspomina Zofia Pilecka-Optułowicz, córka Witolda Pileckiego.

Jarosław Wróblewski

Mojego ojca cechowała niezwykła wrażliwość – mówiła o Witoldzie Pileckim córka Zofia Pilecka-Optułowicz, w książce „Mój Ojciec. Wspomnienia”. „Był wielkim humanistą. Każde istnienie było ważne. Dla mnie to niebawiele, że przy tak ogromnej wrażliwości na piękno i wyjątkowej ocenie wszystkiego, co go otaczało, ojciec zdołał przetrwać piekło, jakim był obóz koncentracyjny, do którego przecież poszedł dobrowolnie, by tam działać dla dobra innych. Według mnie ta cecha jego osobowości jest kluczem do zrozumienia jego wyjątkowej misji. Ojciec wspominał, że gdy stanął przed bramą obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, nie wiedząc jeszcze, co go dalej czeka, nie mógł uwierzyć, że istnieje takie piekło na ziemi. Mówię to po to, by tym, którzy chcą poznać jego historię, łatwiej było zrozumieć, jak mu się udało to przetrwać, kto go w tym wszystkim prowadził i skąd czerpał siłę, by podążać swoją drogą krzyżową, która zakończyła się śmiercią. Ojciec był też człowiekiem niezwykle uzdolnionym. Przepięknie pisał, malował święte obrazy. Dwa z nich, obraz św. Antoniego i Matki Bożej Nieustającej Pomocy, przekazał do kościoła parafialnego w Krupie; wiszą tam do dziś” – wspominała córka.

Mówiła też: „Zawsze dbał o to, by mówić nam o wartościach, o tym, co w życiu cenne. Nawet zwykły spacer z ojcem po polu był okazją do nauki. Powtarzał: »Spójrz na ziemię, po której chodzisz; jest jak nasza matka – rodzi nam wszystko, czego potrzebujemy do życia, nic więcej nam nie trzeba. Nawet lniana sukienka, którą nosisz, jest darem tej ziemi«. Często podkreślał, że ziemi nie wolno niszczyć, bo to, co w niej żyje, jest święte i jego istnienie ma sens, każde żyjątko jest ogniwem tworzącym łańcuch przyrody. Mówił: »Jeśli zerwiesz łańcuszek z medalikiem Matki Bożej, który nosisz na szyi, to zna-



czy, że nie ma on już dla ciebie żadnej wartości. Tak samo jest z przyrodą: kiedy ją niszczysz, okazujesz brak szacunku dla tego, co stworzył Bóg”.

„Ojciec posługiwał się prostymi obrazami, dostosowanymi do naszego wieku. Wskazywał na trawę, którą jedzą krowy, by potem dać nam dobre i pożywne mleko, z którego robimy śmietanę i sery, a dzięki temu mamy wszystko, co jest nam potrzebne do życia. Takie obrazowanie bardzo działa na wyobraźnię dziecka. Pamiętam to do dziś” – wspomina Zofia Pilecka-Optułowicz.

„Ojciec uczył nas również, jak wyglądają różne zioła i jak je rozpoznać. Było też u nas źródło z leczniczą wodą, zwane krynica. Ojciec tłumaczył nam, że to nie jest zwykła woda, jaką bierze się do gotowania zupy – jest to woda lecznicza, której można używać np. do robienia okładów, leczenia egzem i ropiejących

ran, uważano bowiem, że woda ta posiada uzdrawiające właściwości. Źródło to zostało później zasypane” – mówiła.

W piekle

Witold Pilecki na ochotnika zjawił się w KL Auschwitz we wrześniu 1940 r. wytypowany przez gen. Stefana Roweckiego „Grota”. W obozie nadano mu numer 4859, stworzył tam organizację konspiracyjną, której głównym celem było zbrojne oprowadzenie obozu i uwolnienie więźniów. Związek Organizacji Wojskowej, który stanowili przede wszystkim uwięzieni byli żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego, zbierał informacje o warunkach życia i zbrodniach obozowej załogi. Jednak przede wszystkim organizacja starała się pomóc więźniom przetrwać pobyt w tym strasznym miejscu. Byli zaopatrywani w żywność i lekarstwa dostarczane przez obozowy ruch oporu. Stara-

no się lokować ich w komandach o łagodniejszych warunkach życia i pracy. Warte podkreślenia jest to, że ZOW w 1942 r. liczył ok. 800 zaprzysiężonych więźniów.

Skazany na śmierć

Wiosną 1947 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zaczęło rozpracowywać grupę Witolda Pileckiego współpracującą z 2. Korpusem Polskim gen. Władysława Andersa. Pilecki wpadł w kocioł założony przez bezpiekę w mieszkaniu Heleny i Makarego Sieradzkich 8 maja 1947 r. Został poddany bardzo brutalnemu śledztwu w więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej. Komuniści uznali go za szpiega i skazali na śmierć.

Opis ostatniej drogi i egzekucji Witolda Pileckiego, która odbyła się 25 maja 1948 r., opisał Tadeusz Płużański, syn najbliższego współpracownika Rotmistrza. Opowiedział mu o niej emerytowany funkcjonariusz Ryszard Mońko, wówczas zastępca naczelnika mokotowskiego więzienia Alojzego Grabickiego, który nadzorował śmierć Pileckiego. „Między godz. 21 i 21.30 do mojego gabinetu zgłosiło się czterech panów, dwóch w mundurach wojskowych, dwóch po cywilnemu. Byli z bezpieki. Na polecenie prokuratora rozkazałem doprowadzenie Pileckiego na miejsce straceń. To był mały, oddzielnie stojący budynek za X pawilonem. Widziałem, jak prowadzili Pileckiego pod ręce, a on poprosił ich, żeby go puścili, bo chce iść sam. Weszli do środka, ja zostałem na zewnątrz. Słyszałem jeden strzał. Pluton egzekucyjny to był funkcjonariusz UB” – relacjonował Mońko. Z jego relacji wiemy, że przed śmiercią z Pileckim rozmawiał ks. Wincenty Martusiiewicz, którego podpis figuruje też na protokole wykonania wyroku śmierci.

Najukochańsze szkoły

Dziś imię tego wielkiego bohatera noszą osiedla, ronda, ulice i parki, są mu poświęcane liczne tablice. Jego pomniki znajdują się w Krakowie, Wieluniu, Wrocławiu, Grudziądzu, Głogowie i War-

szawie. Niezliczona jest liczba inicjatyw patriotycznych, sportowych czy kulturalnych, organizowanych, by upamiętnić Ochotnika do Auschwitz. Dla córki bohatera najwspanialszymi pomnikami pamięci o ojcu są szkoły noszące imię Rotmistrza Witolda Pileckiego, „najukochańsze szkoły” – jak je nazywa. – Pierwsza szkoła w Zabrzu – rok 1995, od której wszystko się zaczęło. Kolejne to: Katowice, Grudziądz, Koziki k. Ostrowi Mazowieckiej, Warszawa (dwie szkoły), Białystok, Poznań, Rękaszy k. Elku, Zakrzów k. Stryżewa. Łódź, Przodkowo, Opole, Ostrów Mazowiecka, Iwonicz, Oświęcim (Wyższa Szkoła Zawodowa), Wrocław, Łącznie k. Morąga, Wodzisław Śląski, Jodłówka k. Bochni, Pułtusk, Sulechów, Mikołów k. Katowic, Wojkowice, Wyszyny Kościelne k. Słupska, Krasocin, Korne k. Kościerzyny, Olsztynek, Zwiernik, Grochowce, Radom, Dobre Miasto, Górno, Knyszyn, Ostrówek, Sowina Błotna k. Pleszewa, Będarkowo k. Szczecina – wymienia Zofia Pilecka-Optułowicz. Jego imię na jesieni przyjmie też szkoła w warszawskim Ursusie.

* * *

Ona dawała mu siłę

Uwięziony Rotmistrz polecił swojej żonie i dzieciom czytać książeczkę „O naśladowaniu Chrystusa” Tomasza à Kempis. „Zachęcał, byśmy ją codziennie czytali. Odziedziczyłam ją po mamie, ale jest bardzo zniszczona” – mówiła Zofia Pilecka-Optułowicz w książce „Mój Ojciec. Wspomnienia”. Natomiast w wydawnictwie w publikacji o Łącznie „Kwatera Ł. Wolność jest kuloodporna”, zapytana, co pozostawił nam Rotmistrz, dodała: „Powiedział kiedyś mamie, aby czytała sama i nam, dzieciom, każdego dnia »O naśladowaniu Chrystusa«. Mówił nawet mamie, jak czytać: »Nie musisz niczego szukać. Otwieraj ją na stronie, gdzie ci będzie wygodnie«. Ta mała książeczka obeszła cały świat. Pomogła wielu osobom. Ona dawała mu siłę, aby z otwartą przyłbicą umierać” – mówiła.



POWRÓT SHARON STONE \ „Czego życzy sobie kobieta” to amerykańska komedia i zarazem wielki powrót ikony kina – Sharon Stone. Opowieść o poszukiwaniu miłości wejdzie do kin 13 czerwca. Stone partnerować będą: znany z „Uwierz w ducha” i popularnej serii „Niezgodna” Tony Goldwyn, nagrodzona Oscarem i Złotym Globem Ellen Burstyn oraz Theo Huchcraft.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

SOBOTA-NIEDZIELA 26-27 MAJA 2018

KULTURA

13

KINO \ Subtelność, która paraliżuje

Rozstania i powroty

Ta oszczędna opowieść o miłości porywa siłą wręcz ubezwładniającą, jednocześnie używając przy tym bardzo oszczędnych środków. Nagrodzony Złotą Palmą w Cannes za reżyserię film Pawła Pawlikowskiego „Zimna wojna” ma w sobie wszystko, co się zawiera w określeniu „magia kina”.

Sylvia Krasnodębska

Mądrość milczenia, moc subtelności, prostota wielkiego uczucia. Tym porywa „Zimna wojna”.

Zula (Joanna Kulig) i Wiktor (Tomasz Kot) to przeciwieństwa, których wspólnym mianownikiem jest miłość do muzyki. On jest spokojnym i romantycznym pianistą oraz dyrygentem. Ona pewną siebie, charyzmatyczną śpiewaczką i tancerką. Ich relacja to uczuciowy rollercoaster. Mimo cyklicznych rozstań i wchodzenia w inne związki oboje mają pełną świadomość, że kochają wyłącznie siebie nawzajem. Mimo to, również świadomie, wkraczają na różne drogi, mając pewność, że będą się one

nieraz jeszcze krzyżowały. Można odnieść wrażenie, że to męski obraz miłości. Dominacja instynktu, dużo codzienności, trochę szaleństwa, mało romantyzmu, niewiele słów. Prawie nic nie wiemy o bohaterach, a czujemy, jakbyśmy znali ich całe życie. Nie znamy powodów ich często nieracjonalnych wyborów, a jednak wszystkie je rozumiemy bez analiz. Dziwi nas ta historia, ale bezkrytycznie ją przyjmujemy. Wierzymy w to love story, mimo że jest bardzo niestandardowe. Pawlikowski uczynił z rzeczywistości lat 50. i 60. podatny grunt do stworzenia tła opowieści. Atmosfera absurdów i groza reżimu komunizmu, choć pojawiają się symbolicznie, tworzą mocny fundament, na którym Paw-

likowski buduje sylwetki psychologiczne bohaterów. Ich postawy wydają się być w kontrze do rzeczywistości, ich uczucia niezależne od czasu i miejsca, a jednak obie te płaszczyzny – fabuła oraz czas i miejsce akcji – zdają się istnieć w ścisłej zależności. Znoszące się siły spaja muzyka. I tu znów mamy starcie żywiołów – muzykę ludową, jazz, dźwięki paryskich klubów... „O czym jest ta piosenka?” – pyta zaintrygowany Wiktor, gdy słyszy, jak Zula śpiewa: „Dwa serduszka, cztery oczy, ojoj, co płakały we dnie, w nocy, ojoj”. „No serce... To o miłości” – odpowiada prosto zdziwiona pytaniem dziewczyna. Ten film też jest prostą opowieścią o miłości, która w Cannes wzbudziła euforię publiczności, przynosząc ły



„Zimna wojna” to męski obraz miłości. Dominacja instynktu, dużo codzienności, trochę szaleństwa, mało romantyzmu, niewiele słów | fot. mat. pras./d

wzruszenia Julianne Moore, gratulacje od Benicio del Toro i dwudziestominutową owację na stojąco. I jest jed-

nym z nielicznych filmów, które mogą zostać z widzem na całe życie. Premiera 8 czerwca.

Morgan Freeman oskarżony o molestowanie

SKANDAL \ Amerykański gwiazdor filmowy Morgan Freeman przeprosił w czwartek „wszystkie osoby, które czuły się dotknięte lub potraktowane bez szacunku”. Aktor złożył to oświadczenie w związku z oskarżeniami go o napastowanie na tle seksualnym.

Z takimi oskarżeniami wystąpiło wobec 80-letniego Freemana osiem kobiet. Według telewizji CNN jedna z nich, pracująca przy produkcji filmów, twierdzi, że Freeman napastował ją przez kilka miesięcy podczas kręcenia komedii „Going in Style” opowiadającej o napadzie na bank.

Inna z kobiet, która również pracowała z Freemanem przy kręceniu filmów, twierdziła, że wszystkie pracownice planu wiedziały, iż nie należy się skąpo lub prowokacyjnie ubierać, kiedy aktor był obecny.

W opublikowanym oświadczeniu Freeman przeprosił „wszystkie osoby, które czuły się dotknięte lub potraktowane bez szacunku”. „Wszyscy, którzy mnie znają lub pracowali ze mną, wiedzą, że nie jestem kimś, kto by celowo kogoś obrażał lub rozmyślnie powodował zakłopotanie innej osoby” – głosi opublikowane oświadczenie aktora. Dodał,



Freeman jest kolejną znaną osobistością w Hollywood, wobec której formułowane są takie zarzuty | fot. Lucas Jackson/Reuters

że zwłaszcza „nigdy nie było jego intencją” wprowadzanie w zakłopotanie kobiet.

Freeman jest kolejną znaną osobistością w Hollywood, wobec której formułowane są takie zarzuty. Wcześniej o molestowanie seksualne oskarżony został jeden z czołowych producentów

filmowych Harvey Weinstein i kilku znanych aktorów.

Oskarżenia te zapoczątkowały przybierający coraz większe rozmiary ruch ofiar przemocy na tle seksualnym #MeToo (Ja też) wymierzony przeciwko sprawcom tych czynów.

(Niezależna.pl, PAP)

Doceniając kulturę ludową

GALA \ 6 czerwca o godz. 12 na Zamku Królewskim w Warszawie odbędzie się uroczysta gala 43. edycji Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”. Wyróżnienia ministra kultury prof. Piotra Glińskiego zostaną wręczone wybitnym przedstawicielom środowiska kultury tradycyjnej.

Również tego samego dnia o godz. 19 na dziedzińcu Zamku Królewskiego odbędzie się plenerowy koncert laureatów oraz potańcówka. Wstęp na koncert jest bezpłatny. W regionalnych strojach i z tradycyjnymi instrumentami wystąpią muzycy z Wielkopolski i z Kaliskiego, członkowie kapeli Lipców z Wygnanowa, Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca „Sierakowice” oraz Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Markowianie”. Koncert poprowadzi znany podhalański muzyk Krzysztof Trebunia-Tutka.

Nagroda, której patronem jest Oskar Kolberg, etnograf, folklorysta, kompozytor, została ustanowiona w 1974 r. Przyznawana jest w sześciu kategoriach: w dziedzinie twórczości artystycznej indywidualnej (sztuki plastycz-

ne, literatura ludowa, muzyka instrumentalna, śpiew, taniec), kapel i zespołów folklorystycznych oraz w dziedzinie działalności badawczej, dokumentacyjnej, animacji i upowszechniania kultury ludowej. Wyróżnienia honorowe przyznawane są instytucjom i organizacjom szczególnie zasłużonym dla rozwoju oraz popularyzacji polskiej sztuki ludowej i folkloru. Podczas uroczystości na Zamku Królewskim po raz czwarty zostanie wręczony również dyplom dla Ambasadora Kultury Tradycyjnej. Trafi on w ręce przedstawiciela samorządu, który w ostatnim roku w szczególny sposób troszczył się o rozwój kultury tradycyjnej w swoim regionie.

(sk, mat.pras.)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 OBUDŹ SIĘ, POLSKO
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 SPORT
18 SPOŁECZEŃSTWO
19 PROGRAM TV
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Wikipedia/d

George Catlett Marshall

(1880–1959) amerykański dowódca wojskowy, dyplomata i polityk, uczestnik I i II wojny światowej

\\ Koszty wojny mam ciągle przed oczami. Starannie wypisane w księdze rachunkowej, w której kolumny są nagrobkami. \\

HISTORIA \ Przypadek Gavrilo Principa

Ostatnie dni człowieka, który podpalił świat

Był bandytą, ale również niezwykle twardym mężczyzną. Podczas procesu zachowywał się niewzruszenie i tak też wysłuchał wyroku skazującego go na karę dożywotniego więzienia. A nie miał jeszcze 20 lat. To Gavrilo Princip, morderca z Sarajewa. Niespełna miesiąc temu minęła setna rocznica jego śmierci.

Damian Szymczak

Musimy się przebiec w czasie do początku roku 1933. Wówczas prasa na całym świecie przedrukowywała materiał węgierskiego reportera Arpada Pasztora. Dziennikarz ten 15 lat wcześniej relacjonował dla prasy proces zamachowców na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żonę Zofię. Rozprawa odbywała się w październiku 1918 r. Redaktor Pasztor opisywał ją następująco: „Oskarżonych skutoch na jednym łańcuchu codziennie przyprowadzano na salę sądową, między dwoma żywopłotami z żołnierzy trzymających nabite karabiny, wśród wrzasków publiczności, która pod adresem więźniów rzucała przezwiska, takie jak: »łotry, zbrodniarze, kanalie, to wy jesteście przyczyną wszystkich nieszczęść«”.

Uważał go za wybitnego polityka

Oczywiście najwięcej pytań usłyszał Gavrilo Princip. Również to najważniejsze: dlaczego zabił arcyksięcia? Odpowiadał przez cały czas tak samo. Ponieważ uważał Franciszka Ferdynanda za bardzo zdolnego człowieka, a w przyszłości świetnego polityka po przeciwnej stronie barykady. Według Principa arcyksiążę po objęciu tronu mógłby przeszkodzić „połączeniu się narodów słowiańskich”. Dlatego też nigdy nie żałował swojego czynu, ale podkreślał, że żałuje, iż zabił jego żonę. Nie miał takiego zamiaru, celował do towarzyszącego arcyksięciu gubernatora.

Podczas przesłuchań i w ogóle w czasie całego procesu stał niewzruszony z kamienną miną. Dopiero 28 października, gdy zapadł wyrok, w jego oczach pojawiło się „coś, jakby promień radości”. Trudno się temu dziwić, był pewien wyroku śmierci. Tymcza-

Gavrilo Princip (1894–1918)

– serbski nacjonalista z Bośni, członek organizacji Młoda Bośnia powiązanej z serbską organizacją terrorystyczną Czarna Ręka. 28 czerwca 1914 r. w Sarajewie dokonał zamachu na austriackiego następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żonę Zofię von Chotek. Zamach ten stał się pretekstem do wybuchu I wojny światowej. W komunistycznej Jugosławii Principa uznano za bohatera narodowego. Jego imieniem nazywano ulice, mosty i szkoły. Po rozpadzie kraju jego prestiż zmaleł, nazwano go terrorystą. Do dziś przez wielu Serbów jest czczony jako bohater narodowy. W 2014 r. władze należące do Republiki Serbskiej Wschodniego Sarajewa postawiły Principowi pomnik.

sem skazano go na dożywocie ze względu na wiek. Przewieziony został do najbardziej znanego więzienia w monarchii austro-węgierskiej – do Theresienstadt, czyli do czeskiego Terezína. Tam trzy i pół roku później zmarł na gruźlicę. Natychmiast pojawiły się plotki, że to nie choroba była przyczyną jego zgonu. W całej Europie mówiono, że został zamęczony na śmierć przez nieludzkie traktowanie.

Nie mogli się już nigdy zobaczyć

Tu znów przeniesmy się do roku 1933. W 15 lat po śmierci serbskiego terrorysty redaktor Pasztor dotarł do Józefa Bleiera, byłego strażnika więziennego, który pilnował Principa. I jeśli można tak to określić, zawiązała się między nimi przyjaźń, a w każdym razie nić sympatii. Ostatnie lata życia mordercy z Sarajewa znamy dzięki wspomnieniom właśnie tego strażnika.



fot. Wikipedia/d

W czasie wielkiej wojny w twierdzy Terezín przebywało ok. 1200 więźniów, w tym czterech zamachowców z Sarajewa. Wszyscy zostali rozdzieleni. Nie mogli się widzieć nawet podczas obowiązkowej codziennej przechadzki po więziennym dziedzińcu. Więźniowie niemal głodowali. Ichienne porcje składały się ze 180 gramów chleba, talerza zupy kminowej i małej ilości jarzyn. Dwa razy w tygodniu dostawali po 100 gramów mięsa. W wyniku takiego żywienia „podobni byli do szkieletów”. Pilnowano ich niezwykle starannie. Przed drzwiami celi każdego z nich stał strażnik, który co dziesięć minut zaglądał przez wizjer, by zobaczyć, co robią. Principa pilnował przede wszystkim Józef Bleier. Jak wspominał, jego więzień był człowiekiem niezwykle spokojnym, do tego absolutnie grzecznym („jak grzecz-

ne dziecko”). To spowodowało, że strażnik w końcu postanowił do niego zagadać. Pewnego dnia zapytał: „jak do tego doszło?”. Princip zbył jego pytanie, lecz strażnik nie dał za wygraną. Przypomniał Principowi, że przez niego na frontach giną miliony żołnierzy. Tamten odpowiedział, że to nie jego wina, on tylko „przyspieszył bieg wydarzeń”. Twierdził, że niezależnie od niego Serbia i Francja rozpoczęłyby wojnę z Niemcami i Austro-Węgrami.

Chciał przekupić strażnika

Z każdym dniem Gavrilo Princip czuł się coraz gorzej, w końcu poważnie zachorował. Tak przynajmniej orzekł lekarz, który pełnił tam dyżury. Uważał, że stan zdrowia więźnia jest fatalny i dlatego powinien być zbadany w więziennym szpitalu. W Terezinie go nie było. Niestety nie zachowała się infor-

macja, w którym miejscu ten szpital funkcjonował. W każdym razie kilka kilometrów dalej. Więźnia poprowadzono tam na piechotę, co zresztą nie był niczym niezwykłym przy ówczesnych środkach transportu, a raczej ich niedoborze. Inna sprawa, że z więźniami nikt się tak nie patyczkował jak dzisiaj.

W drodze pilnowało go trzech strażników, którymi dowodził właśnie Józef Bleier. Gdy byli około kilometra od więzienia, w małej dolince Princip rzucił się do ucieczki. Wówczas Bleier wystrzelił w powietrze ze swojego karabinu i to samo kazał zrobić podwładnym. Zanim ci dwaj wystrzelili, zza zakrętu wyjechał rotmistrz ułanów w towarzystwie dwóch ordynansów. Wówczas Princip ukląkł i dał się skuć. Strażnicy odprowadzili go z powrotem do więzienia. Tam oczywiście Bleier zdał raport naczelnikowi. Ten zabronił mu o tym komukolwiek mówić. Następnie wysłał Principa znów do szpitala, tym razem eskortowało go aż sześciu strażników. W szpitalu stwierdzono, że jest zdrowy, za co po powrocie naczelnik wtrącił go na 15 dni do karceru, tzw. ciemnicy.

Mimo to Serb nie porzucił myśli o ucieczce. Do pomocy zaczął namawiać swojego strażnika. Obiecywał, że jeśli ten mu pomoże, to będzie ustawiony do końca życia. Strażnik nie zawiadomił o tej rozmowie przełożonych, choć zdecydowanie odmówił. Wkrótce, gdy wyjeżdżał na urlop, Princip zagadał z nim ponownie. Chciał mu wręczyć napisany przez siebie list. Prosił, by w Wiedniu zaniósł go pod wskazany adres. Tam od pewnego mężczyzny miał dostać cywilne ubranie, które ułatwiłoby Principowi ucieczkę. I tym razem strażnik jego namowy odrzucił, i to stanowczo. Choć tamten przekonywał, jakie wspaniałe życie czeka go za to po wojnie. Był bowiem całkowicie pewien, że Serbowie zwyciężą, a on o strażniku nie zapomni. Gdy miesiąc później Józef Bleier wrócił z urlopu, Gavrilo Princip wyglądał już fatalnie. Głodowe racje żywnościowe i koszmarnie warunki panujące w więzieniu niszczyły jego zdrowie. Pewnego dnia dostał silnej gorączki, nie mógł już chodzić. Tym razem do więziennego szpitala go przewieziono. Zmarł tam po kilku miesiącach – 28 kwietnia 1918 r.



Kard. Stefan Wyszyński

(1901–1981) polski duchowny, prymas Polski w latach 1948–1981, sługa Boży Kościoła katolickiego

\\ Jeżeli najbardziej niewinne i bezbronne dziecko nie może czuć się bezpiecznie w jakimś społeczeństwie, wówczas już nikt bezpiecznie czuć się w nim nie może! \\

PUBL...

15

SPOŁECZEŃSTWO \ Cywilizacja śmierci nie daje za wygraną

Między barbarzyńcami a obrońcami życia

Irlandczycy głosują ws. zniesienia ósmej poprawki, która stawia na równi życie matki i nienarodzonego dziecka. Wyspiarze są jednym z ostatnich bastionów w Europie, w którym życie jest chronione w tak wielkim stopniu. Rząd i media sprzyjają liberalizowaniu prawa aborcyjnego, a w sondażach przeważają zwolennicy zniesienia obowiązującej tam ustawy chroniącej życie.



Leszek Galarowicz

Wiele wskazuje na to, że Irlandczycy zrobią krok w kierunku zmniejszenia ochrony życia. Poddadzą się dyktatowi poprawności politycznej, presji UE, ogólnemu trendowi podążania w stronę cywilizacji śmierci. Referendum aborcyjne w Irlandii ma wymiar symboliczny. Wynik głosowania będzie istotnym sygnałem, w stronę jakich wartości zmierza Europa.

W Polsce referendum nie będzie, ale wkrótce rozegra się kolejna batalia zwolenników i przeciwników aborcji. Na razie projekt „Zatrzymaj aborcję” utknął w sejmowej komisji polityki społecznej i rodziny, w której przecze-ka do 20 czerwca. Dopiero po tym terminie będzie rekomendowany do uchwalenia przez Sejm. PiS gra na zwłokę, bo wie, że projekt jest dla partii wizerunkowo kłopotliwy. Zarówno poparcie, jak i odrzucenie spowoduje krytykę ze strony opozycji albo odwołanie się od tej partii części własnych wyborców.

Po debacie o ochronie życia

Pierwsza debata wokół projektu „Zatrzymaj aborcję” ujawniła smutną prawdę o kondycji naszych mediów, w których coraz mniej chodzi o prawdę, a coraz bardziej liczy się ten, kto jest głośniejszy, kto nie przebie- ra w środkach, by przekonać do swoich racji. Bardzo często debata przypomina bezpardonową próbę zniszczenia przeciwnika. Fałszywe sugestie, że za projektem stoi PiS, obrażanie dyskutantów, manipulowanie argumentami – to tylko wybrane elementy strategii stosowanej przez środowiska proaborcyjne.

Obrońcy życia ponownie znaleźli się w defensywie. Podobnie jak przy poprzed-



Europa Zachodnia od dawna podąża w kierunku prymatu jakości życia nad jego wartością i niewątpliwie będzie kontynuowała swój „marsz ku straceńczej nowoczesności” | fot. Max Rossi/Reuters

nim projekcie zwiększenia ochrony życia, tak i tym razem, niczym zamroczony bokser, dali się zepchnąć do narożnika przez liberalną narrację. Obóz proaborcyjny, mimo miałości wysuwanych przez siebie argumentów, piarowo zwycięża. Widać to, gdy porównamy szum wokół czarnego piątku z niewielkim oddźwiękiem białego piątku, o którym informacji było niewiele, czy gdy prześledzimy programy telewizyjne, w których sympatycy rozwiązań liberalizujących aborcję skutecznie przekrzykują obóz obrońców życia. Widać to też w pewnej słabości całego obozu przeciwników aborcji, który dał sobie narzucić narrację środowisk feministycznych i pokrewnych. Z jednej strony mieliśmy obrońców praw kobiet, z drugiej tych wszystkich, którzy chcą coś kobietom narzucić i nie liczą się z ich prawami. Skrajnie fałszywe postawienie problemu spowodowało też odpowiednie rozłożenie sympatii społecznych. Jaki projekt ma szansę zyskać spo-

łeczną aprobatę, jeśli jest wymierzony przeciwko kobietom? A przecież pomysłodawcom projektu chodziło o obronę praw tych, którzy o swoje prawa nie są w stanie się dopomnieć.

Władza piarowo straciła. Choć z projektem zwiększenia ochrony życia PiS miał niewiele wspólnego, to narracja o „kupowaniu przez tę partię poparcia u duchownych” okazała się skuteczna. Gwałtowny spadek poparcia społecznego dla ugrupowania rządzącego można oczywiście złożyć przede wszystkim na karb rewelacji prasowych o premiach dla członków rządu Beaty Szydło. Nie znaczy to jednak, że debata w sprawie aborcji nie dołożyła do tego swojej cegiełki. I wreszcie w kwestiach światopoglądowych gigantyczną rolę w moderowaniu debaty odegrał język. Na tym polu obrońcy życia niestety ponieśli dotkliwą porażkę. Na wysokości zadania stanęły za to media sympatyzujące z opozycją, które trąbiły o „barbarzyńcach, którzy mają za nic prawa kobiet”

i chcą im narzucić własny światopogląd.

Kiedy się zaczyna życie

W natłoku papki argumentacyjnej nie wybrzmiała oczywista konstatacja, która nie jest przedmiotem sporu naukowców. Za początek życia zdecydowana większość uznaje moment połączenia się komórki męskiej i żeńskiej. Są oczywiście spory w embriologii dotyczące kryterium, od którego momentu człowiek staje się osobą. Są teorie, które mówią o człowieczeństwie od samego początku, ale są też takie, które podają późniejszy moment w rozwoju człowieka. Wśród tych drugich za kryterium podaje się m.in. uformowanie się zygoty (teoria 21. godziny), teoria 14. dnia od zapłodnienia, kryterium neurologiczne 40. dnia od zapłodnienia, kiedy zaczyna funkcjonować centralny system nerwowy, kryterium zdolności do samodzielnego istnienia, narodzin, a nawet już po tym fakcie. Naukowcy spierają się co do kryterium człowie-

czeństwa, ale mało kto kwestionuje, że życie zaczyna się od momentu zapłodnienia. Wszystkie argumenty o tym czy innym światopoglądzie, prawach kobiet, łagodzeniu ich cierpienia, niewystarczającej jakości życia tracą na znaczeniu.

Wartość i jakość życia

Fakt niepodważalnego początku życia w chwili zapłodnienia ma niebagatelne konsekwencje dla całego sporu. Ustawia bowiem odpowiednią perspektywę dyskusji, która winna się skupić na prawie istoty nienarodzonej. Prawdziwy spór – fałszywie definiowany jako spór obrońców praw kobiet i osób chcących im zniszczyć życie – jest sporem bardziej fundamentalnym, w którym zderzają się zwolennicy wartości życia z obrońcami jakości życia. Autorzy projektów podobnych do „Zatrzymaj aborcję” stoją na straży wartości życia. Radykalni zwolennicy aborcji opowiadają się za jakością życia, jego selekcjonowaniem, decydowaniem, które jest wystarczająco wartościowe, pożyteczne. Oczywiście ten spór nie ogranicza się wyłącznie do debaty o aborcji, ale otwiera pole do dyskusji o wartości życia, jego godności, jakości życia, przyznawania lub odbierania praw różnym kategoriom ludzi, którzy np. przysparzają sobie lub innym cierpienia. Europa Zachodnia od dawna podąża w kierunku prymatu jakości życia nad jego wartością i niewątpliwie będzie kontynuowała swój „marsz ku straceńczej nowoczesności”. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie czy i kiedy do tego niechlebnego pochodłu dołączy nasz kraj.

Nie ma wątpliwości, że zorganizowanie dziś w Polsce uczciwej, rzetelnej debaty na temat aborcji byłoby przedsięwzięciem niełatwym, ale realnym. Debata, w której spotkaliby się specjaliści różnych dziedzin wiedzy, różnych opcji, ale tacy, którzy nie obrzucają się błotem. Z pewnością takiej wymiany poglądów brakuje nie tylko w Polsce. Wygodniej jest się schować pod płaszczykiem politycznej poprawności i odsuwać od siebie trudne pytania. A tych w przypadku liberalizowania przepisów aborcyjnych nie brakuje: dlaczego dzieciom nienarodzone nie przyznaje się prawie żadnych praw, dlaczego absolutyzuje się wolność wyboru kobiety, dlaczego aborcja jest dziś traktowana jako fundamentalne prawo człowieka.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-11 GOSPODARKA 12 OBUDŹ SIĘ, POLSKO 13 KULTURA 14-16 PUBLICYSTYKA 17 SPORT 18 SPOŁECZEŃSTWO 19 PROGRAM TV 20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



foto: Wikipedia/d

Eduardo Galeano

(1940–2015) urugwajski pisarz i dziennikarz

\\ Niektórym wydaje się, że stadiony piłkarskie to wyspy. Nie wiedzą, że są one raczej lustrami, w których odbija się obraz świata, do którego wszyscy należymy. \\

SPORT \ Przed meczem Real–Liverpool

Finałowe starcie tytanów

Mecz nad meczami. Batalia o piłkarski tron w Europie. Raj, który doskonale jest znany jednym, których drudzy bardzo chcą zepchnąć w otchłań rozpacz. Tak w skrócie można opisać fascynujący finał Ligi Mistrzów, który już w tę sobotę w Kijowie.



Grzegorz Wszolek

Jeśli ktoś czyta ten tekst w niedzielę – sprawa jest jasna. Jeśli w sobotę – pospekulujmy.

Za Realem przemawiają ogromne doświadczenie i związek z Ligą Mistrzów. Nieprzypadkowo „Królewscy” wygrali dwa puchary z rzędu, trzy w ostatnich czterech latach. Mogą się pochwalić już dwunastoma trofeami. Piłkarze Realu Madryt są również absolutnymi rekordzistami w ostatniej dekadzie – osiem razy rok po roku potrafili dobrać przynajmniej do półfinałów. Historia Liverpoolu jest nieco uboższa. Od 13 lat Anglicy nie zwyciężyli w Lidze Mistrzów, mają na koncie łącznie pięć zgarniętych pucharów. Ostatni raz w finale zameldowali się w 2007 r., gdy AC Milan po dwóch latach zrewanżował się za przegraną w rzutach karnych z Jerzym Dudkiem jako bohaterem. W ostatnich latach Liverpoolczycy grali w europejskich pucharach, czasami wpadali na chwilę do Ligi Europy, ale bez większych sukcesów. Aż do czasu, gdy drużynę niemal od podstaw, podobnie jak Borussię Dortmund, zbudował niemiecki menedżer Jürgen Klopp.

Zagrają najlepsi

To, co łączy obu finalistów Ligi Mistrzów, to trudna droga do najważniejszego etapu turnieju okraszona cierpieniem. Obie drużyny potrafią wytrzymać trudne momenty, by zadać ostateczne ciosy. Real miał trudniejszą drogę do kijowskiego finału, na której nie pozostawił złudzeń katarskim szejkom z PSG, był w dwumeczu lepszy od Juventusu Turyn, postawił się szaleńczym atakom Bayernu Monachium. Z kolei Liverpool rozprawił się bez problemu ze słabutkim FC Porto, następnie dał koncert na miarę Beatlesów w starciu z Pepem Guardioli i jego Manchesterem City, by w półfinale wycierpieć w meczu z Romą. W meczach Realu i Liverpoolu nie brakowało kontro-



Liverpool niemal od podstaw, podobnie jak Borussię Dortmund, zbudował niemiecki menedżer Jürgen Klopp
| fot. Reuters Staff/Reuters

wersji, choć wokół angielskiej ekipy był większy szum.

Otóż połowa piłkarskiego świata domaga się wprowadzenia VAR do Ligi Mistrzów, uważając za skandal to, co się wydarzyło w ćwierćfinałach Ligi Mistrzów. Real rzekomo otrzymał niesłusznego karnego po faulu w ostatniej akcji meczu – piłkarze Juventus twierdzili nawet, że takie przewinienia powinny się odbyć bez gwizdka ze względu na wysiłek poszkodowanej drużyny i 97. minutę. Tak jakby przepisy obowiązywały od 1. do 90. minuty, a bilety do dalszych faz Ligi Mistrzów otrzymywali piłkarze – konkretnie jeden, wielki Gianluigi Buffon – za zasługi. VAR akurat w tej sytuacji nie był potrzebny, bo karny był oczywisty i Ronaldo go wykorzystał. Juventus mógł zgłaszać pretensje tylko do swoich obrońców. Liverpoolowi poszczęściło się również w rewanżu na Etihad Stadium, gdzie musiał przeprzeć huraganowe ataki City. Jeden z nich przyniósł prawidłową bramkę, której sędzia nie uznał. Być może mecz potoczyłby się inaczej, ale ofensywna trójka Salah–Firmino–Mane na tyle dała się we znaki Manchesterowi, że nie ma co mówić o tym, jakoby błąd wypaczył wynik dwumeczu. Do półfinałów i finału awansowały najlepsze zespoły.

Real jest związany z Ligą Mistrzów jak na popularnym obrazku w sieci: podczas za-

chodu słońca herb madrytczyków trzyma się za rękę z pucharem Champions League. Leo Messi w ostatnim wywiadzie przyznał, że piłkarze z Realu mają coś, czego nie mają inni – potrafią tylko z pozoru grać słabiej, ale wygrywają. Liverpool to szybkość, wyobraźnia i twarda gra. Mohamed Salah ma być następcą Ronaldo i Messiego w drodze po Złotą Piłkę. Jeśli odbierze Realowi trzeci triumf z rzędu w Lidze Mistrzów, może zostać kupiony przez Hiszpanów, i to bez względu na cenę. Warto zwrócić uwagę na nieszablonowego Sadio Mané, z którym meczarnie będą przeżywali na mundialu nasi obrońcy, czyli Łukasz Piszczek i Kamil Glik.

Gra o życie

Zmartwieniem Kloppa będą kontuzje – w finale raczej nie wystąpią pomocnicy Emre Can i szybki Alex Oxlade-Chamberlain. Minusem Liverpoolu jest nieśpójna linia defensywna – mimo że to jedna z najdroższych drużyn na Wyspach Brytyjskich, to popełnia szkolne błędy. Para Dejan Lovren–Virgil van Dijk jest momentami dziurawa jak ser szwajcarski, a drugi z wymienionych kosztował Liverpool ponad 80 mln euro! Nie można również porównywać klasy i umiejętności czysto piłkarskich hiszpańskiej i angielskiej drużyny na bokach defensy-

wy. Carvajal i Marcelo to bodaj najlepsi boczni obrońcy świata, a Alexander-Arnold i Andrew Robertson dopiero aspirują do bycia wielkimi w Europie. To, co znowu łączy Real i Liverpool, to czasami brak koncentracji i właśnie błędy z tyłu. Tak jak środek obrony Liverpoolu jest dziurawy, tak Marcelo swoimi genialnymi wypadami do przodu zostawia hektary przestrzeni dla szybkich skrzydłowych na własnej połowie. Skorzystaliby z tego sprytnie piłkarze Juventus i Bayernu Monachium, którzy strzelali bramki, atakując lewą flankę Realu Madryt.

Obu finalistów łączy jeszcze wielkie indywidualności – Ronaldo i Salah, którzy w pojedynkę mogą rozstrzygnąć losy spotkania. Tyle że gigant jest tylko jeden. CR7 to prawdziwa maszyna, która z biegiem lat zmieniła sposób grania. Od skrzydłowego, wkręcającego obrońców w ziemię w stylu Salaha, dojrzał, ponieważ natury nie oszuka. Ma już 33 lata i zmienił styl – stał się kilem, uderza z każdej pozycji, wykańcza akcje w najtrudniejszych momentach. Był decydujący w starciu z PSG i Juventusem. Buffonowi na pożegnanie wielkiej kariery zaaplikował bramkę historyczną przewrotną. Wygrał wszystko, oprócz mistrzostwa świata, ale to nie jego wina – generacja piłkarzy portugalskich wyci-

snęła na Euro 2016 wszystko, co się dało.

To będzie już 6. finał Ligi Mistrzów z udziałem Ronaldo – czwarty w barwach Realu, dwa rozegrał w Manchesterze United. Przy gwiazdorze Realu Salah wygląda jak rodzynek – dopiero co odbijał się od ściany w starciu właśnie z Realem w 2016 r., tyle że w barwach Romy. Tam strzelał i asystował mniej – w rzymskim klubie w ciągu półtora roku strzelił łącznie 34 gole. Po przenosinach do Liverpoolu sezon 2017/2018 okraślił do finału Ligi Mistrzów 44 trafieniami! W Romie Salah był bardzo dobrym zawodnikiem, ale to, jak dopasował swoją szybkość do techniki i inteligencji boiskowej, widać wyraźnie pod wodzą Kloppa w Anglii. Każdy z nich może zostać bohaterem kijowskiego finału. Dlatego też trudno wskazać jednoznacznego faworyta, choć dla Realu wygranie kolejnej edycji Ligi Mistrzów – oprócz historycznego osiągnięcia – będzie grą „o życie”. W przypadku przegranej podopieczni Zinedine’a Zidane’a spiszają sezon na straty.

Naprawdę jest ciekawie

Na koniec krótko o samej edycji rozgrywek Ligi Mistrzów w tym roku. Co 12 miesięcy piłkarscy eksperci i kibice powtarzają, że to najlepsza edycja.

Niemal w każdej fazie pucharowej były emocje na poziomie finału sprzed lat, gdy Milan, prowadząc 3:0 z Liverpoolem z tańczącym między słupkami Dudkiem, zaprzepaścił szansę i przegrał. Kontrowersje, wielkie hity z potężną dawką jakości, rollercoaster w starciach Real–PSG, Real–Juventus, City–Liverpool, Roma–Barcelona, Liverpool–Roma... To wreszcie tzw. duch remontady, czyli wielki wysiłek prowadzący do odwrócenia wyniku. Barcelona potrafiła rok temu odrobić 4:0 straty z PSG, wygrywając z 6:1 w rewanżu. W tej edycji Ligi Mistrzów spotkała ją podobna historia, tylko tym razem to ona była ofiarą „remontady”. Na Romę nikt nie stawiał, a przeszła do półfinału. Już w fazie grupowej Liga Mistrzów dostarczyła nam niesamowitych emocji – Karabach z Jakubem Rzeźniczakiem w składzie wyrzucił za burtę Atletico Madryt, nie awansowała Chelsea, nie spisała się faworyzowani piłkarze Borussii Dortmund. I tylko kibicowi jakoś tak smutno się robi, gdy ogląda kopanie polskich piłkarzy w ekstraklasie. Liga Mistrzów jest idealną odtrutką.



LICZBA DNIA

80

Tyle procent szans na awans do wielkiego finału ligi NBA mają koszykarze Houston Rockets po wczorajszym zwycięstwie nad Golden State Warriors 98:94. Objęli tym samym prowadzenie 3:2 w finale Konferencji Zachodniej, a w 80 proc. przypadków drużyna, która wygrywa piąty mecz, ostatecznie triumfuje też w całej serii.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

SOBOTA-NIEDZIELA 26-27 MAJA 2018

SPORT

17

LIGA MISTRZÓW \ W sobotę w Kijowie wielki finał Real Madryt–Liverpool FC

Ramadan „Faraona” i Mané

Dziś w Kijowie wielki finał Ligi Mistrzów. Triumfator dwóch poprzednich edycji tych rozgrywek Real Madryt podejmie Liverpool FC. Podkijowskie lotnisko Boryspil nie nadaża z przyjmowaniem samolotów z angielskimi kibicami. Przylatują oni na Ukrainę, żeby zobaczyć pierwszy triumf „The Reds” w Champions League od 2005 r. Na ich nieszczęście UEFA mecz wyznaczyła na sam środek ramadanu, a dwóch najlepszych piłkarzy Liverpoolu jest muzułmanami...

Artur Szczepanik

Egipcjanin Mohamed Salah jest nie tylko najlepszym piłkarzem Afryki, ale także całego islamskiego świata. Najlepszy piłkarz Premier League w zakończonym właśnie sezonie to wzór do naśladowania dla milionów muzułmańskich dzieciaków na całym świecie. Jest skromny, pracowity, szczodry, bo chętnie dzieli się pieniędzmi, których z roku na rok zarabia coraz więcej, a przede wszystkim jednak bardzo religijny.

I to właśnie religia wyznawana przez Salaha, a także senegalskiego skrzydłowego Sadio Mané stała się nieoczekiwanym największym problemem Liverpoolu przed najważniejszym dla nich meczem w tej dekadzie. Trwa bowiem ramadan. Religijni muzułmanie mają w tym czasie dodatkowe obowiązki. Przede wszystkim nie mogą spożywać posiłków przed zachodem słońca. A powiedzmy sobie szczerze, dla zawodowego sportowca taki post

nie jest zbyt zdrowy. Trener Jürgen Klopp nie ma pojęcia, jak organizmy Salaha i Mané zareagują na to, że piłkarze przez cały dzień nie będą jedli ani pili. Ramadan trwa do 14 czerwca, więc ta sytuacja dotyczy także reprezentacji Polski, bo pięć dni później na mundialu zmierzemy się z Senegalem, którego największą gwiazdą jest właśnie Mané.

– Ramadan znaczy dla mnie bardzo wiele – przyznał Salah, strzelec 32 goli w ostatnim sezonie Premier League. – On wypełnia mnie i uszczęśliwia.

W podobnym tonie wypowiada się także Mané. – Religia jest dla mnie bardzo ważna. Modłę się pięć razy dziennie – powiedział, przypominając, że czasem razem z „Faraonem” Salahem świętują strzelenie gola, klękając na boisku i dziękując za niego Bogu.

Mané, Salah i Brazylijczyk Roberto Firmino strzelili w trójkę 90 goli dla Liverpoolu w lidze. W tegorocznej Lidze Mistrzów ich dorobek to 29 trafień – Salah i Firmi-



Salah i Mané dziękują Allahowi za kolejnego gola dla „The Reds”

fol. Jason Cairnduff/Reuters

no trafili po 10 razy, a Mané 9. Cały Liverpool w tegorocznych rozgrywkach strzelił aż 46 goli i poprawił o jedno trafienie rekord Barcelony z sezonu 1999/2000.

Siła ofensywna Liverpoolu jest przeogromna. O trójce napastników w samych superlatywach wypowiada się Cristiano Ronaldo, a także trener Realu Madryt Zinedine Zidane. – Naszym najważniejszym zadaniem na sobotni mecz będzie powstrzymanie Salaha, Mané i Firmino – powiedział Francuz.

I pomyśleć, że Salah mógł grać w Legii Warszawa! Było to całkiem realne. W lutym 2012 r. na stadionie Port Said doszło do starć między kibicami i policją. W ich wyniku zginęły 74 osoby, a 500 zostało rannych. W konsekwencji tych wydarzeń egipski rząd na dwa lata zawiesił rozgrywki ligowe. Piłkarzom pozostało jedynie rozgrywanie spotkań towarzyskich. Młodzieżówka Egiptu jeździła po Europie i rozgrywała sparingi. Każdy z piłkarzy był na sprzedaż, bo przecież zahamowanie kariery na dwa lata w takim wieku to dla piłkarza katastrofa. Podobno Salaha zaproponowano Legii, ale warszawski klub został wyprzedzony przez FC Basel. „Faraon” błysnął talentem w spotkaniu ze szwajcarską młodzieżówką i już został w tym kraju.

Transmisja meczu w TVP1 w sobotę o godz. 20.45.

FELIETON KIBICA

Bokser z Auschwitz



ks. Jarosław Wąsowicz SDB

W ramach Piłskich Dni Żołnierzy Wyklętych od czterech już edycji organizowaliśmy turniej kadetów w kick-boxingu i boksie im. Tadeusza Pietrzykowskiego. Przy okazji święta naszych bohaterów promujemy postać niezwykłą, która wpisała się w swoisty sposób w naszą walkę o wolność. Tadeusz Pietrzykowski walczył o nią głównie swoimi pięściami. Kariere bokserką rozpoczął jeszcze jako gimnazjalista w przedwojennej stolicy. Trenerem Teddy’ego został Feliks Stamm, legenda polskiego pięściarstwa. Pietrzykowski był zawodnikiem WKS Legia i w jej barwach

zdobył tytuł wicemistrza Polski oraz mistrza Warszawy w wadze koguciej. Jako młody człowiek zaangażował się też w działalność harcerską.

Po wybuchu wojny brał udział w obronie Warszawy jako podchorąży Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Po przegranej kampanii wrześniowej postanowił uciec do Francji, by kontynuować walkę o Polskę. Niestety w pobliżu granicy węgiersko-jugosłowiańskiej został aresztowany i ostatecznie 14 czerwca 1940 r. trafił do KL Auschwitz jako jeden z pierwszych więźniów tego niemieckiego obozu zagłady. Otrzymał numer obozowy 77. Po kilku miesiącach pobytu w Auschwitz znalazł sposób na przetrwanie tego piekła. Rozpoczął walki bokserskie. W marcu 1941 r.

stoczył pierwszą z nich z Walterem Düningiem, byłym zawodowym mistrzem Niemiec. Wygrał ją. Pokonał również Leu Sandersa, holenderskiego mistrza kraju w wadze półśredniej. W obozie stoczył ponad 40 walk i większość z nich wygrał. Włączył się też w obozowy ruch oporu. W KL Auschwitz spotkał również o. Maksymiliana Kolbego. Franciszkanin wywarł na „Teddy” ogromne wrażenie, gdy stwierdził, że więzień, który ukradł mu chleb, najwidoczniej bardziej go potrzebował. Nie rozumiał też wówczas decyzji kapłana o dobrowolnym pójściu na śmierć za innego współwięźnia, jednak po latach stwierdził, że dane mu było spotkać człowieka niezwykłego. Wspominał: „Rady i wskazówki, jakie wówczas otrzy-

małem od księdza Kolbego, były dla mnie – niespokojnego uosobieniem – skutecznym lekiem i są nim do dnia dzisiejszego”.

W 1943 r. Tadeusz Pietrzykowski został przeniesiony do kolejnego obozu śmierci – KL Neuengamme. Tu także walczył, m.in. z niemieckim bokserem Schallym Hottenbachem. Następny obóz, do którego go przewieziono, to KL Bergen-Belsen, gdzie 15 kwietnia 1945 r. został wyzwolony przez wojska brytyjskie. Potem wstąpił do 1 Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, gdzie organizował zawody sportowe dla żołnierzy. W 1946 r. stanął ponownie na ringu i zdobył tytuł mistrza dywizji gen. Maczka w kategorii lekkiej. Po powrocie do Polski skończył studia na AWF w Warszawie i został trenerem boksu oraz nauczycielem.

Wczoraj w Muzeum II Wojny Światowej uhonorowano Pietrzykowskiego okolicznościowym wydarzeniem

„»Teddy« – bokser z Auschwitz”. Po zakończeniu obrad rady muzeum o godz. 12 została otwarta czasowa wystawa „Bokserzy w piekle obozów” poświęcona sportowcom toczącym walki w niemieckich obozach zagłady. W uroczystości wzięli udział m.in. Jarosław Stawiarski, wiceminister sportu i turystyki, oraz córka Tadeusza Pietrzykowskiego – Eleonora Szafran.

Z kolei dzisiaj o godz. 15 w muzeum odbędzie się pokaz filmu „Bokser i śmierć” w reżyserii Petera Solana (1962) oraz dyskusja panelowa z udziałem dr. Karola Nawrockiego, dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, dr. hab. prof. UG Krzysztofa Kornackiego oraz Marcina Marcza, zawodowego boksera, właściciela Klubu Bokserskiego Ring3City, w którym o godz. 19 odbędzie się inscenizacja „Walc lub umieraj!”. Naszych Czytelników serdecznie zapraszam, zwłaszcza do zapoznania się z wystawą czasową.



fot. mat. pras./d

DR LECTER I „MILCZENIE OWIEC”

ZBRODNIA \ Hannibal Lecter to fikcyjna postać z książek Thomasa Harris. Swoistą sławę zdobył po ekranizacji „Milczenia owiec”. Seryjnego mordercę i kanibala zagrał Anthony Hopkins. Film uważany jest za jeden z najbardziej przerażających.

18

SOBOTA-NIEDZIELA 26-27 MAJA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ZABÓJSTWO \ Rusza proces psychopaty Kajetana P.

Życie ludzkie warte tyle co życie komara

Katarzyna była przypadkową ofiarą. Morderca znalazł ogłoszenie i pod pretekstem korepetycji z języka włoskiego pojawił się w jej mieszkaniu. Nie dał młodej kobiecie żadnych szans. Proces Kajetana P., bibliotekarza oskarżonego o okrutną zbrodnię, rozpocznie się w poniedziałek przed warszawskim sądem.

Grzegorz Broński

W periodyku „Meander” (poświęconym kulturze świata starożytnego) w 2014 r. opublikowano napisany po łacinie wiersz „Hannibalis Lecter cena”, co po polsku oznacza „Wieczera Hannibala Lectera”. Tak się zaczynał:

„Oto śpieszą na ucztę muzy święte. Na mięsną ucztę moją. Nuże, zaczynamy od ramion fletnisty. Które fałszywie już nie zagrają.

Słuchajcie! Fałsz zgładzony – harmonia przywrócona. Rozbrzmiewa mi, symfonia!

Skosztujecie teraz mózgu gaduły Platońskiego? Jak pachnie bosko!”.

Autorem był Kajetan P. Dwa lata później popełnił straszliwą zbrodnię.

Pożar mieszkania

W środowe popołudnie 3 lutego 2016 r. strażacy otrzymali wezwanie do pożaru w kamienicy przy ulicy Potockiej w Warszawie. Ogień szybko ugasili, ale rutynowo weszli do mieszkania, aby sprawdzić, co było przyczyną zarzewia. Tam dokonali makabrycznego odkrycia – znaleźli poćwiartowane zwłoki kobiety. Korpus osobno, głowa leżała w torbie.

Mieszkanie wynajmowało trzech młodych mężczyzn. Dwóch od razu wykluczono z kręgu podejrzanych, bo mieli alibi. Ich kolega jednak znikł. 27-letni wówczas Kajetan P. Rodowity poznaniak, ale od dłuższego czasu przebywający w Warszawie. W stolicy się uczył, a ostatnio pracował

jako bibliotekarz. Syn prokurator i biznesmena.

Kim była ofiara?

Śledczy szybko zidentyfikowali ofiarę morderstwa. 30-letnia Katarzyna J., pochodząca z Radomia, po przeprowadzce do Warszawy zamieszkała w domu na Woli. Ponieważ doskonale znała język włoski, dorabiała, udzielając korepetycji. Wkrótce miała wyjechać do Italii, w Bolonii czekał na nią przyjaciel. Niestety, nie zdążyła...

Dlaczego zginęła? Później ustalono, że Kajetan P. przez przypadek natknął się na jej ogłoszenie o lekcjach włoskiego. Skontaktował się z kobietą telefonicznie, ona podała adres. I to w jej mieszkaniu doszło do dramatu. Tam też morderca poćwiartował ciało, a szczątki włożył do torby. Po zabójstwie zamówił... taksówkę.

Jej kierowca okazał się bardzo ważnym świadkiem, bo doskonale zapamiętał pasażera. Z jego bagażu bowiem ciekła krew. Nawet zapytał, co wiezie. – To tusza dzika – odpowiedział Kajetan P. Kurs zamówił na ulicę Potocką.

Pościg

Niemal od razu spekulowano, że Kajetan P. nie tylko wyjechał z Warszawy, ale uciekł za granicę. Dlatego wydano europejski nakaz aresztowania, z kolei Interpol wystawił list gończy, tzw. czerwoną notę stosowaną wobec wyjątkowo niebezpiecznych przestępców. W pościg ruszyli również „łowcy głów”. Odkrywano kolejne miejsca pobytu mordercy. On jednak ciągle był o krok przed policjantami.

Najpierw pojawił się w rodzinnym Poznaniu, zdobył nagranie monitoringu, na którym widać ściganego w centrum handlowym, gdzie w sklepie zrobił niewielkie zakupy. Później pojechał do Niemiec, a stamtąd do Włoch. Z tych krajów zdążył wyjechać, zanim został złapany. Dotarł na Malte.

Finałem ucieczki miała być Afryka, Tunezja lub Libia, bo na tamtejszych pustyniach rzekomo czuły się bezpieczni. Nie zdążył zrealizować planu. Wpadł na wyspie na Morzu Śródziemnym, podczas zatrzymania na ulicy w La Valetcie nie stawiał oporu, był kompletnie zaskoczony.

Po przeprowadzeniu niezbędnych procedur Kajetana P. przetransportowano do Polski – w specjalnym konwoju na pokładzie wojskowej casy. W czasie lotu, pomimo szczególnych środków bezpieczeństwa, zdołał zaatakować... policjanta!

Szukające zeznania

Początkowo Kajetan P. trafił do aresztu przy ulicy Rakowieckiej, później kilka razy zmieniano miejsce jego pobytu, ale wszędzie był traktowany jako więzień szczególnie niebezpieczny, przebywał pod stałym monitoringiem, a mimo to nie uniknięto groźnej sytuacji.

Jeszcze w warszawskim śledczaku do celi weszła psycholog. Oczywiście ubezpieczał ją funkcjonariusz, ale zbrodniarz wykorzystał chwilę nieuwagi i rzucił się na kobietę. Miał w ręku szkło z rozbitego słoika. Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń,

bo Kajetana P. szybko obezwładniono.

Równocześnie Prokuratura Okręgowa w Warszawie prowadziła śledztwo, które miało wyjaśnić okoliczności mordu Katarzyny J. Wina Kajetana P. nie budziła wątpliwości, ale starano się znaleźć odpowiedź na kluczowe pytanie: dlaczego? Padło podczas przesłuchań podejrzanego. Przecieki o treści wyjaśnień mężczyzny szokują do dziś.

Od razu przyznał się do zabójstwa nieznanej kobiety. Powód?

– Życie człowieka nie jest więcej warte niż życie komara – miał powiedzieć psychopata. Prawdopodobnie zabijałby nadal, bo mord lektorki był dla niego etapem... „samodoskonalenia”!!!

Rutynowo przeprowadzane są obserwacje sądowo-psychiatryczne podejrzanych o zabójstwo. W przypadku Kajetana P. była to szczególnie ważna czynność procesowa, bo nie zabrakło sugestii, że mężczyzna jest niepojęty. Badania trwały miesiącami, dodawano kolejne, angażowano ekspertów z różnych dziedzin medycyny, ale najważniejsza była końcowa opinia – Kajetan P. może odpowiedzieć przed sądem za popełnioną zbrodnię.

Akt oskarżenia

Śledztwo zakończono w lipcu 2017 r. Kajetan P. został oskarżony o napad na policjanta i psycholog, ale najważniejszym zarzutem było oczywiście zabójstwo. „Kajetan P. pod pozorem rozpoczęcia nauki języka włoskiego w dniu 3 lutego 2016 r. spotkał się z pokrzywdzoną Ka-

tarzyną J. w jej mieszkaniu na warszawskiej Woli, a następnie zabił ją, posługując się nożem. W celu ukrycia zwłok i uniknięcia odpowiedzialności oskarżony rozczłonkował zwłoki i przewiózł je do wynajmowanego mieszkania” – podała prokuratura.

„Oskarżony przyznał się do zbrodni zabójstwa i złożył obszernie wyjaśnienia. W odniesieniu do pozostałych przestępstw oskarżony nie zajął stanowiska” – podkreślono.

Akt oskarżenia trafił do Sądu Okręgowego w Warszawie, ale pojawił się zaskakujący problem. W październiku sprawa została zwrócona prokuraturze, bo sąd dopatrzył się luk w materiale dowodowym. Zwłaszcza w opiniach biegłych psychiatrów. Prokuratura protestowała, na niewiele to się jednak zdało. Musiała przeprowadzić kolejne czynności. Po kilku miesiącach jeszcze raz sporządzono akt oskarżenia. Tym razem obyło się bez niespodzianek.

Proces w sali dla gangsterów

Podczas kwietniowego posiedzenia organizacyjnego podjęto decyzję, że proces Kajetana P. rozpocznie się w poniedziałek 28 maja o godz. 10. Od razu też wyznaczono kolejne terminy: 18 czerwca i 4 lipca.

Rozprawy z udziałem mordercy Katarzyny J. będą się odbywały przy zachowaniu szczególnych środków bezpieczeństwa. Wybrano budynek przy ulicy Kocjana i salę, w której dotychczas sądzeni byli przede wszystkim członkowie zorganizowanych grup przestępczych.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„RAWLPLUG” S.A. z siedzibą we Wrocławiu informuje, iż szlifierka kątowna MODECO EXPERT, 125 mm, 900W model: MN-93-022, kod EAN: 5906757907447, data produkcji: 2017-04-10, jest niezgodna z rozporządzeniem Ministra Gospodarki z dnia 21 października 2008 r. w sprawie zasadniczych wymagań dla maszyn, z uwagi na niejasności i błędy w treści dotychczasowej instrukcji obsługi oraz brak niektórych istotnych informacji i ostrzeżeń mających wpływ na bezpieczeństwo użytkownika maszyny. Poprawioną i uzupełnioną o brakujące informacje instrukcję obsługi szlifierki zamieszczono na stronie internetowej producenta www.rawlplug.pl. Ogłoszenie publikuje się z uwagi na prowadzone postępowanie przed Prezesem UOKiK.”

OGŁOSZENIE PŁATNE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie, I Wydział Cywilny pod sygn. akt I Ns 1054/16 toczy się postępowanie z wniosku Asekuracji Sp. z o. o. z siedzibą w Sopocie, o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Bryza s. Ignacego i Benigny, zmarłym w dniu 17 stycznia 2014 roku w Gorzowie Wielkopolskim, ostatnio stale zamieszkałym w Gorzowie Wielkopolskim. Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Syndyk masy upadłości Kamila Kamińskiego sprzeda:

a. mieszkanie w Lublinie przy ul. Onyksowej 11. KW LU11/00306180/8. Cena minimalna 367.916,00 złotych.
b. Niezabudowana działka nr 764 o pow. 0,36ha położona we wsi Gozdów, gmina Werbkowice, powiat hrubieszowski, woj. lubelskie. KW ZA1H/39068/7. Cena minimalna 6.736,00 złotych.
Oferty należy składać pisemnie do dnia 29.06.2018r. do godziny 9:00 na adres: Biuro Syndyka Paweł Choina, ul. Raclawicka 38-44/pok.213, 21-040 Świdnik (decyduje data doręczenia do biura syndyka).
Więcej informacji na www.wEgzekucji.pl lub pod nr telefonu 500-700-763

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec do 1500 euro/mies. wymagany komunikatywny niemiecki 737 489 914 lub 737 499 812



NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 87)

Cieśla z wielkim sercem

Podczas wojny Stefan Mulczyk udzielał w Kielcach pomocy osobom narodowości żydowskiej. Został aresztowany 2 listopada 1941 r. w Oksie w powiecie jędrzejowskim za przynależność do ZWZ i pomoc Żydom.

Stefan Mulczyk urodził się 21 maja 1922 r. w Chyczy w powiecie jędrzejowskim. Był synem Marianny i Stanisława. Z zawodu był cieślą. W czasie okupacji mieszkał w Kielcach.

Podczas wojny udzielał pomocy osobom narodowości żydowskiej. Został aresztowany 2 listopada 1941 r. w Oksie w powiecie jędrzejowskim za przynależność do ZWZ i pomoc Żydom. Tego samego dnia trafił do więzienia w Jędrzejowie. Następnie został przeniesiony do więzienia w Kielcach. 20 listopada 1941 r. wywieziono go do KL Auschwitz (numer obozowy 22 985), w którym przebywał do września 1944 r. Potem przetransportowano go do obozu Sachsenhausen, a następnie Bergen-Belsen. Został wyzwolony z transportu ewakuacyjnego.

Opracowała Sylwia Krasnodębska na podstawie publikacji Instytutu Pamięci Narodowej i Instytutu Studiów Strategicznych „Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej”



fot. Swietokrzyskieabc.blogspot.com/d

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMY

PODZIEL SIĘ Z NAMI
ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne

zdjęcie na adres

sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl

lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”

ul. Filtrowa 63/43

02-056 Warszawa

Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali

na łamach „Codzienniej” oraz

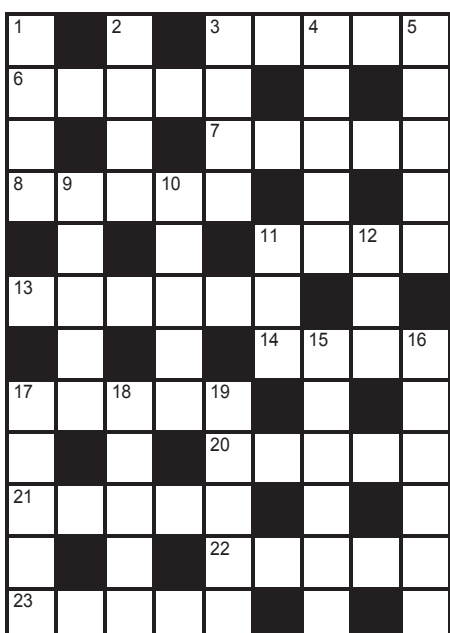
na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 3) mesjasz w islamie
- 6) gąsienica lub kijanka
- 7) Arbat w Moskwie
- 8) herbata z ziół
- 11) wyspa z Hawaną
- 13) antyczne naczynie
- 14) ciężar opakowania
- 17) rytmiczny chód
- 20) antonim bogactwa
- 21) fragment rafy w łazience
- 22) np. lodowcowa
- 23) sanna z pochodniami

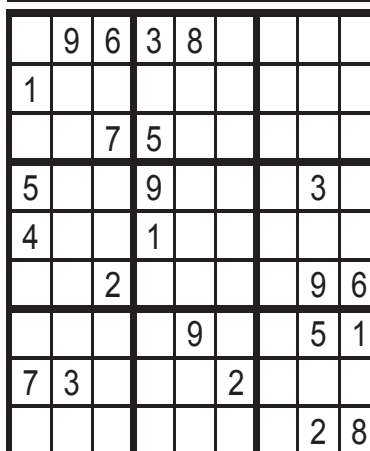
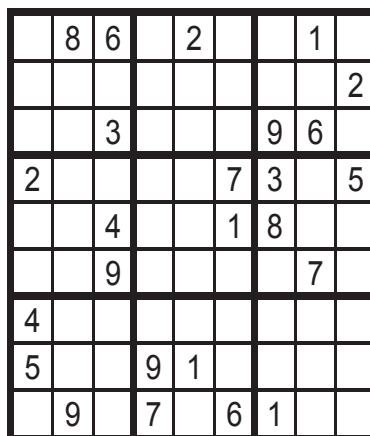
- 11) pracował przy szafocie
- 12) mleczny lub nocny
- 15) zmywacz do paznokci
- 16) owoc z pióropuszem
- 17) iluzjonista, kuglarz
- 18) rosyjska waluta
- 19) uciekinier z więzienia



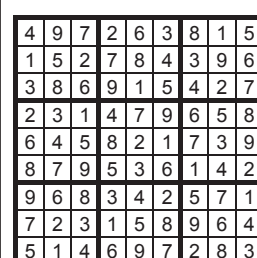
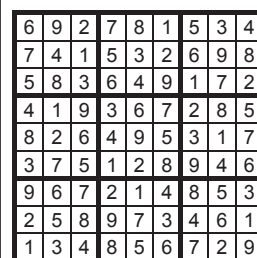
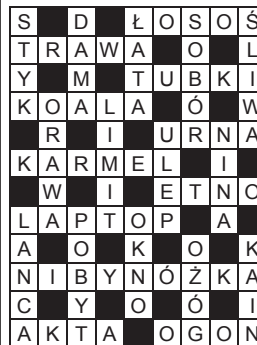
PIONOWO

- 1) kanadyjskie drzewo
- 2) kładka na statek
- 3) był nim Otello
- 4) krótki japoński wiersz
- 5) wyspa Odyseusza
- 9) ma swojego generała
- 10) liliowaty na leki

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks: +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasz
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczepanowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczepanowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarczyk (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodyscja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Drózd, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Mam wrażenie, że pod koniec kadencji ustępujące władze województwa chcą odbyć swoją podróż życia za pieniądze podatników – mówi Piotr Sosiński, radny wojewódzki z PiS

URZĄD MARSZAŁKOWSKI KOLACJA W CHINACH, OBIADY NA MIEJSCU

Wystawne życie za pieniądze podatników

W Chinach marszałek wyda uroczystą kolację w ekskluzywnym hotelu | fot. mat. pras./d

W niedzielę ok. 30-osobowa delegacja z Dolnego Śląska wyruszy do Chin. Na wycieczkę pojadą za publiczne pieniądze, a jej organizatorem jest marszałek województwa Cezary Przybylski. W ostatnim czasie urząd rozpiął także zamówienie na usługi cateringowe – chodzi o 800 obiadów i kolacji oraz przerwy kawowe dla 900 osób.

Magda Groń

Wycieczka do Chin to kolejny kosztowny wyjazd organizowany przez urząd marszałkowski dla urzędników, przedsiębiorców i dziennikarzy. Dwa lata temu delegacja z Dolnego Śląska odwiedziła Gruzję, rok temu – Kazachstan. Oficjalnie celem wizyty jest udział w spotkaniach politycznych i biznesowych organizowanych przez Zagraniczne Biuro Handlowe Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH) oraz Konsulat Generalny RP w Szanghaju na rzecz wsparcia eksportu i polskich inwestycji za granicą, a także udział w spotkaniach i wydarzeniach zaproporzowanych przez władze prowincji Anhui w ramach współpracy partnerskiej z województwem dolnośląskim. Marszałek wiedział, co robi, zapraszając na wycieczkę dziennikarzy – lokalne media

pochwaliły pomysł zorganizowania tej misji gospodarczej.

W Chinach marszałek zorganizuje ekskluzywną kolację dla ok. 80 osób w miejscowości Hefei w restauracji Swan Lake Hotel lub w obiekcie o równoważnym standardzie. Delegaci będą też pili lokalną wódkę. Ma jej być przynajmniej 20 litrów – takie zapisy znaleźliśmy w specyfikacji istotnych warunków zamówienia w przetargu na organizację wycieczki. Pomijając fakt, że urzędnikom biorącym udział w wyjeździe będą przysługiwały dodatkowe świadczenia z tytułu zagranicznej delegacji, to całość wyjazdu ma kosztować prawie 250 tys. zł.

Jak mówił „Dodatekowi Dolnośląskiemu” radny wojewódzki z PiS Piotr Sosiński, ta wizyta to przejaw bizantynizacji działań marszałka, bo kontakty międzynarodowe władz regionu nie przynoszą wymiernych korzyści.

– Mam wrażenie, że pod koniec kadencji ustępujące wła-

dze województwa chcą odbyć swoją podróż życia za pieniądze podatników – dodał.

O tym, że urzędnicy lubią dobrze zjeść, może świadczyć także niedawne zamówienie na tzw. usługi cateringowe na 800 obiadów i kolacji oraz przerwy kawowe dla 900 osób.

Jak czytamy w opisie zamówienia, usługi cateringowe mają być świadczone na terenie Wrocławia i województwa dolnośląskiego podczas oficjalnych spotkań, konferencji, seminariów i warsztatów z udziałem przedstawicieli rządu, samorządu, a także gości z zagranicy, reprezentantów instytucji europejskich, przedstawicieli świata biznesu, kultury i nauki. Na taki obiad będą się składały przystawki ciepłe i zimne, zupy, dwa dania główne do wyboru, sałatki, desery, zimne i ciepłe napoje. Firma, z którą urząd zdecyduje się podpisać umowę, ma świadczyć usługi do końca 2020 r.

POLSKA JEST JEDNA

Czarnecki zaprasza do Czernicy

W najbliższą niedzielę 27 maja o godz. 16.30 w świetlicy gminnej przy ul. Odrańskiej 2 w Czernicy z mieszkańcami spotka się europoseł PiS, były wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego Ryszard Czarnecki. Spotkanie organizowane jest w ramach akcji „Polska jest jedna”, podczas której czołowi politycy obozu rządzącego objeżdżają kraj, docierając zwłaszcza do mniejszych miejscowości.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



UCZCILI BOHATERA

PAMIĘĆ \ Wczoraj, w rocznicę śmierci rtm. Pileckiego pod jego pomnikiem we Wrocławiu odbyły się uroczystości z udziałem wojska. Był to ostatni akord Wrocławskich Dni z Rotmistrzem Pileckim, trwających od 13 maja. W czwartek przez miasto przeszedł marsz jego pamięci zorganizowany przez: stowarzyszenie KoLibier Wrocław, Akademię Patriotów, Inicjatywę Historyczną oraz Stowarzyszenie Odra-Niemen.

fol. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

WYSTAWA O „MATKACH NIEPOKORNYCH”

Konspiracja z matczynej miłości

Udręczone komunistyczną rzeczywistością konsekwentnie kształtowały żelazne charaktery swoich dzieci. Matki niepokornych dzisiaj nie myślą o sobie w kategoriach bohaterstwa. One po prostu wykonały zadanie, które postawił przed nimi los, a właściwie ich dzieci.

Nikodem Prokocimski

Kobiety, które kształtowały postawy sprzeciwu wobec komunistycznego reżimu, możemy bliżej poznać na wystawie przed Centrum Historii Zajezdnia. – Po wprowadzeniu stanu wojennego moja mama wspierała mnie we wszystkich działaniach konspiracyjnych. Była także wsparciem dla moich kolegów. Bez niej nie mógłbym wielu rzeczy zrobić, na wiele rzeczy nie mógłbym sobie pozwolić – wspomina jeden z bohaterów ekspozycji.

Organizatorzy – Fundacja Rodzice Szkole oraz Archiwum Akt Nowych – podkreślają, że projekt inspirowany był prawdziwymi wydarzeniami. Jego główną osią są wywiady i wspomnienia z tamtego czasu, które zostały zebrane w album. – Wrocławski termin ekspozycji nie jest przypadkowy, bowiem 26 maja ob-

chodzimy przecież Dzień Matki – mówi rzecznik prasowy Centrum Historii Zajezdnia Juliusz Woźny.

– Mój syn obracał się w towarzystwie wspaniałych młodych ludzi. Nigdy nie rozmawialiśmy dokładnie, dlaczego się zaangażował w antykomunistyczną działalność. Po prostu tak czuł, jak jego koledzy – mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Małgorzata Mróz. – U nas nie było jakichś wielkich dyskusji na ten temat. Po prostu pewnego razu syn rzucił krótko: „Mamo, przed 12 w nocy wychodzę. Tutaj przyjdzie taki i taki pan z wielką walizką. Trzeba odebrać od niego ten transport, przechować i przekazać rano dystrybutorowi” – wspomina matka Mateusza Mroza. Gdy dowiedziała się o swoim zadaniu, przeraziła się, bo czasy były trudne i niebezpieczne, ale się nie zawahała. Chciała pomóc synowi i chronić

**\\ Robiłam to dla swojego dziecka. Nie wzbudzałam w sobie specjalnych pobudek patriotycznych, nie wpadałam w patos, że wykonuję zadanie dla ojczyzny, tylko pomagałam swojemu synowi z miłości. Wiedziałam, że tak trzeba – tłumaczy Małgorzata Mróz **

go jak najlepiej się dało. – Przyjmowałam te różne transporty pod jego nieobecność. Późno w nocy elegancki mężczyzna pukał do naszych drzwi i dostarczał zabronioną literaturę oraz czasopisma zakazane, które z kolei wydawałam rano kolejnej osobie – wspomina pani Małgorzata. Dziś nie uważa siebie za bohaterkę. Jak tłumaczy, zadziałał matczyzny instynkt.

– Robiłam to dla swojego dziecka. Nie wzbudzałam w sobie specjalnych pobudek patriotycznych, nie wpadałam w patos, że wykonuję zadanie dla ojczyzny, tylko pomagałam swojemu synowi z miłości. Wiedziałam, że tak trzeba – tłumaczy Mróz. W domu jednak ojciec był przeciwny działaniom Mateusza. Choć sam prezentował postawę antykomunistyczną, chciał



chronić własne dziecko przed konsekwencjami działań oporu. Wiedział, że gdy złapią syna studenta na gorącym uczynku, w najlepszym razie jego kariera zawodowa zostanie złamana. – Ktoś musiał Mateuszowi pomóc, więc w tajemnicy przed mężem ukrywałam te materiały po mieszkaniu, upychałam, gdzie się dało. Uprawiałam za-

RUSZYŁA REKRUTACJA

Długa droga do przedszkola

Mieszkańcy Wrocławia, którzy mają dzieci powyżej 3. roku życia, stają w tym tygodniu przed wyborem odpowiedniego przedszkola. Na co powinni zwrócić uwagę? Co będą mogli zrobić w przypadku, gdy ich dziecko nie dostanie się do wybranego przedszkola?

Do 29 maja trwa we Wrocławiu rekrutacja do miejskich przedszkoli publicznych (za pomocą elektronicznego systemu rekrutacji) oraz placówek publicznych prowadzonych przez organizacje pozarządowe i przedsiębiorców (bezpośrednio w wybranym ośrodku). Oba rodzaje placówek otrzymują 100 proc. dotacji z miasta, co wiąże się z tym, że nie pobierają chesnego. Rodzice płacą jedynie za przekroczenie darmowego 5-godzinnego pakietu (1 zł za każdą dodatkową godzinę) i wyżywienie.

– We Wrocławiu jest przygotowanych 7,5 tys. miejsc, a według naszych szacunków trzylatków idących do przedszkola będzie ok. 7 tys. – mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Małgorzata Wysocka z urzędu miasta. – Miejsc powinno wystarczyć. Są to zarówno placówki prowadzone przez gminę, jak i oddziały przedszkolne przy szkołach podstawowych oraz przed-

szkole publiczne prowadzone przez inny organ niż miasto.

Aby zapisać dziecko do przedszkola publicznego prowadzonego przez miasto, należy się zarejestrować w systemie elektronicznym (www.rekrutacje.edu.wroclaw.pl) i wybrać maksymalnie trzy przedszkola z listy. Następnie, również do 29 maja, w godz. 8–15 rodzice muszą zanieść wydrukowane podanie (wraz ze wszystkimi załącznikami) do przedszkola pierwszego wyboru. W tym samym czasie można też zapisać dziecko do przedszkola publicznego, ale prowadzonego przez organizacje pozarządowe lub przedsiębiorców. Rekrutacja nie odbywa się tu za pośrednictwem systemu elektronicznego, tylko metodą tradycyjną, bezpośrednio w placówce.

W tym roku nowe miejsca powstaną przy przedszkolach publicznych prowadzonych przez: fundację Familijny Wrocław, Żłobki i Przedszkola Elfiki, Le-

**\\ Szukając miejsca w przedszkolu niepublicznym, rodzice powinni bardzo dokładnie poznać statut danej placówki i wszelkie w nim zapisy. Nieprawidłowości, które się w nim znajdują, nie podlegają przepisom dotyczącym placówek publicznych **

gnicka 72, Szkoły Europejskie, KATO sp. z o.o., Fundację Oświatową Sollers Expert.

Każdy mały mieszkaniec gminy powinien mieć zagwarantowane miejsce w przedszkolu publicznym. Nie zawsze jest to możliwe w wybranej placówce, a rodzice często nie mają możliwości odwołania dziecka do przedszkola znacznie oddalonego od ich miejsca zamieszkania czy pracy. Zgodnie z prawem droga dziecka z domu do przedszkola nie powinna przekraczać 3 km. Jeżeli jest dłuższa, obowiązkiem gminy jest zapewnienie bezpłatnego transportu i opieki w czasie przewozu dziecka albo zwrot kosztów przejazdu. Najczęściej jednak rodzice szukają w takich sytuacjach miejsca w przedszkolach niepublicznych, z których część jest dofinansowana (75 proc.), lub w prywatnych punktach przedszkolnych.

W takim wypadku jednak rodzice powinni bardzo dokładnie



Magistrat zapewnia, że miejsc wystarczy dla wszystkich

poznać statut danej placówki i wszelkie w nim zapisy. Nieprawidłowości, które się w nim znajdują, np. liczba dzieci przyjmowanych do grupy, nie podlegają przepisom dotyczącym placówek publicznych.

– Przedszkola niepubliczne rządzą się swoimi prawami. One mają bardzo dużą auto-



MORAWIECKI NA CZELE RADY

ŁUDZIE \ Kornel Morawiecki został przewodniczącym Rady ds. Działaczy Opozycji Antykomunistycznej oraz Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych. Jego zastępcy: Wojciech Borowik, Andrzej Słowik, Andrzej Rozpłochowski; sekretarz: Andrzej Anusz.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



POPRA JACKA SUTRYKA?

POLITYKA \ Dziś we Wrocławiu konwencja samorządowa Nowoczesnej. To okazja, by zdecydować, kto jest kandydatem partii na prezydenta Wrocławia: Michał Jaros, którego nie chcą lokalne struktury, czy urzędnik Rafała Dutkiewicza Jacek Sutryk.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



Wystawę „Matki Niepokornych” można oglądać do 18 czerwca | fot. mat. pras./d

tem podwójną konspirację: domową i polityczną – stwierdza Małgorzata Mróz.

Taki stan rzeczy trwał od 1981 r. aż do 1989 r. Matka z synem czasem wracają myślami do tamtych chwil, ale już ich nie analizują.

– Mój syn jest powściągliwy i nie robi z siebie bohatera.

Uznaje to za rzecz normalną. Robił to, co należało – opowiada matka. Przypomina sobie jedną z bardziej emocjonujących sytuacji, kiedy syn wrócił do domu po proteście na warszawskim pl. Zamkowym. Doszło do starcia z milicją i ZOMO. – Był przejęty, niewiele mówił. Kazał mi zaglądać przez szparę od balkonu, czy

nikt go nie śledzi. A ja nawet nie wiedziałam, kto mógłby to robić i z jakiego powodu – tłumaczy Mróz. Nie żałuje, że pomagała synowi. – Dzisiaj dziękuję Bogu, że wszystko tak się zakończyło. Wielu młodych ludzi w tamtym okresie trafiło do więzienia. Mój syn tego uniknął – podsumowuje matka niepokornego.



kich dzieci, ale czy tak będzie, okaże się we wrześniu | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

nomię i poza tym, co jest zapisane w ustawie o systemie oświaty (realizowanie programu wychowania przedszkolnego uwzględniającego podstawę programową oraz zatrudnienie nauczycieli mających odpowiednie kwalifikacje), to większość rozporządzeń już ich nie dotyczy. A zasady ich funkcjo-

nowania są zapisane w statucie – tłumaczy Jolanta Kowalewska, zastępca dyrektora wydziału nadzoru kształcenia podstawowego i specjalnego Kuratorium Oświaty we Wrocławiu. – Rodzic, który chce posłać dziecko do przedszkola niepublicznego, przede wszystkim powinien sprawdzić, czy

placówka jest wpisana do ewidencji prowadzonej przez daną jednostkę samorządu terytorialnego (zdarzają się pseudo-przedszkola), a potem zajrzeć do jego statutu. Osoby prowadzące przedszkole same sobie określają liczbę dzieci w grupach, liczbę nauczycieli i opiekunów, godziny pracy placówki, zasady rekrutacji. Mogą tam wpisać wszystko, co chcą, jeśli nie będzie to niezgodne z przepisami prawa zewnętrznego – dodaje.

Istnieją jeszcze inne formy wychowania przedszkolnego, takie jak punkty przedszkolne, które nie tworzą statutów, ale dokumenty o nazwie: projekt organizacji wychowania przedszkolnego. Te placówki, najczęściej pełnopłatne, również muszą realizować podstawę programową wychowania przedszkolnego oraz zatrudniać nauczycieli zgodnie z kwalifikacjami. Jednak pozostałe przepisy nie są już tak sztywno określone jak w wypadku placówek publicznych. Dlatego należy bardzo uważnie czytać umowę, którą się z tego rodzaju placówką zawiera, i dobrze się zastanowić, czy warto tam posłać dziecko.

.....

Dobromiła Wrońska

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA



fot. mat. pras./d

BLUES



fot. mat. pras./d

Spacer z wolontariuszami

Wolontariusze oprowadzą zwiedzających po przygotowanej przez siebie trasie przez wystawy, prezentując różnorodne dzieła, m.in.: obraz Adriaena Cornelisa Beeldemakera „Kobieta obskubująca kaczo” z lat 50. XVII w. czy „W polu” Apolonia Kędzierskiego. Wspomną też o holenderskich meblach oraz o technice intarsji.

Sobota, 26 maja, godz. 13, Muzeum Narodowe, pl. Powstańców Warszawy 5, Wrocław

Olek Blues

Koncert Grzegorza „Olka Bluesa” Olejnika z Kalisza, autora zarówno tekstów, jak i muzyki, którą tworzy z pasją i zaangażowaniem już od wielu lat. Szerszej publiczności znany jest m.in. poprzez uczestniczenie w projekcie akustycznym Bluesferajna, a także w koncertach z cyklu „Akustycznie w muzeum”, w których grywa plejada gwiazd.

Sobota, 26 maja, godz. 20, Pieśniarze, ul. Szewska 68a, Wrocław

TRADYCJA



fot. mat. pras./d

PIKNIK



fot. mat. pras./d

Przepis za zupę

Performens kulinarny polegający na zebraniu przepisów, które mieszkańcy Fabrycznej przywieźli ze sobą z rodzinnych stron. Uczestnicy w zamian za przyniesiony przepis będą mogli przygotować zupę własnoręcznie skomponowaną z przygotowanych składników. Przepisy zostaną potem sfotografowane i przesłane mejlem do uczestników.

Sobota, 26 maja, godz. 14, Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszyńska 184, Wrocław

Festiwal Gier Podwórkowych

Muzeum Łużyckie zaprasza na drugą edycję Festiwalu Gier Podwórkowych, podczas którego w ramach rodzinnego pikniku sportowo-rekreacyjnego na podwórku czekają na dużych i małych kultowe gry i zabawy. Rodzice i dziadkowie będą mieli świetną okazję, aby przypomnieć sobie, jak grać w kapsle, gummy, cybergaję. **Niedziela, 27 maja, godz. 15, skwer im. ks. J. Popiełuszki, ul. Parkowa 1, Zgorzelec**

FOTOGRAFIA



fot. mat. pras./d

KONCERT



fot. mat. pras./d

3. urodziny Galerii Ami

Wernisaż zbiorowej wystawy fotografii poświęconej sławnym na całym świecie fotografom. Artyści biorący udział w dorocznej wspólnej akcji pod tytułem „A tribute to... world-famous photographer” prezentują wykonane przez siebie fotografie, do których stworzenia inspiracją były zdjęcia światowych sław.

Sobota, 26 maja, godz. 18.40, Galeria Ami, ul. Bogusławskiego 41, Wrocław

Współbrzmienia

Ostatni w tym sezonie koncert zamykający cykl „Współbrzmienia”, podczas którego wystąpią gambistka Julia Karpeta i wiolonczelista Krzysztof Karpeta. Muzycy zaprezentują utwory skomponowane w XX i XXI w. specjalnie na violę da gamba, instrument powszechnie kojarzony z muzyką renesansową bądź barokową.

Niedziela, 27 maja, godz. 18, Muzeum Pana Tadeusza, Rynek 6, Wrocław

TRÓJKA W U-15

PIŁKA NOŻNA \ Marcin Dorna, selekcjoner polskiej kadry U-15, powołał 24 zawodników na zgrupowanie selekcyjne, które od 4 do 8 czerwca odbywać się będzie w Grodzisku Wielkopolskim. Wśród powołanych znalazło się trzech przedstawicieli dolnośląskich klubów. Są nimi Hubert Konstanty ze Śląska Wrocław, Fabian Mrozek z FC Academy Wrocław oraz Paweł Kruszelnicki z Zagłębia Lubin.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Wiosną zielono-niebiesko-czerwoni nie zaznali przed własną publicznością goryczy porażki, u siebie tracąc punkty jedynie w zremisowanym, derbowym pojedynku z Chrobrym Głogów

Legnica jest już niemal gotowa na ekstraklasę. W niedzielę ma być równie kolorowo | fot. Legnica24h.pl/d

Legnica czeka na święto

Tylko dwie kolejki pozostały do zakończenia zmagania w Nice 1 Lidze. Ale już w niedzielę historyczny awans do piłkarskiej elity świętować może Miedź Legnica. Publiczność, spodziewana na stadionie im. Orła Białego w Legnicy, z pewnością innego scenariusza nie będzie nawet rozpatrywała.

Paweł Sasiela

Zespół znad Kaczawy wiosną rozpoczął na czwartym miejscu w tabeli, z czterema punktami straty do prowadzącej wówczas Chojniczanki. Przed niedzielnym pojedynkiem obu zespołów to podopieczni Dominika Nowaka będą mieli sześciopunktową przewagę nad rywalem z Chojnic. To obrazuje, jaką pracę w rundzie wiosennej wykonali legniczanie.

– Mamy sześć punktów przewagi nad Chojniczanką i tak naprawdę to oni muszą się martwić, żeby nas dogonić, a nie my patrzeć na nich – mówi Kornel Osyra, po wygranej z Pogonią Siedlce. – Musimy robić swoją robotę. Zostały dwie kolejki i tak naprawdę po ostatniej będziemy otwierać szampana i świętować – dodawał obrońca.

Może się jednak zdarzyć tak, że do awansu Miedź wcale nie będzie musiała zapunktować w najbliższym meczu. Obok niedzielnych rywali jeszcze tylko Zagłębie Sosnowiec ma teoretyczne szanse na wyprzedzenie zielono-niebiesko-czerwonych. Aby zachować taką możliwość, zespół znad Brynicy musi wygrać w Chorzowie. Tam niedawno poległ GKS Katowice. W przypadku choćby remisu Zagłębia szan-

27 MAJA
Miedź Legnica – Chojniczanka Chojnice

pany w Legnicy wybuchną nawet, jeśli Miedź przegra z Chojniczanką. Legniczanie legitymują się bowiem lepszym bilansem bezpośrednich starć. Mimo to gospodarze będą chcieli wygrać.

– Zespół jest w dobrej formie, dobrej dyspozycji. Dlatego zachowujemy spokój przed kolejnym meczem u siebie. Na pewno nie budujemy presji. Oczywiście wiemy, że jest to ważne spotkanie. Wiemy, że będzie komplet widzów. Ale to tylko jeszcze bardziej nas nakręca, bo to jest nasz dwunasty zawodnik, który będzie wspierał tę drużynę. Drużynę już zasługującą na wielki szacunek, która wyjdzie i będzie chciała do spotkania wygrać – zapowiada trener Dominik Nowak.

Wiosną zielono-niebiesko-czerwoni nie zaznali przed własną publicznością goryczy porażki, u siebie tracąc punkty jedynie w zremisowanym, derbowym pojedynku z Chrobrym Głogów. Było to 31 marca. Od tego momentu legniczanie wygrali wszystkie cztery domowe spotkania, zdobywając w nich 11 goli, a tracąc tylko 2 bramki. W niedzielę ma być podobnie.

PIŁKA NOŻNA

Wygrać dla spokoju

Piłkarze Chrobrego Głogów rozgrywki Nice 1 Ligi zakończą spotkaniami z niżej notowanymi rywalami. W niedzielę zagrają w Bytowie, a za tydzień podejmą Stomil Olsztyn.

Obu najbliższych rywali pomarańczowo-czarnych łączy nie tylko to, że w tabeli plasują się niżej niż zespół z Dolnego Śląska, ale także problemy organizacyjne. 21 maja firmę Drutex wypowiedziała Bytovii umowę sponsoringową, co stawia pod znakiem zapytania istnienie profesjonalnej piłki w Bytowie. Dzięki wsparciu producenta okien klub w kilkanaście lat przebył drogę z okręgówki do pierwszej ligi. Bytovia zdążyła zadomowić się na zapleczu ekstraklasy, także w tym sezonie zapewniając sobie utrzymanie. Trudno powiedzieć, jak decyzja głównego sponsora wpłynie na poczynania bytowian w niedzielnym starciu z Chrobrym. Kłopoty organizacyjne niejednokrotnie potrafiły dodatkowo mobilizować zawodników. Znakomitym przykładem są tu piłkarze Stomilu, z którym Chrobry zmierzy się w ostatniej kolejce w Głogowie. Olsztynianie od kilku sezonów borykają się nie tylko z problemami organizacyjno-finansowymi, ale i infrastrukturalnymi, co niejednokrotnie zmuszało Stomil do gry w Ostródzie. Swoje problemy mają też głogowianie, którzy nie wygrali od 15 kwietnia. Zwycięstwa na finiszu pozwoliłyby na spokojne przygotowania do kolejnego sezonu.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

(ps)

DROGI NIKT CI TYLE NIE DA, CO ZDANOWSKA OBIECA

Czy są pieniądze na budowę ronda na ul. Okólnej?



Inwestycja miała się rozpocząć wiosną tego roku, a na razie nie rozstrzygnięto nawet przetargu

W budżecie Łodzi na budowę ronda na ul. Okólnej jest przeznaczonych tylko 2,3 mln zł. Nadal brakuje na ten cel 2,2 mln zł | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Nadal nie rozpoczęła się budowa ronda na skrzyżowaniu ul. Okólnej w Łodzi i DK 71, o które wnioskowali mieszkańcy Łagiewnik. Radni PiS domagają się, by urzędnicy w końcu dołożyli brakujące 2,2 mln zł na tę inwestycję.

Bartłomiej Krasnodębski

Apelujemy do prezydenta Łodzi Hanny Zdanowskiej, by na konferencjach prasowych nie obiecywała mieszkańcom inwestycji, na które nie ma jeszcze zapewnionych pieniędzy. Obecnie w budżecie Łodzi na budowę ronda na ul. Okólnej jest przeznaczonych tylko 2,3 mln zł. Nadal brakuje 2,2 mln zł – przypomina Bartłomiej Dyba-Bojarski, radny Łodzi z klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Według samorządowców z PiS prezydent Hanna Zdanowska dopiero po naciskach mieszkańców i radnych opozycji zapowiedziała, że w budżecie Łodzi na 2018 r. będą pieniądze na inwestycję w Łagiewnikach. – Początkowo naszą poprawkę do projektu budżetu politycy PO odrzucili, ale tylko dlatego, że chcieli, by dobrą dla mieszkańców

zmianę przedstawiła sama prezydent Zdanowska. I rzeczywiście tak się stało, ale Zdanowska w budżecie Łodzi zarezerwowała na ten cel za mało pieniędzy. Radni PO myślą, że my nie kontrolujemy finansów miasta i nie wiemy, że nadal brakuje środków na budowę ronda na ul. Okólnej. Ta inwestycja miała się rozpocząć wiosną tego roku, a na razie nie rozstrzygnięto nawet przetargu – bulwersuje się radny Dyba-Bojarski.

Według innego radnego Prawa i Sprawiedliwości Kamila Jeziorskiego brak środków finansowych na ważne dla mieszkańców inwestycje w Łodzi to standard. – Ostatnio otworzono oferty przetargowe na budowę przejścia przez tory przy ul. Widzewskiej. Okazało się, że w budżecie na to zadanie zarezerwowano tylko 3,8 mln zł, a najtańsza oferta przedsiębiorstwa, które podjęłyby się wykonania inwestycji, wynosi

ponad 9,6 mln zł, czyli w tym wypadku brakuje prawie 6 mln zł. To skandal, że władze miasta obiecują mieszkańcom różne inwestycje, a potem nie są w stanie ich realizować. Prezydent Zdanowska składa obietnice bez pokrycia. Hasło wyborcze PO powinno brzmieć: „Nikt ci tyle nie da, co Zdanowska obieca” – ironizuje Jeziorski.

Sprawę braku pieniędzy na inwestycje w Łodzi bagatelizuje radny PO Bartosz Domaszewicz. – Decyzja o przeznaczeniu środków finansowych na budowę ronda na ul. Okólnej została już podjęta. Teraz tylko radni muszą przegłosować przesunięcie środków w budżecie. Mieszkańców Łagiewnik prosimy o cierpliwość. Problemy z wyłonieniem wykonawców inwestycji w mieście są spowodowane bardzo wysokimi cenami dyktowanymi przez firmy budowlane – twierdzi Domaszewicz.

ZGIERZ

Prowadzący Dom Schronienia przed sądem

Przed zgierskim sądem stanął wczoraj 44-letni Marek N., prowadzący m.in. Dom Schronienia w Zgierzu. Łódzka prokuratura oskarżyła go o bezprawne pozbawienie wolności podopiecznej placówki oraz oszustwa i przywłaszczenia. Pierwszą ofiarą oskarżonego to podopieczna placówki, którą N. prowadził w Działach Czarnowskich. Została uprowadzona, odcięta od świata i nie wolno się jej z nikim komunikować. Kolejna pokrzywdzona to podopieczna Domu Schronienia Samotnych, Starszych i Potrzebujących im. bł. Matki Teresy

z Kalkuty w Zgierzu. Oskarżony nakłonił pokrzywdzoną do sprzedaży spółdzielczego prawa do lokalu, a potem dysponował uzyskanymi w ten sposób pieniędzmi. Kolejne zarzuty dotyczą przywłaszczenia świadczeń wypłacanych podopiecznym. Akt oskarżenia obejmuje tylko część zarzutów, które zostały Markowi N. przedstawione w ramach śledztwa. Trwają ustalenia dowodowe dotyczące narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia bądź ciężkiego uszczerbku na zdrowiu 39 podopiecznych. Część z tych osób zmarła. Marek N. był związany z Kościołem Starokatolickim RP (nie podlega on zwierzchnictwu Kościoła rzymskokatolickiego).

(oprac. eb)

DROGI

2 mln zł na malowanie pasów

W Łodzi znajduje się ponad 300 miejsc, gdzie źle widoczne jest oznakowanie poziome. Jednak dopiero teraz urzędnicy z Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi rozpoczęli ich odświeżanie. – Termin rozpoczęcia prac był uzależniony od rozstrzygnięcia przetargu. Pomalujemy przejścia dla pieszych, azyle, strefy wyłączone z użytkowania, pasy dla rowerów, sierzan-

ty rowerowe, słupy rowerowe czy kierunki ruchu i pasy rozdzielające. Łącznie jest to 328 lokalizacji w całym mieście, czyli ponad 50 tys. mkw. Powierzchnia jednego przejścia dla pieszych to ok. 12 mkw. do odmalowania – mówi Tomasz Andrzejewski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. Koszt malowania pasów to 2 mln zł. Urzędnicy obiecują też, że w sprawie odświeżania pasów będą priorytetowo reagować na zgłoszenia od mieszkańców.

(błk)



WYPADEK AUTOKARÓW Z DZIEĆMI

RUSIEC \Dziewięcioro dzieci zostało poszkodowanych w wyniku zderzenia dwóch autokarów, do którego doszło wczoraj przed godz. 17 na DK 74 w miejscowości Rusiec w pow. bełchatowskim. Jeden z autokarów, którym wracała szkolna wycieczka, najechał na tył drugiego, również przewożącego dzieci. Obrażenia dzieci nie są poważne. Łącznie w zdarzeniu uczestniczyło 98 osób, w tym 69 dzieci i 29 dorosłych.

foto: Policja.gov.pl/d

70. ROCZNICA ŚMIERCI RTM. WITOLDA PILECKIEGO

Prawda zwyciężyła!

Jestem Polakiem, nie zmienicie mnie! Zbrodnią mą wiara, korzyściami bliźny. Wolności mojej nie wyrzeknę się – to wersy jednego z poematów Lecha Makowieckiego, które wybrzmiały wczoraj w sali Zespołu Szkół Salezjańskich w Łodzi podczas koncertu zorganizowanego w 70. rocznicę śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego. Gromkie brawa zebranej młodzieży potwierdziły, że również dla niej nie są to puste deklaracje.

Marek Czachorowski

Uroczystości przygotowane w rocznicę morderstwa dokonanego na polskim bohaterze stworzył o. Julian Dzierżak, dyrektor Zespołu Szkół Salezjańskich w Łodzi, który podkreślił znaczenie wiary i wychowania w życiu bohatera bez skazy, jakim niewątpliwie był rtm. Pilecki. Trudno bowiem mówić o nim inaczej, gdy wspomni się jego życiorys: przynależność do harcerstwa, ochotniczą walkę z bolszewikami, działalność społeczną, walkę w obronie Polski w 1939 r., dobrowolne dostanie się do Auschwitz, założenie tam ruchu oporu, a następnie spektakularną ucieczkę z obozu. To tylko część dokonań Witolda Pi-

leckiego, które z pewnością wystarczyłyby na kilkanaście filmów.

Obchody w łódzkiej szkole zostały przygotowane przez aleksandrowski oddział Stowarzyszenia RKW-RKW we współpracy z biurem poselskim prof. Piotra Glińskiego, Zespołem Szkół Salezjańskich w Łodzi oraz Instytutem Pamięci Narodowej w Łodzi. To właśnie dyrektor Biura Edukacji IPN w Łodzi przybliżył wszystkim zebranym sylwetkę bohatera. Otworzył także przygotowaną przez uczniów wystawę „Rotmistrz Pilecki – Prawda zwyciężyła”. Ekspozycja to dzieło osób młodych, które z opowieścią o rotmistrzu chcą dotrzeć do swoich kolegów, widząc w nim bowiem wzór do naśladowania.

\\ Patriotyzm czasów pokoju nie może wynikać z kar i nakazów. To musi być coś więcej niż płacenie podatków czy używanie pięknej polszczyzny. Ale co? – pytał Lech Makowiecki. Odpowiedzi udzielał w swoich utworach \\

Drugim wydarzeniem upamiętniającym postać Witolda Pileckiego był koncert zespołu Zayazd, czyli Bożeny i Lecha Makowieckich. Ich piosenki i poezja doskonale trafiły w gust i wrażliwość publiczności, niezależnie od wieku. Podczas wykonywania napisanej przez Lecha Makowieckiego „Ballady o rotmistrzu Pileckim” w niejednym oku pojawiła się łza. Niestety, mimo walorów artystycznych i wspaniałego przesłania, próżno szukać tego utworu w radiu czy telewizji. Tym cenniejsze więc było osobiste spotkanie z twórczością Bożeny i Lecha Makowieckich i swoisty dialog, jaki prowadzili artyści z młodzieżą podczas koncertu. Lech Makowiecki pytał, skłaniając młodych do myślenia: – Patriotyzm cza-



sów pokoju nie może wynikać z kar i nakazów. To musi być coś więcej niż płacenie podatków czy używanie pięknej polszczyzny. Ale co? Odpowiedzi udzielał w swoich utworach.

Niezależnie od wieku obecni na uroczystościach podkre-

BEZROBOCIE



1,1 mln zł na aktywizację 70 osób

Przedstawiciele władz Łodzi chwalą się, że skutecznie walczą z bezrobociem. Jednak programy dla osób bez pracy, które próbują wdrożyć miejscy urzędnicy, skierowane są do niewielu osób. – Obecnie szukamy bezrobotnych do projektu „Aktywna Łódź”. Od czerwca rozpoczynamy rekrutację 70 osób. Powinni być to mieszkańcy obszarów objętych rewitalizacją, jednak nie wymagamy od nich zarejestrowania się w powiatowych urzędach pracy jako bezrobotni. Wy-

starczy, że chcą coś zmienić w swoim życiu i długo są bez pracy – przekonuje Agnieszka Duszkiewicz-Nowacka, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi. W ramach programu „Aktywna Łódź” mają zostać przeprowadzone m.in. warsztaty rozwoju osobistego, płatne staże, kursy komputerowe. Ich uczestnicy otrzymają także darmowe posiłki. Cały projekt potrwa dwa lata. Jego budżet wynosi 1,1 mln zł.

(bk)

RADA MIEJSKA

Urzędnicy dyskryminują samorządowców?

Wprowadzanie w błąd i brak równego traktowania wszystkich samorządowców – takie zarzuty wobec urzędników zatrudnionych w Biurze Rzecznika Prasowego i Nowych Mediów UMŁ mają radni Prawa i Sprawiedliwości.

Teoretycznie każdy radny na swoją konferencję prasową w Biurze Rzecznika Prasowego i Nowych Mediów UMŁ może zamówić grafikę, tablicę z danymi czy wizualizację. Jednak zdaniem radnych z klubu PiS nie wszyscy samorządowcy są traktowani tak samo. – W marcu na konferencję prasową zamówiłam graficzną tablicę. Przed samą konferencją próbowaliśmy znaleźć urzędnika, który jest odpowiedzialny za dostarczenie takiej grafiki. Nie było to możliwe. Już po konferencji zastępca Biura Rzecznika Prasowego i Nowych Mediów UMŁ stwierdził, że w sprawie braku tablicy urzędnicy odpowiedzą w trybie kodeksu postępowania administracyjnego, czyli w ciągu 30 dni. Jednak odpowiedzi nadal nie otrzymałam. Dlatego złożyłam skargę na działania pracowników Biura Rzecznika Prasowego i Nowych Mediów, która została rozpatrzona jako bezzasadna przez komisję rewizyjną Rady Miejskiej w Łodzi. Nie dziwi mnie to, bo w komisji większość ma koalicja PO-SLD – ubolewa Marta Grzeszczyk, radna PiS.

Zdaniem innego radnego PiS Włodzimierza Tomaszewskiego radni opozycji są dys-

kryminowani przez urzędników podległych prezydent Hannie Zdanowskiej. – Radni PO i SLD w ciągu kilku godzin otrzymują każdą informację i pomoc ze strony urzędników np. w organizacji konferencji. My nie możemy na takie rzeczy liczyć. To nierówne traktowanie klubów w radzie miejskiej. Dodatkowo na witrynie internetowej Urzędu Miasta Łodzi nasze wypowiedzi pojawiają się zawsze z komentarzem polityków PO i SLD. Jest to swoista cenzura przekazu medialnego. Ekipa Hanny Zdanowskiej uważa, że w Urzędzie Miasta Łodzi może robić i mówić wszystko, co się jej podoba – bulwersuje się radny Tomaszewski.

Odmienne zdanie ma radny PO Kamil Deptuła. – Słowa, których używają politycy PiS, są haniebne. Urzędnicy są profesjonalni i fachowi. Gdy radna Grzeszczyk zamawiała grafikę na konferencję prasową, urzędnicy byli zajęci tworzeniem materiałów dotyczących wystawy Expo w 2024 r. – twierdzi polityk PO.

(bk)



MARSZ PAMIĘCI WITOLDA PILECKIEGO

OBCHODY \ W Łodzi odbył się wczoraj Marsz Pamięci Witolda Pileckiego. Jego uczestnicy przeszli sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza przed pomnik Ofiar Komunizmu przy ul. Andstadta, gdzie miały miejsce uroczystości upamiętniające bohatera.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



UKRADLI PIWONIE

OGRÓD BOTANICZNY \ Z łódzkiego ogrodu botanicznego skradziono 32 kwitnące piwonie. Kwiaty ucięto tuż przy ziemi, nie pozostawiając liści, przez co ich regeneracja prawdopodobnie będzie niemożliwa. Policja szuka sprawców kradzieży roślin.

fot. mat. pras./d



Koncert zespołu Zayazd, czyli Bożeny i Lecha Makowieckich, został zorganizowany dla upamiętnienia Witolda Pileckiego | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

ślali piękno życiowej postawy Witolda Pileckiego. – Rotmistrz jest dla mnie przykładem odwagi w podejmowaniu trudnych decyzji. Zdecydował, że za niepodległość Polski jest gotowy oddać nawet

życie. Niestety taką właśnie cenę zmuszony był zapłacić – mówił jeden z uczniów liceum. – Życie rotmistrza Pileckiego, jego szacunek do innych, niezachwiana miłość do ojczyzny, żony i dzieci,

głęboka wiara, bezinteresowność, chęć pomocy, waleczność – to cechy, które mogą być przykładem dla młodzieży – podkreślała Ewa Słomkowska, jedna z nauczycielek w salezjańskiej szkole.

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Śmierć policjanta na terenie komendy

W jednym z pokoiów wydziału do walki z przestępczością gospodarczą i korupcją Komendy Miejskiej Policji w Piotrkowie Trybunalskim wczoraj po godz. 7 rano znaleziono zwłoki 43-letniego aspiranta sztabowego. Mężczyzna służył w policji od 23 lat.

Jak poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim Witold Błaszczak, wstępnie wykluczono udział osób trzecich, przyjmując, że funkcjonariusz sam odebrał sobie życie, strzelając z broni służbowej. Jednak na ostateczne wyniki śledztwa trzeba będzie poczekać. – W tej chwili nic nie wskazuje na udział osób trzecich. Będziemy jednak prowadzili dalsze czynności procesowe. Zostanie także przeprowadzona sekcja zwłok. Jeśli potwierdzi się, że było to samobójstwo, będziemy starali się ustalić, jakie były jego motywy: czy związane z życiem rodzinnym, czy zawodowym niezadowolonego funkcjonariusza – mówi prokurator Błaszczak.

– Przy zmarłym funkcjonariuszu nie znaleziono listu pożegnalnego. Na pewno nie miał on żadnych problemów związanych z pracą – informuje rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi mł. insp. Joanna Kącka. – Każda sytuacja, kiedy dochodzi do śmierci funkcjonariusza, porusza nasze środowisko, dlatego skupiamy się na udzieleniu opieki i pomocy psychologicznej rodzinie – dodaje.



Wszystko wskazuje na to, że 43-letni funkcjonariusz KMP w Piotrkowie Trybunalskim odebrał sobie życie | fot. Mariusz Baryła/Gazeta Polska

Śmierć policjanta wywołała silne poruszenie wśród pracowników Komendy Miejskiej Policji w Piotrkowie Trybunalskim. – Był ostatnią osobą, która mogła targnąć się na swoje życie, to niewyobrażalne – mówi jeden z piotrkowskich policjantów.

Mariusz Baryła (źródło: GazetaTrybunalska.pl)

KULTURALNY FLESZ

KONCERT



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

„Dla Ciebie, Mamo”

Dzisiaj o godz. 18 z okazji Dnia Matki w Teatrze Wielkim w Łodzi odbędzie się koncert „Dla Ciebie, Mamo”. Dziecięcy Chór Teatru Wielkiego wykona znane przeboje muzyki klasycznej i rozrywkowej, m.in. piosenki ze spektaklu „Czarodziejska skrzynia”. Ma to być muzyczny prezent dla wszystkich mam. Za pulpitem dyrygenckim stanie Maciej Salski. Bilety można kupić w kasach Teatru Wielkiego.

SPEKTAKL



fot. mat. pras./d

„Impro Atak” w Nowym

Jutro o godz. 21.15 na małej scenie Teatru Nowego w Łodzi publiczność weźmie udział w improwizowanym spektaklu „Impro Atak”. Zwyczajna, spokojna, mała miejscowość, w której wszyscy się znają i lubią. Czy jednak rzeczywiście tak jest? W tajemniczych okolicznościach ginie mieszkaniec, a o dokonanie zbrodni podejrzany może być właściwie każdy. Teatralna publiczność musi znaleźć winnego.

KINO



fot. Anna Juch/Gazeta Polska

„Wiosna Filmów” w Charliem

Dziś i jutro w łódzkim kinie Charlie trwa 24. „Wiosna Filmów”. W sobotę o godz. 17 publiczność może obejrzeć „Fokstrotą” w reż. Samuela Maoza. Michael i Daphna Feldmannowie to zwyczajne izraelskie małżeństwo. Pewnego dnia ich życie się zmienia. Żandarmi donoszą o śmierci syna Jonathana, który zginął podczas służby wojskowej. Jutro zaś o godz. 19.15 zaplanowano projekcję „Obietnicy poranka”.

TEATR



fot. mat. pras./d

„Cudowna terapia” w AOIA

Joanna i Wiktor są małżeństwem od kilkunastu lat. Mają dzieci i prowadzą ustabilizowane życie. Są typowymi przedstawicielami klasy średniej. Niegdyś bardzo zakochani, dziś, dobiegając czterdziestki, są emocjonalnie wypaleni. Chcą się poddać cudownej terapii. Dalsze losy małżeństwa można obejrzeć jutro o godz. 19 podczas spektaklu w Akademickim Ośrodku Inicjatyw Artystycznych w Łodzi.

PRZEDSTAWIENIE



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

„Polimery” Teatru Fabrycznego

Jutro o godz. 19 w Ośrodku Propagandy Sztuki w Łodzi zostanie wystawiony spektakl „Polimery” w reżyserii Magdaleny Kowasz. W przedstawieniu wystąpią aktorzy Teatru Fabrycznego. Zagrają m.in. Karolina Grochowska, Tomasz Gumieny, Michał Kowalczyk, Bartosz Pokorski oraz Anita Witczak. Kierownikiem artystycznym teatru jest Marek Strąkowski. Wstęp na spektakl jest wolny.

OPERA



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

„Tak czynią wszystkie” z MET

Wspaniałe wykonania oraz zachwycona publiczność – to cechy premier wystawianych przez nowojorską Metropolitan Opera. Dziś o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej będzie można obejrzeć transmisję opery „Tak czynią wszystkie” W.A. Mozarta. Wystąpią m.in. Amanda Majeski, Serena Malfi, Kelli O'Hara, Ben Bliss, Adam Plachetka oraz Christopher Maltman. Za pulpitem dyrygenckim stanie Phelim McDermott.

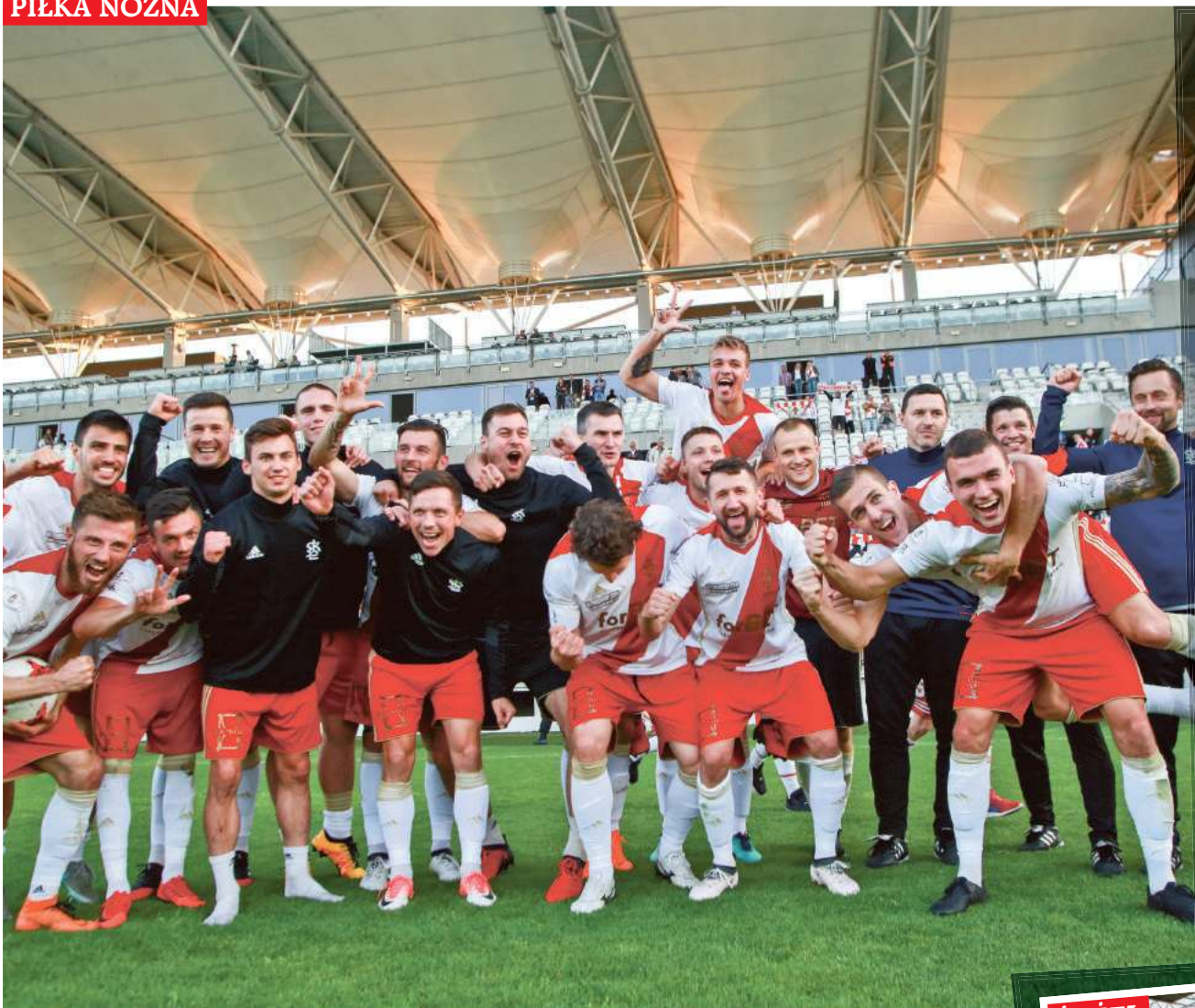


MECZ WIDZEWA W TVP ŁÓDŹ

PIŁKA NOŻNA \ Przed piłkarzami Widzewa ligowe starcie na własnym stadionie z Polonią Warszawa (w sobotę o godz. 18). Spotkanie będzie transmitowane w TVP Łódź. Trener Franciszek Smuda nie będzie mógł skorzystać jedynie z usług Damiana Kostkowskiego, który narzeka na uraz barku. Jego miejsce w meczowej osiemnastce zajął Karol Stanek.

for. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Elkaesiacy mogą już cieszyć się z awansu do I ligi | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Ostatnie wyjazdy w II lidze

Ciekawie zapowiada się sobotni mecz PGE GKS Bełchatów w Radomiu z tamtejszym Radomiakiem, który nadal ma szansę na grę w barażach o awans na zaplecze ekstraklasy. W innym meczu przedostatniej kolejki II ligi Łódzki Klub Sportowy zagra na wyjeździe z Rozwojem Katowice.

Daniel Mroczek

P przed elkaesiakami pojedynek z zespołem, który jest rewelacją rundy wiosennej. W tym roku Rozwój na własnym boisku jeszcze nie przegrał. – Zależy nam na kolejnych zwycięstwach, dlatego w Katowicach zagramy o całą pulę – zapowiada Przemysław Kocot, obrońca ŁKS. – Dobrze, że nie musimy już liczyć punktów ani bramek. Nie ma jednak mowy o odpuszczeniu ostatnich kolejek. Rozwój to silna drużyna, ale jesteśmy w stanie ją pokonać – dodaje 32-letni zawodnik.

O 6. miejsce w tabeli na koniec sezonu zagrają w sobotę w Wejherowie zawodnicy PGE GKS Bełchatów. Spotkanie z „Brunatnymi” będzie debiutem trenera Gryfa Zbigniewa Szymkowicza, który zastąpił Tomasza Kotwicę pełniącego tę funkcję na podstawie warunkowej zgody w trzech spotkaniach. Szymkowicz to już czwarty szkoleniowiec nadmorskiego zespołu w bieżącym sezonie. W barwach Gryfa występuje dwóch zawodników, którzy jeszcze jesienią grali dla „Brunatnych”. To Paweł Wojowski i Michał Ciarkowski. Przeciwno Gryfowi na pewno nie zagrają Marcin Garuch i Emile

**ROZWÓJ
-ŁKS
GRYF
-PGE GKS
Sobota,
godz. 17**

Thiakane, którzy będą musieli pauzować za nadmiar żółtych kartek.

Nie wiadomo, czy gotowi do gry będą zmagający się z kontuzjami Patryk Rachwał i Piotr Giel.

W barażach o grę w I lidze pozostały już tylko Radomiak i Garbarnia. Gracze z Radomia muszą wygrać z bełchatowianami i liczyć na przegraną z Garbarnią. Z II ligą na pewno pożegnają się ekipy Gwardii Koszalin i Legionovii Legionowo. Zagrożonych spadkiem jest jeszcze siedem zespołów: Wisła Puławy, MKS Kuczbork, Znicz Pruszków, Gryf Wejherowo, ROW 1964 Rybnik, Stal Stalowa Wola, Błękitni Stargard.

33 kolejka II ligi: Gryf Wejherowo–GKS Bełchatów (26 maja, godz. 17), MKS Kuczbork–Błękitni Stargard (26 maja, godz. 17), Gwardia Koszalin–Stal Stalowa Wola (26 maja, godz. 17), ROW 1964 Rybnik–GKS 1962 Jastrzębie (26 maja, godz. 17), Legionovia Legionowo–Znicz Pruszków (26 maja, godz. 17), Rozwój Katowice–ŁKS Łódź (26 maja, godz. 17), Siarka Tarnobrzeg–Olimpia Elbląg (26 maja, 17), Garbarnia Kraków–Warta Poznań (26 maja, godz. 17), Radomiak Radom–Wisła Puławy (26 maja, godz. 17).

PIŁKA NOŻNA

Sukces łódzkiej reprezentacji

Kadra piłkarzy do lat 16 Łódzkiego Związku Piłki Nożnej awansowała do finałowego turnieju Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Piłkarzy z województwa łódzkiego zdobyli rok temu srebrny medal, a dwa lata temu sięgnęli po złoto. Turniej finałowy rozegrany zostanie w Sosnowcu w dniach 3–9 lipca.

LUCZNICTWO

Łodzianka srebrna w drużynie

Mela Wyka zdobyła srebrny medal w drużynie podczas łuczniczego Pucharu Europy Juniorów, który odbył się we włoskim Rovereto. Trenerem zawodniczki KS Społem Łódź jest Zbigniew Kowalczyk. W drużynie Wyka wystąpiła z Karoliną Jurasz (LKS Łucznik Żywiec) i Julią Oberdą (KS Agros Zamość).

RUGBY

Orkan przyjedzie do Łodzi silniejszy

W sobotę o godz. 13 na obiekcie przy al. Unii odbędzie się hitowy mecz ekstraklasy rugby. Mistrzowie Polski zmierzą się z obecnym wiceliderem tabeli Whizz Orkanem Sochaczew. Do tego spotkania sochaczewianie przygotowali się pod okiem byłego trenera reprezentacji Polski Tomasza Putra. Dodatkowo drużynę wzmocniło trzech zawodników z przeszłością w lidze angielskiej.

ŻUŻEL



Orzeł jedzie na Łotwę. Goście na stadionie

Żużlowcy Orła Łódź chcą w sobotę zakończyć serię meczów bez zwycięstwa. Podopieczni trenera Janusza Ślaczki zmierzą się na wyjeździe z Lokomotivem Daugavpils. Tymczasem przedstawiciele GKSŻ odwiedzili plac budowy nowego stadionu w Łodzi.

Nie tak miał wyglądać aktualny sezon Orła Łódź. Klub zapowiadał awans do najwyższej klasy rozgrywkowej, tymczasem drużyna zaliczyła już cztery porażki i zajmowała przedostatnie miejsce w Nice 1 Lidze Żużlowej. Łódzki zespół boleśnie odczuwa skutki braku stadionu i ciągłej jazdy na obcych torach. Kluczowe mecze odbędą się w wrześniu, dlatego zawodnicy Orła przyznają, że nie powie wrześnie, dlatego zawodnicy Orła przyznają, że nie powie wiedzieli jeszcze ostatniego słowa. – Cały czas wierzymy w awans do Ekstraligi. Stać nas na ten sukces. Z niecierpliwością czekamy na nasz stadion – mówi Norbert Kościuch. W tym tygodniu na zaproszenie prezesa Witolda Skrzydlewskiego na budowie nowego stadionu Orła gościli Piotr Szymański, Zbigniew Fiałkowski i Leszek Demski z GKSŻ, a także przedstawiciele telewizji ELEVEN. Jeśli tempo prac zostanie utrzymane, to w lipcu powinniśmy obejrzeć w Łodzi pierwsze zawody.

(dm)

Orzeł Łódź:
1. Norbert Kościuch
2. Robert Miśkowiak
3. Aleksandr Łoktajew
4. Josh Grajczonek
5. Hans Andersen
6. Jakub Miśkowiak

Lokomotiv Daugavpils:
9. Wadim Tarasienko
10. Kjastas Puodzuks
11. Timo Lahti
12. Jewgienij Kostygow
13. Peter Ljung
14. Oleg Michailow

Coraz więcej wskazuje na to, że powoli kończy się epoka Pawła Adamowicza w Gdańsku. Władzę w mieście może jednak utrzymać jego była partia – PO

POLITYKA PIERWSZE SONDAŻE PRZED WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI

Adamowicz ma z kim przegrać

Paweł Adamowicz rządzi w Gdańsku już 20 lat | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Pierwszy sondaż przeprowadzony dla regionalnej gazety pokazuje zaskakujący wynik w Gdańsku. Kandydat PiS Kacper Płażyński zmierzyłby się w drugiej turze wyborów na prezydenta miasta z Jarosławem Wałęsą, jeśli to jego poparłaby PO. Paweł Adamowicz startujący bez poparcia partii zająłby trzecie miejsce.

Piotr Sawczuk

Jarosław Wałęsa – 37,3 proc., Kacper Płażyński – 22 proc. Taki wynik przyniosła sonda przeprowadzona wśród 600 osób przez „Dziennik Bałtycki”. Urzędujący prezydent Gdańska Paweł Adamowicz minimalnie przegrałby z Płażyńskim i zdobyłby 21,7 proc. głosów. To oznaczałoby, że władarz kandydujący wbrew popierającej go w poprzednich wyborach PO nie wszedłby nawet do drugiej tury.

– Bardzo cieszy rezultat takiego sondażu, szczególnie że na moją oficjalną nominację trzeba jeszcze kilka tygodni poczekać – skomentował swój wynik Wałęsa. – Bądź co bądź kampania jeszcze się nie rozpoczęła – dodał.

Płażyński przypomina z kolei ostatnie wybory prezydenckie i elekcję Andrzeja Dudy. – Sondaże mogą mieć

**\\ Jarosław Wałęsa
– 37,3 proc.,
Kacper Płażyński
– 22 proc.,
Paweł Adamowicz
– 21,7 proc. //**

się nijak do rzeczywistych sympatii Polaków – skomentował swój wynik. – Codziennie spotykam się z gdańszczanami, słucham o problemach, z którymi muszą się mierzyć, i przedstawiam im moje rozwiązania – powiedział i wyraził nadzieję, że podczas tych spotkań przekona jeszcze więcej mieszkańców Gdańska do poparcia swojej kandydatury.

Adamowicz, wielki przegrany sondażu, stwierdził, że dla niego najważniejsza jest teraz codzienność, organiczna praca na rzecz Gdańska. – W tej kadencji potrwa ona przynajmniej do listopada i na tym się skupiam. To gdańszczanie i gdańszczanki zdecydują, kto zostanie prezydentem miasta, i nie zrobią tego w sondażu, tylko przy urnie wyborczej – skomentował wynik.

Dziennik przeprowadził również sondaż w Gdyni. Tam, bez niespodzianek, wygrywa w pierwszej turze urzędujący prezydent Wojciech Szczurek. Wynik stawia jednak pod znakiem zapytania rzetelność badania. Jako kontrkandydat z PiS został przedstawiony Zygmunt Żmuda-Trzebiatowski. Tymczasem nie ma jeszcze oficjalnie ogłoszonego kandydata. Sam zainteresowany w komentarzu w internetowym serwisie społecznościowym wyraził zdumienie i rozbawienie tym wynikiem.

TCZEW

Prokuratura: Zatrzymano podpalacza kamienicy

Na zlecenie Prokuratury Rejonowej w Tczewie zatrzymano Mirosława Sz. Jest on podejrzany o podpalenie kamienicy w Tczewie – ujawniło Radio Gdańsk. W pożarze w nocy z wtorku na środę zginęły dwie osoby – dwuletnia dziewczynka i starszy mężczyzna. 53-latek zatrzymała policja w jego własnym mieszkaniu. Nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów podpalenia, a także kierowania gróźb karalnych. Według prokuratury, używając łatwopalnej

substancji, miał podpalić drzwi wejściowe do budynku. Ogień szybko przeniósł się na wyższe kondygnacje i spowodował zadymienie w mieszkaniach i klatce schodowej. Za spowodowanie pożaru, w którym zginęły dwie osoby, a osiem zostało rannych, mężczyźnie grozi od dwóch do 12 lat więzienia. Śledczy zakładają, że 53-latek działał sam i nie przewidują kolejnych zatrzymań. Mężczyzna miał wcześniej nękać jedną z mieszkanek kamienicy. Telefonował do niej i wysyłał SMS-y z pogróżkami. Miał też spalić skuter należący do męża kobiety.

(Mad)

JASTARNIA

Napad na dworcu PKP

Do przestępstwa doszło we wtorek rano na dworcu kolejowym w Jastarni. 17-latek została napadnięta przez nieznanego mężczyznę. Uderzył ją w twarz, po czym zabrał jej portfel z pieniędzmi oraz dokumentami, a następnie uciekł w kierunku pobliskiego lasu. Poszkodowana wezwała policję. Funkcjonariusze rozpoczęli poszukiwanie sprawcy. Okazało się, że podejrzany był w pobliżu. „W wyniku podjętych działań na podstawie

pozyskanych informacji dotyczących wyglądu mężczyzny mundurowi dokonali jego zatrzymania na terenie miejscowości Jastarnia” – informuje policja. Podejrzewanym o popełnienie tego przestępstwa jest 54-letni mieszkaniec Półwyspu Helskiego. Został on najpierw przewieziony do puckiej komendy, gdzie usłyszał zarzut rozbój. Był wcześniej karany, sąd zgodził się na jego aresztowanie. Został przetransportowany do Aresztu Śledczego w Wejherowie, gdzie będzie czekał na rozprawę. Grozi mu do 12 lat więzienia.

(Mad)



ARESztOWANY PO ZABICIU PSA

PRZESTĘPCZOŚĆ \ Na dwa miesiące do aresztu trafił 20-letni mieszkaniec gminy Miastko. Mężczyzna jest podejrzany m.in. o zabicie psa. Ustalenia śledczych wskazują, że nad zwierzęciem znęcał się także właściciel. 54-latek został już przesłuchany i usłyszał zarzuty. Za znęcanie się nad zwierzętami grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności.

fol. Policja.gov.pl/d

DZIWNA WALKA Z ALKOHOLIZMEM

Ustawa jest, Gdańsk ma problem

Rada przyjęła znowelizowane uchwały dotyczące limitów i umiejscowienia punktów sprzedaży alkoholu. Dokumenty powielają poprzednie zapisy, a nawet dodają kolejne miejsca, ponieważ pojawiła się nowa kategoria alkoholi niskoprocentowych. Radni PiS mówią o straconej szansie na ograniczenie zagrożenia alkoholizmem, miasto uspokaja, że analizuje sytuację.

Piotr Sawczuk

Ostatnia sesja, którą zdominowała dyskusja na temat awarii w przepompowni na Ołowiance, miała również w porządku przyjęcie dwóch ważnych uchwał: w sprawie zasad usytuowania miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych na terenie miasta oraz określenia maksymalnej liczby zezwoleń na sprzedaż poszczególnych rodzajów napojów alkoholowych, przeznaczonych do spożycia w miejscu sprzedaży, a także poza nim. Dyskusja nad uchwałami stała się krytyką miejskiej polityki w kwestii sprzedaży alkoholu. Możliwość jej rady-

kalnej zmiany dała obowiązująca od początku roku znowelizowana ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

– Jest to polityka, która winna być kreowana, a nie jest – mówił radny Piotr Gierszewski z PiS. – Dano większe prawa samorządom. Wiele gmin z tego skorzystało – mówił, krytykując na przykład to, że Gdańsk nie skorzystał z możliwości wprowadzenia szkół na tzw. listę miejsc chronionych, dookoła których obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu. – Nie udało się nawet tego wprowadzić, żałuję – stwierdził Gierszewski. Zaznaczył też, że obecnie obowiązujące limity na sprzedaż alkoholu faktycznie zwiększyły

się ze względu na wprowadzenie dodatkowej kategorii alkoholi niskoprocentowych i puli miejsc ich sprzedaży.

Zarzuty próbował odpierać wiceprezydent Piotr Grzelak: – Nie jest prawdą, że miasto nie chce działać w kierunku ograniczenia sprzedaży alkoholu. Jest prawdą, że ustawa daje nowe możliwości, ale to, co proponowaliście w komisji, to jest ślepe użycie tych narzędzi bez konkretnych analiz – mówił. Przyznał jednak, że Gdańsk nie przygotował się do obowiązkowej nowelizacji miejscowych zapisów, których wymaga prawo. – Ustawa definiuje czas, w którym uchwałę musimy przyjąć. Działająca uchwała przepisuje do-

tychczasowe zapisy tak, żeby system mógł dalej funkcjonować – stwierdził. Zadeklarował też, że miasto dopiero teraz zaczyna analizy: – W tej chwili w wydziale gospodarki komunalnej rozpoczynają się prace, żeby taką uchwałę z podziałem geograficznym przygotować – przyznawał.

Za wygraną nie chciała dać radna Anna Wirska z PiS: – Dlaczego na liście obiektów chronionych nie znalazły się szkoły? – pytała. Ponownie usłyszała od wiceprezydenta Grzelaka o analizach i pracach studyjnych.

Większością głosów radnych PO obie uchwały przeszły. Będą obowiązywały w rozpoczynającym się sezonie turystycznym.

Opozycja uważa, że uchwała antyalkoholowa zaproponowana przez miasto może przyczynić się do... wzrostu dostępności alkoholu

Gdańscy radni opieszale wprowadzają nowe przepisy

KOCIEWIE

Nowa szkoła katolicka

W Rokitkach pod Tczewem powstanie bardzo nowoczesne Katolickie Centrum Edukacji. Prace budowlane już ruszyły. Uroczystości wmurowano kamień węgielny wraz z aktem erekcyjnym. Dokonał tego biskup pelpliński Ryszard Kasyna, który bardzo cieszy się z tej inwestycji.



Wmurowania kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego dokonał m.in. biskup pelpliński Ryszard Kasyna | fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

Sebastian Dadaczyński

Rokitki to wieś bezpośrednio sąsiadująca z Tczewem. Powstało tam już duże osiedle mieszkaniowe, a więc szkoła podstawowa, bo o niej mowa, świetnie wpisze się w to miejsce.

– Szukaliśmy lokalizacji dla tej inwestycji, oczywiście najlepsza byłaby w Tczewie, ale nie mieliśmy pieniędzy. Plan zagospodarowania przestrzennego miasta także w niewielu miejscach pozwalał prowadzić działalność edukacyjną. Na szczęście znaleźli się dobroczyńcy, którzy pomogli nam w tej sprawie, tak trafiliśmy do Rokitek – podkreślił podczas uroczystości ks. Krzysztof Niemczyk, dyrektor Zespołu Szkół Katolickich w Tczewie, któremu będzie podlegała placówka w Rokitkach.

Wmurowania kamienia węgielnego oraz aktu erekcyjnego dokonali m.in. biskup pelpliński Ryszard Kasyna, poseł Prawa i Sprawiedliwości Kazimierz Stoliński, starosta tczewski Tadeusz Dzwonkowski, księża z tczewskich parafii, dyrekcja szkoły. Obecni byli wszyscy, którzy pomagają w realizacji tej inwestycji.

– Cieszymy się, że w różnych miejscach naszej ojczyzny, diecezji pelplińskiej, tu, na Kociewiu, są szkoły, które dbają o wykształcenie i wychowanie młodego pokolenia – podkreślił bp Ryszard Kasyna, dodając, że nowa szkoła ma być właśnie miejscem zdobywania wiedzy i przekazywania odpowiednich wartości młodym ludziom. To młodzież jest bowiem przyszłością ojczyzny.

Katolickie Centrum Edukacji w Rokitkach powstanie z gotowych prefabrykatów. Na Pomorzu znajdziemy obiekty wykonane w tej technologii. Zgodnie z harmonogramem najpierw oddany zostanie parter, później piętro oraz sala gimnastyczna i boisko.

– To znacznie szybsza technika budowy niż tradycyjne mury – tłumaczył ks. dyrektor. – Łatwiejsze jest też wykończenie obiektu. Gdy pojawią się okna, swoje prace rozpoczną instalatorzy.

Obiekt w Rokitkach będzie liczył ok. 2,5 tys. mkw., a sala gimnastyczna 200 mkw. W sumie znajdą się w nim 13 klas, biblioteka, świetlica, stołówka, gabinety oraz pomieszczenia gospodarcze. Ma zostać oddany jeszcze w tym roku.



KIERUNEK: KOPENHAGA

REJS NIEPODLEGŁOŚCI \ Dziś „Dar Młodzieży” opuści stolicę Estonii Tallin. To był pierwszy port na trasie Rejsu Niepodległości dokoła świata uświetniającego 100. rocznicę odzyskania niepodległości. Następny przystanek – Kopenhaga.

fot. Gdynia.pl/d



TERMIN OTWARCIA FORUM GDAŃSK

GDAŃSK \ Dziś o godz. 9 ma zostać otwarte Forum Gdańsk, galeria handlowa w śródmieściu. Centrum miało być początkowo otwarte 16 maja, ale w ostatniej chwili nie zezwolił na to Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego.

fot. mat. pras./d



antyalkoholowe | fot. Fotomag/Gazeta Polska

DLA SENIORÓW

Treningi i konsultacje medyczne

Ruszył program „Dynamiczni seniorzy z energią” adresowany do osób powyżej 55. roku życia. W 15 miejscowościach województwa pomorskiego (Pszczółki, Kościerzyna, Kartusy, Skarszewy, Nowy Dwór Gdański, Pelplin, Kępie, Przywidz, Władysławowo, Krokowa, Sulęczyń, Somonino, Ostaszewo, Puck i Liniewo) odbędą się jednocześnie

Gminne Dni Seniora, cotygodniowe dwugodzinne zajęcia sportowe i konsultacje medyczne. Podstawą programu są treningi, które potrwają 15 tygodni. Pomorscy seniorzy skorzystają z zajęć nordic walkingu, różnych form gimnastyki oraz ćwiczeń połączonych z tańcem. Program treningów został opracowany wspólnie z ekspertami AWFIS

w Gdańsku. Partnerami projektu są Energa i Lotos. Podczas wspomnianych Gminnych Dni Seniora zaplanowano m.in. warsztaty o tematyce psychologicznych mechanizmów wywierania wpływu na osoby starsze i profilaktyki antysmogowej. Seniorzy będą mogli skorzystać z konsultacji medycznych geriatry i dietetyka, a także wykonać badania. Wiosenne treningi Dynamicznych Seniorów z Energią potrwają do 22 czerwca. Projekt powróci jesienią. Informacje na stronie Energa.pl.

(Mad)

CYBERPRZESTĘPCZOŚĆ

Wyłudzały pieniądze przez internet

Starogardzka policja poinformowała, że rozbiła szajkę oszustów, którzy zamieszczali w internecie fikcyjne ogłoszenia dotyczące sprzedaży przyczep kempingowych po atrakcyjnych cenach. Przestępcy nakłaniali swoje ofiary do wpłacania zaliczek na poczet przyszłych transakcji. Kwoty mieściły się w przedziale od 100 do 1000 zł.

W każdym przypadku po przełaniu gotówki na wskazane przez oszustów konto kontakt ze sprzedającym się urywał. W Gdyni i Rumi zatrzymano dwóch mężczyzn w wieku 20 i 28 lat. Jednocześnie policja zabezpieczyła ponad 100 tys. zł w gotówce, komputery, karty SIM różnych operatorów i telefony komórkowe. Poszkod-

wanych było co najmniej kilkanaście osób z całego kraju, ale prawdopodobnie jest ich dużo więcej, bo nie wszyscy zgłosili się na policję. Podejrzani usłyszeli siedem zarzutów, grozi im do ośmiu lat więzienia. Policja po raz kolejny przypomina, że to coraz popularniejsze przestępstwa, dlatego apeluje o zachowanie ostrożności podczas robienia zakupów w internecie. W szczególności prosi, by uważać na atrakcyjne ceny oferty oraz unikać wpłacania zaliczek.

(Mad)

KULTURALNY FLESZ

SPEKTAKL

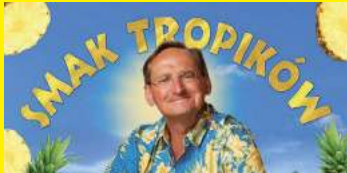


fot. mat. pras./d

Wieczory ateńskie

W sobotę o godz. 19 w gdyńskim Centrum Kultury przy ul. Łowickiej 51 zobaczyć można spektakl dyplomowy studentów Wydziału Reżyserii Akademii Teatralnej w Warszawie. „Wieczory ateńskie” Piotra Gładilina to komedia, w której spotykamy trzypokoleniową moskiewską rodzinę. Poważne problemy ukazane są z przymrużeniem oka, a wszystko z bogatą kulturą rosyjską w tle. Reżyserem przedstawienia jest Mateusz Olszewski.

STAND UP



fot. mat. pras./d

Smak Tropików Show

Żuławski Ośrodek Kultury mieszczący się w Nowym Dworze Gdańskim zaprasza na kultowy program satyryczny Wojciecha Cejrowskiego. Showman od ponad 20 lat organizuje wyprawy w najdalsze zakamarki naszej planety. Był już w 40 krajach na 6 kontynentach. Najczęściej odwiedza Amazonię. W sobotę o godz. 19 opowieść o dalekich podróżach można będzie obejrzeć na żywo. Bilety dostępne na stronie KupBilecik.pl.

JAZZ



fot. mat. pras./d

Bolero meets jazz

Gdyński Blues Club zaprasza na kolejną porcję muzyki świata. W niedzielę 27 maja o godz. 19.30 na scenie klubowej wystąpi wokalistka Carla Yasis oraz towarzyszący jej na fortepianie Giuliano Parisi. Towarzyszyć im będą Janusz Mackiewicz (kontrabas) i Arek Skolik (perkusja). Międzynarodowy skład zaprezentuje się w repertuarze mieszanki jazzu i muzyki latynoamerykańskiej. Bilety do nabycia na: www.KupBilecik.pl

KONCERT



fot. mat. pras./d

Voo Voo przekrojowo

W niedzielę na trójmiejskich fanów polskiej muzyki czeka nie lada gratka. Gdański Klub Parlament będzie gościł grupę Voo Voo. – Na koncercie w Parlamencie usłyszymy przekrojowy materiał, poczynając od wczesnego okresu ocierającego się o muzyczną awangardę, a kończąc na nastrojowej płycie „7” – podkreślają organizatorzy. Formacja pod wodzą Wojciecha Waglewskiego wystąpi o godz. 20. Bilety do nabycia na stronie Biletomat.pl.

KONKURS RECYTATORSKI



fot. mat. pras./d

„Rodnô Mòwa”

Malownicze Chmielno przez najbliższe dwa dni stanie się centrum Kaszubszczyzny. W sobotę i niedzielę w Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji odbędzie się finał Konkursu Recytatorskiego Literatury Kaszubskiej „Rodnô Mòwa”. Celem spotkania jest poznawanie i popularyzacja literatury kaszubskiej, tradycji i folkloru regionu oraz pielęgnowanie mowy kaszubskiej. Zaprasza wójt gminy Chmielno i Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

KONCERT



fot. mat. pras./d

The Skrzat i Robert Chojnacki

W sobotę o godz. 18 w Fabryce Kultury w Redzie wystąpi Robert Chojnacki z zespołem The Skrzat. Roberta Chojnackiego nie trzeba nikomu przedstawiać. Z kolei, jak przekonują organizatorzy, The Skrzat nie pozostawi nikogo obojętnym. Grupa prezentuje autorski materiał muzyczny okraszony standardami z okolic bluesa, rocka i country. Koncert będzie utrzymany w klimacie Johnny'ego Casha.



LECHIA GRA Z ARKĄ W DERBACH TRÓJMIASTA

RUGBY \ Lechia Gdańsk podejmie dziś Arkę Gdynia. Przed tym meczem białozieloni mają taki sam bilans punktowy jak gdynianie i po dwóch zwycięstwach trójmiejskie drużyny zajmują odpowiednio trzecie i czwarte miejsce w tabeli ekstraklasy grupy A. Początek meczu o godz. 18. W innym meczu Ogniwo Sopot zagra w niedzielę na wyjeździe z Pogonią Siedlce.

fot. mat. pras./d

PIŁKA SIATKOWA



Niski budżet nie jest dla Trefla Gdańsk przeszkodą w kontraktowaniu dobrych siatkarzy. Do Gdańska przyciąga ich trener Andrea Anastasi

Trener Andrea Anastasi buduje nowy Trefl Gdańsk | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Trefl zaskakuje transferami

Wydawało się, że siatkarski Trefl Gdańsk w nowym sezonie będzie walczył o przetrwanie. Z drużyny, która zdobyła brązowy medal mistrzostw Polski, odeszli najlepsi zawodnicy. Gdańszczanie jednak zaskakują, bo na osłabione pozycje zakontraktowali doświadczonych zawodników. Przebudowana drużyna, jeśli się dobrze przygotuje, może być czarnym koniem PlusLigi.

Robert Zarębski

W mijającym miesiącu Trefl Gdańsk wymienił niemal całą drużynę. Przyjmujący Mateusz Mika i atakujący Damian Schulz odeszli do Asseco Resovii, Artur Szalpuk przeszedł do PGE Skry Belchatów, zagraniczni gracze rozgrywający Tyler Sanders, Brad Gunter i Daniel McDonnell szukają szczęścia w innych ligach, klubu szuka także Wojciech Ferens. Z kolei ze sztabu szkoleniowego odszedł asystent trenera Bogdan Kotnik, który będzie pracował w Słowenii.

W klubie postanowiono zatrzymać trenera Andree Anastasiego, który swoim nazwiskiem i osiągnięciami przyciąga do Gdańska dobrych siatkarzy chcących odbudować się lub rozwinąć pod okiem włoskiego trenera.

W najbliższym sezonie w Treflu grać będą rozgrywający Marcin Janusz z PGE Skry Belchatów, atakujący Maciej Muzaj z Jastrzębskiego Węgla i utalentowany Kevin Sasak ze Ślepska Suwałki. Obok Anastasiego na trenerskiej ławce zasiądzie Piotr Graban z Polonii Londyn.

Największą niespodzianką jest zakontraktowanie przyjmującego Nikoli Mijatovicia z francuskiego Chaumont Volley-Ball 52. 29-letni Serb jest etatowym reprezentantem swojego kraju. Grał w Partizanie Belgrad, a później w Belgii, Grecji i we Francji.

– Obserwowałem Nikolę w minionych sezonach, jest to gracz kompletny – z dobrą zagrywką, dobrym blokiem, wysoką skutecznością w ataku. Tak jak większość Serbów ma też dużą wiedzę na temat techniki. Zdecydowanie jest to bardzo dobry zawodnik nie tylko dla nas, ale i całej polskiej ligi. Cieszę się, że będzie grał w Gdańsku i jestem przekonany, że jeszcze mocniej się tutaj rozwinie oraz bardzo pomoże drużynie – mówi Andrea Anastasi, trener Trefla Gdańsk.

Z transferu zadowolony jest przede wszystkim sam zawodnik, który w minionym sezonie grał w Lidze Mistrzów i został uznany za jednego z najlepszych siatkarzy w lidze francuskiej.

– Jestem bardzo szczęśliwy, że będę grał w Polsce, w Gdańsku. To był mój cel – Trefl to jedna z najlepszych drużyn w kraju i to zaszczyt reprezentować jej barwy. Nigdy jeszcze nie miałem okazji być w Gdańsku, ale słyszałem wiele dobrego zarówno o mieście, jak i jego mieszkańcach, więc cieszę się z tych przenosin także z tego względu. Oczywiście nie mogę się też już doczekać pracy z trenerem Anastasim, który jest jednym z najlepszych szkoleniowców na całym świecie i nie będę ukrywał, że był bardzo ważnym powodem do podpisania kontraktu z Treflem. Do zobaczenia niedługo w Gdańsku! – mówi Mijatović.

PIŁKA NOŻNA

Bałtyk u lidera

Jeśli piłkarze Bałtyku Gdynia chcą zachować szanse na awans do II ligi, muszą wygrać dziś na wyjeździe ze Świtą Skolwin. Szczecinianie są liderem rozgrywek z 67 pkt na koncie, druga jest Elana Toruń z dwoma punktami mniej. Bałtyk od lidera dzieli 5 pkt. Mecz rozpocznie się o godz. 16.

Ostatki w Wejherowie

Piłkarze drugoligowego Gryfa Wejherowo zagrają po raz ostatni w tym sezonie na własnym boisku. Przeciwnikiem wejherowian będzie GKS Bełchatów. Za tydzień Gryf zagra w ostatnim meczu sezonu z Błękitnymi Stargard Szczeciński. Początek dzisiejszego spotkania o godz. 17.

KOSZYKÓWKA

Z Litwą w Ergo Arenie

Polski Związek Koszykówki wybrał Gdańsk na gospodarza meczu Polska–Litwa w eliminacjach do Mistrzostw Świata w koszykówce mężczyzn. Do potyczki dojdzie 28 czerwca w Ergo Arenie. Litwini to wicemistrzowie Europy w 2013 i 2015 r., uczestnicy Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro w 2016 r. W kolejnej fazie eliminacji przeciwnikiem Polaków będą Włochy, Rumunia, Holandia lub Chorwacja. Mecze z tymi rywalami odbędą się jesienią również w Gdańsku.

PIŁKA NOŻNA

Z Miedzią o wszystko



Jeśli Chojniczanka Chojnice chce pozostać w grze o awans do ekstraklasy musi wygrać w niedzielę na wyjeździe z Miedzią Legnica. Zadanie o tyle trudne, że przeciwnicy nie odpuszczają, bo w przypadku wygranej uzyskają przepustkę do elity.

Jeśli podopieczni Krzysztofa Bredego stracą punkty w Legnicy, to prowadzoną przez niego drużynę czeka po sezonie rewolucja. Z klubu odejdą najlepsi piłkarze, a zachowanie posady nie będzie mógł być pewny również trener. Chojniczanie awans do ekstraklasy na własne życzenie wymyka się z rąk drugi rok z rzędu. Chojniccy kibice przed meczem z liderem bardziej niż na wysoką formę swoich piłkarzy liczą na szczęście u sędziego. Arbitrem głównym meczu Miedź Legnica–Chojniczanka będzie Jarosław Przybył z Kluczborka. Do tej pory sędzia prowadził dwa mecze Chojniczanki, jeszcze rozgrywane w II lidze zachodniej. Było to wygrane 2:0 domowe spotkanie z Calisią Kalisz w sezonie 2012/2013 i również wygrane 2:0 starcie z Zagłębiem Sosnowiec w sezonie 2010/2011. Nikt w Chojnicach nie ma nic przeciwko temu, żeby mecz z Miedzią również zakończył się zwycięstwem Chojniczanki. Niełatwo mają również piłkarze Drutexu-Bytovii Bytów, którzy w mijającym tygodniu dowiedzieli się, że po sezonie z klubu odejdzie główny sponsor. Bytowianie zagrają w niedzielę u siebie z Chrobrym Głogów. Piłkarzom będzie trudno skupić się na grze w sytuacji gdy niespodziewanie muszą rozglądać się za nowymi pracodawcami. Klub nie wyklucza wycofania z rozgrywek mimo utrzymania w I lidze. Niedzielne mecze rozpoczną się o godz. 12.45.

(zar)



**Jest to przepompowanie pieniędzy
podatników do kieszeni Ryanaira
– stwierdził prezes PPL, odnosząc
się do sytuacji, która ma miejsce
na lotnisku w Modlinie**

REGION POLITYCZNE ROZMOWY O LOTNISKU W MODLINIE

Lotniskowe zawrórowania

Płoccy radni wystosowali do rządu specjalny apel w obronie lotniska w Modlinie | fot. Wikipedia/d

Od momentu, w którym rząd ogłosił, że chce, aby powstał Centralny Port Komunikacyjny, sprawy związane z lotniskami na Mazowszu okazały się bardzo gorące. Wciąż narasta spór wokół przyszłości lotniska w Modlinie. Marszałek województwa, który nie może dojść do porozumienia z Państwowymi Portami Lotniczymi, mającymi również udziały w lotnisku, postanowił szukać poplecchników w radach przyjaznych mu miast.

Natalia Karcz-Kaczowska

W czwartek płoccy radni wystosowali do rządu specjalny apel w obronie lotniska w Modlinie. Uchwała została przyjęta jednogłośnie. – Klub Prawa i Sprawiedliwości zagłosował za apelem ws. lotniska w Modlinie. Podkreślić jednak należy, że zagłosowaliśmy za istnieniem lotniska, a nie za polityczną demagogią, którą w trakcie dyskusji uprawiał m.in. marszałek Struzik czy prezydent Nowakowski – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” radny PiS w radzie miasta Andrzej Aleksandrowicz. Według niego lokalizacja lotniska w Modlinie obecnie jest korzystniejsza dla mieszkańców Płocka. Jednak radni Prawa i Sprawiedliwości apelują do Samorządu Województwa Mazowieckiego, który jest jednym z największych udziałowców spółki modlińskiej, o poważne zachowanie.

– Bieganie i forsowanie, by rady gmin, w których PSL z PO mają większość, podejmowały apele, oraz publiczne krytykowanie innego dużego

**\\ Zachęcamy marszałka Struzika, żeby zasiadł do stołu z PPL i rozpoczął konstruktywne, biznesowe rozmowy, zamiast wykorzystywać sprawę modlińskiego lotniska do rozgrywek politycznych przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi – podkreśla Andrzej Aleksandrowicz **

udziałowca spółki modlińskiej, z pewnością nie służy rozwiązywaniu biznesowych sporów. A przyszłość Modlina zależy przede wszystkim od sytuacji w tamtejszej spółce, co jasno wykazały dyskusje między stronami podczas sesji płockiej rady miasta – mówi radny. Na sesji był obecny również prezes PPL Mariusz Szpikowski. – Port w całej historii swojej działalności wygenerował stratę 131 mln zł – mówił. Jednocześnie podkreślił, że z lotniska w Modlinie korzysta tylko Ryanair, a do utrzymania lotniska dopłacają podatnicy. – Jest to przepompowanie pieniędzy podatników do kieszeni Ryanaira – zaznaczył Szpikowski.

Miejscy radni PiS apelują jednak do marszałka Struzika do tego, aby wznowił rozmowy z PPL. – Zachęcamy marszałka, żeby zasiadł do stołu z PPL i rozpoczął konstruktywne, biznesowe rozmowy, zamiast wykorzystywać sprawę modlińskiego lotniska do rozgrywek politycznych przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi – podkreśla Andrzej Aleksandrowicz.



Spotkanie Inauguracyjne

Data: 29.05.2018

Godzina: 19.00

Miejsce: Urząd Dzielnicy Praga Północ, Sala konferencyjna

Gość

Tomasz Sakiewicz





PIERWSZA E-RECEPTA ZREALIZOWANA

SŁUŻBA ZDROWIA \ Wczoraj w Siedlcach została zainaugurowana e-recepta. Pierwszą osobą, której wystawiono e-receptę i która ją zrealizowała, był prezydent miasta Wojciech Kudelski. To właśnie w Siedlcach został uruchomiony pilotażowy program Ministerstwa Zdrowia. Dzięki nowemu systemowi recepty mają być realizowane od początku przyszłego roku w każdym miejscu w kraju.

fot. mat. pras./d

REGION

Kto przejmie wykonywanie przewozów autobusowych po PKS Ciechanów?

W czwartek 24 maja upłynął termin składania ofert w starostwie powiatowym w Ciechanowie na przewożenie osób na terenie powiatu ciechanowskiego. Trzy oferty odpowiedziały na zapytanie starostwa, teraz będą rozpatrywane przez specjalnie do tego powołaną komisję.

Anna Gębalska-Berekets

W związku z likwidacją kursów autobusowych przez spółkę Mobilis Group władze powiatu ciechanowskiego ogłosiły jakiś czas temu konkurs na oferty dotyczące świadczenia usług w zakresie publicznego transportu zbiorowego. Poszukiwano firm, które mogłyby świadczyć usługi przewozowe dla pasażerów przez rok, tj. od 1 lipca 2018 r. do 30 czerwca 2019 r.

Przypomnijmy, że w marcu prywatny przewoźnik podjął decyzję o postawieniu w stan likwidacji działalności w Ciecha-

nowie. Kłopoty jednak zaczęły się o wiele wcześniej. Już w lutym, po ogłoszeniu likwidacji oddziału PKS w Ostrołęce, pojawiały się niepokojące informacje, że podobny los może spotkać także oddział w Ciechanowie. Kursy ograniczano już wcześniej, wzrostowi uległy także ceny biletów za przejazd. Niestety działania te nie przyniosły zadowalających efektów i wzrostu rentowności spółki, na której poprawę tak liczone. 6 marca na stronie internetowej spółki pojawił się komunikat, zawierający informacje, że intencją przewoźnika jest prowadzenie działalności na trasach obsługiwanych przez PKS Ciecha-

nów i zabezpieczenie pewności podróży dla pasażerów korzystających z transportu. Po tym oświadczeniu starostwie trzech powiatów: ciechanowskiego, płońskiego i pułtuskiego, zorganizowali nawet spotkanie, podczas którego zapoznali się z sytuacją prawną, ale też próbowali się zastanowić nad dalszym kierunkiem działań i sposobem zapewnienia mieszkańcom transportu. Pojawili się wówczas poważne pytania dotyczące tego, jak zorganizować transport publiczny i czym odtąd mieszkańcy będą dojeżdżać do szkoły czy miejsc pracy? Zwłaszcza że dla wielu tysięcy osób to właśnie publiczna komunikacja jest



Spółka Mobilis Group w kwietniu wystawiła również na sprzedaż tabor autobusowy. Działalność transportowa, zgodnie z wcześniejszymi oświadczeniami spółki, zostanie zamknięta 30 czerwca 2018 r.

jedynym środkiem transportu, by dotrzeć do celu.

Warto dodać, że spółka Mobilis Group w kwietniu wystawiła również na sprzedaż tabor autobusowy. Działalność transportowa, zgodnie z wcześniejszymi oświadczeniami spółki zostanie zamknięta 30 czerwca 2018 r.

W związku z tym władze powiatu szukają przewoźnika, który woziliby pasażerów na trasach: Ciechanów-Przasnysz, Ciechanów-Głinojeck, Ciechanów-Płońsk, Ciechanów-Pałuki, Ciechanów-Gólynin, Ciechanów-Pułtusk i Ciechanów-Regimin-Gru-

Przez lata za swoją bogatą, różnorodną twórczość zdobyła najważniejsze nagrody i tytuły: nagrodę im. Oskara Kolberga oraz Medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” i „Pro Masovia”. Marianna Staśkiewicz z Kadzidła wykonuje jedyne w swoim rodzaju barwne, realistyczne rzeźby szydełkowe, a także tradycyjne bibułkowe kwiaty, palmy czy kierzpce. 90-letnia artystka pisze również wiersze w gwarze kurpiowskiej, w których m.in. portretuje ludzkie namiętności. Z MARIANNĄ STAŚKIEWICZ rozmawia KATARZYNA KASJANOWICZ.

WYWIAD

Z głębi kurpiowskiego ducha



Jak będą pracować głowa i ręce, to wszystko się uda – mówi 90-letnia Marianna Staśkiewicz | fot. Katarzyna Kasjanowicz/Gazeta Polska

Kiedy poczuła Pani w sobie poetyckie natchnienie?

Około 60. roku życia. Wcześniej nie było czasu. Przed wojną tylko trzy lata chodziłam do szkoły, a potem trzeba było iść do pracy. A pracy miałam bardzo dużo. Na pole trzeba było chodzić 4 km. Później pracowałam w izbie porodowej. Czasu nie było nawet na myślenie.

Co Panią zainspirowało do pisania?

Te wszystkie zmiany na świecie. Zmiany, których w ogóle nie rozumiem. Dziś, żeby się spotkać, trzeba dzwonić, uma-

wiać termin. Kiedyś po prostu się przychodziło. To jest takie dziwne... Niektóre wierszyki pisze się „od ducha”. Ja tak piszę. Zapamiętałam, jak w domu się rozmawiało. Dziś znajdują się naśladowcy, badacze, którzy spisują naszą mowę. Ale czasem przesadzają. Jak usłyszałam kiedyś taki przekład: „ozory” czy „łach mój Jezu”, to chciało mi się śmiać. U nas tak się nigdy nie mówiło. Może niech na-

sza mowa zostanie taka, jaka faktycznie była. Po co ją przekręcać? Żeby było śmiesznie?

Zacytuje Pani dowolny fragment wiersza w kurpiowskiej mowie?

Sydekowe ludzie tak się mnie słuchają, co jem nakazuje wszystko wykonują, grają pod drzewem tońcują, przy robocie stają, czasem się uśniechom – chyba się mnie boją, nawet

na odwagę tak o'm się zdobyła księdza i Papsieża też'em postawiła.

Opisała Pani swoje niesamowite szydełkowe rzeźby. Jest kapela kurpiowska, są sceny rodzajowe, są zwierzęta i postacie biblijne. Jak Pani wpadła na taki pomysł?

Zapamiętałam z dzieciństwa, że na Kurpiach każdy coś robił: wycinanki, firanki. No, chyba

że już naprawdę nic nie potrafił. Pamiętam, że ojciec siedział przy piecu i pokazywał dzieciom, jak lepić figurki z ciasta na kluski. Nazywały się zajadką. Ja już w czasie wojny robiłam swetry i skarpety. Trzeba było i szyć, i dziać. Dużo później wzięłam się do robienia serwetek i koszyczków na sprzedaż. Pierwsze wykonałam te kurki. Matka Boska mi się przyśniła, stąd wziął się pomysł. Najwięcej czasu zajął mi harmonista pedałoway – jego robiłam najdłużej. Bużki różnie mi wychodzą, nie zawsze są ładne.

Ogromnie ekspresyjną rzeźbą – sceną rodzajową – jest „Wygnanie z raju”.

Tak, wtedy też po raz pierwszy zrobiłam drzewo – jabłonek. Teraz pracuję nad palmami dla Pana Jezusa.

Co chciałaby Pani wykonać w najbliższym czasie?

Mam pomysł na pszczoły, chciałabym zrobić św. Huberta i św. Krzysztofa. A także skopiować motyw figury, którą kupiło Muzeum Kurpiowskie. Do takiej pracy potrzebne są dobre oczy i dobra pamięć, aby liczyć oczka. Jak będą pracowały głowa i ręce, to wszystko się uda.

JEST WYROK ZA PODŁOŻENIE BOMBY

SĄDOWNICTWO \ Jesienią 2016 r. w bloku na Targówku doszło do wybuchu bomby skonstruowanej przez Waldemara O. W wyniku eksplozji zginęła jedna osoba. Sprawca został skazany na karę 25 lat pozbawienia wolności.

fot. Filip Blazejowski/Gazeta Polska



BEZ II STREFY BILETOWEJ DLA WARSZAWIAKÓW

KOMUNIKACJA \ Dzięki decyzji Rady Warszawy zostanie zlikwidowana II strefa biletowa dla posiadaczy Karty Warszawianka. Należy jednak pamiętać, że do tańszych przejazdów uprawnia wgrany na kartę e-hologram.

fot. mat. pras./d



W marcu prywatny przewoźnik podjął decyzję o postawieniu w stan likwidacji działalności w Ciechanowie
| fot. Fotopolska.eu/d

dusk–Mława. Na jakim etapie znajduje się obecnie ta sprawa? Postanowiliśmy zapytać w Starostwie Powiatowym

w Ciechanowie. – Do konkursu wpłynęły trzy oferty, dwie z nich spełniły wymogi formalne określone w ogłoszeniu. Została powołana specjalna komisja, która obecnie pracuje. Procedura szczegółowa została określona w ogłoszeniu i pod takim kątem oferty są rozpa-

trywane. Do jej zakończenia trudno mówić o szczegółach – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Ewa Smolińska z Wydziału Organizacyjnego starostwa w Ciechanowie. Jak tylko pojawią się nowe informacje w tej sprawie, będziemy o nich informowali.



Janusz Sujecki

Los placu Narutowicza w rękach konserwatora

KOMENTARZ

Idea modernizacji pl. Narutowicza na warszawskiej Ochocie znów wróciła i straszy niczym potwór z klasycznego horroru, który nigdy nie ginie i zwykle otwiera oko tuż przed końcem filmu, gdy wszyscy są przekonani, że tym razem odszedł na zawsze.

Ostateczną koncepcję przebudowy placu zatwierdziły właśnie władze Warszawy. Te same władze, które niemal codziennie nauczają nas demokracji i mó-

tuacji zbieranie uwag do projektu planu to fikcja, ponieważ nie będzie już o czym dyskutować.

Na zwężonej ul. Grójeckiej powstaną gigantyczne korki (obecnie dzieje się tak często w piątki, choć żadnego zwężenia jezdni jeszcze nie wykonano). Znaczna część pięknych, starych drzew pójdzie pod topór w związku z potrzebą wykonania jezdni po „wyprostowaniu”

Pomysłodawcom proponują zbudowanie makiet osiedla, wypełnienie bloków laleczkami i przenoszenie tych laleczek raz w tygodniu na wybrany plac otoczony kartonowymi pudełkami. Tam laleczki spotkają się ze sobą, zgodnie z wolą swych władców. Tak właśnie jesteśmy traktowani przez znaczną część urbanistów, którzy nie mogą nadal zrozumieć, że w normalnym

\\ Idea modernizacji pl. Narutowicza na warszawskiej Ochocie znów wróciła i straszy niczym potwór z klasycznego horroru, który nigdy nie ginie i zwykle otwiera oko tuż przed końcem filmu, gdy wszyscy są przekonani, że tym razem odszedł na zawsze \\

wią o potrzebie konsultacji społecznych. Są to jednak fasadowe deklaracje, ponieważ układ komunikacyjny pl. Narutowicza właściwie już został odgórnie przesądzony, natomiast nie wyłożono jeszcze do publicznego wglądu projektu miejscowego planu szykowanego dla tego obszaru i nie zebrano do niego uwag mieszkańców. Wielu internautów zainteresowanych ochroną dawnych enklaw stolicy wprost pisze, że w takiej sy-

ciagu komunikacyjnego. Nie należy też zapominać o innych następstwach tej kuriozalnej modernizacji. – Po przebudowie plac Narutowicza ma się stać miejscem spotkań mieszkańców – oświadczyli przed dwoma laty projektanci modernizacji. Ktoś chyba pomylił normalne, tradycyjne miasto z osiedlem społecznym małżonków Syrkusów i nie może wyleczyć się z nawyków planowania rozwiązań typowych dla totalitaryzmów.

mieście wolni ludzie sami wybierają sobie miejsca spotkań i nie trzeba ich na siłę uszczęśliwiać – także pomysłami koszmarnych pawilonów, które zasłonią kamienice ul. Akademickiej. Całkowicie zbędnych, gdyż w parterach okolicznych kamienic jest dość miejsc na kawiarnie. Nie wątpię, że wojewódzki konserwator zabytków Jakub Lewicki zablokuje pomysły zniszczenia jednego z piękniejszych miejsc Warszawy.

KULTURALNY FLESZ

PIOSENKA POETYCKA



fot. mat. pras./d

Dorota Lulka i Młodzi Panowie

Dorota Lulka z Pawłem Nowakiem i Maciejem Sadowskim prezentują uczucia opisane słowem i pieśnią przez Jeremiego Przybórę z muzyką Jerzego Wasowskiego. Powstałe przed laty dla telewizji i radia programy Starszych Panów mają dziś swoje drugie życie. Bilety (30 zł) do nabycia w MOK, ul. Norwida 10. Sobota, 26 maja, godz. 19, Sala widowiskowa w ratuszu, ul. Piłsudskiego 41, Legionowo

RODZINNE



fot. mat. pras./d

Sąsiedzki Festiwal Planszówek

Rozgrywki, łamanie główki i dobra zabawa. Wydarzenie będzie okazją do wspólnych rozmów, rywalizacji i podejmowania decyzji. A atrakcji nie zabranie. Dostępne będą: scrabble, lotto-bingo, chińczyk, bierki, jungle speed, wieża (jenga) i inne, a dla najmłodszych puzzle, domino, rysowanie. Wstęp wolny. Sobota, 26 maja, godz. 10-14, Dom Kultury Zacisze, ul. Blokowa 1, Warszawa

TEATR



fot. mat. pras./d

Księżniczka na ziarnku grochu

Znana baśń H.Ch. Andersena w nowej, barwnej adaptacji. Opowieść o zabawnych, ale pełnych napięć perypetiach królewskiej rodziny i zablakanej dziewczynki, która pewnego dnia zawitała do ich pałacu. Zabawna komedia obyczajowa spodoba się nie tylko dzieciom. Wystąpią aktorzy Teatru Wyobraźni z Łodzi. Bilet: 5 zł. Sobota, 26 maja, godz. 12, BOK, filia Estrady, ul. Estrady 112, Warszawa

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

Fiesta rodzinna

Dobra zabawa na świeżym powietrzu w samym sercu Bielani będzie obfitowała m.in. w atrakcje artystyczne. Kto z Was chciałby zbudować łódź? U nas będzie to możliwe – prototyp przygotowała Miastoszkućnia. Przed MDK rozłożymy warsztat dla dzieciaków od 5 lat i bezpiecznie (bez użycia ostrych narzędzi) z rodzicami złożymy taką łódź. Sobota, 26 maja, godz. 12, MDK Bielany, ul. Ceglowska 39, Warszawa

MULTIMEDIA



fot. mat. pras./d

Kostka – na podstawie komiksu

W roku św. Stanisława Kostki Grupa Akademicka Klema z Grodziska Mazowieckiego zrealizowała wyjątkowe przedstawienie audiowizualne pt. „Kostka”. Sztuka powstała na podstawie komiksu Przemysława Wysogłada SJ. Wstęp wolny po wcześniejszym potwierdzeniu <https://akademicka.mbnp.waw.pl/zapisy/> Niedziela, 27 maja, godz. 15, Dobry Miejsce, ul. Dewajtis 3, Warszawa

FOLKLOR



fot. mat. pras./d

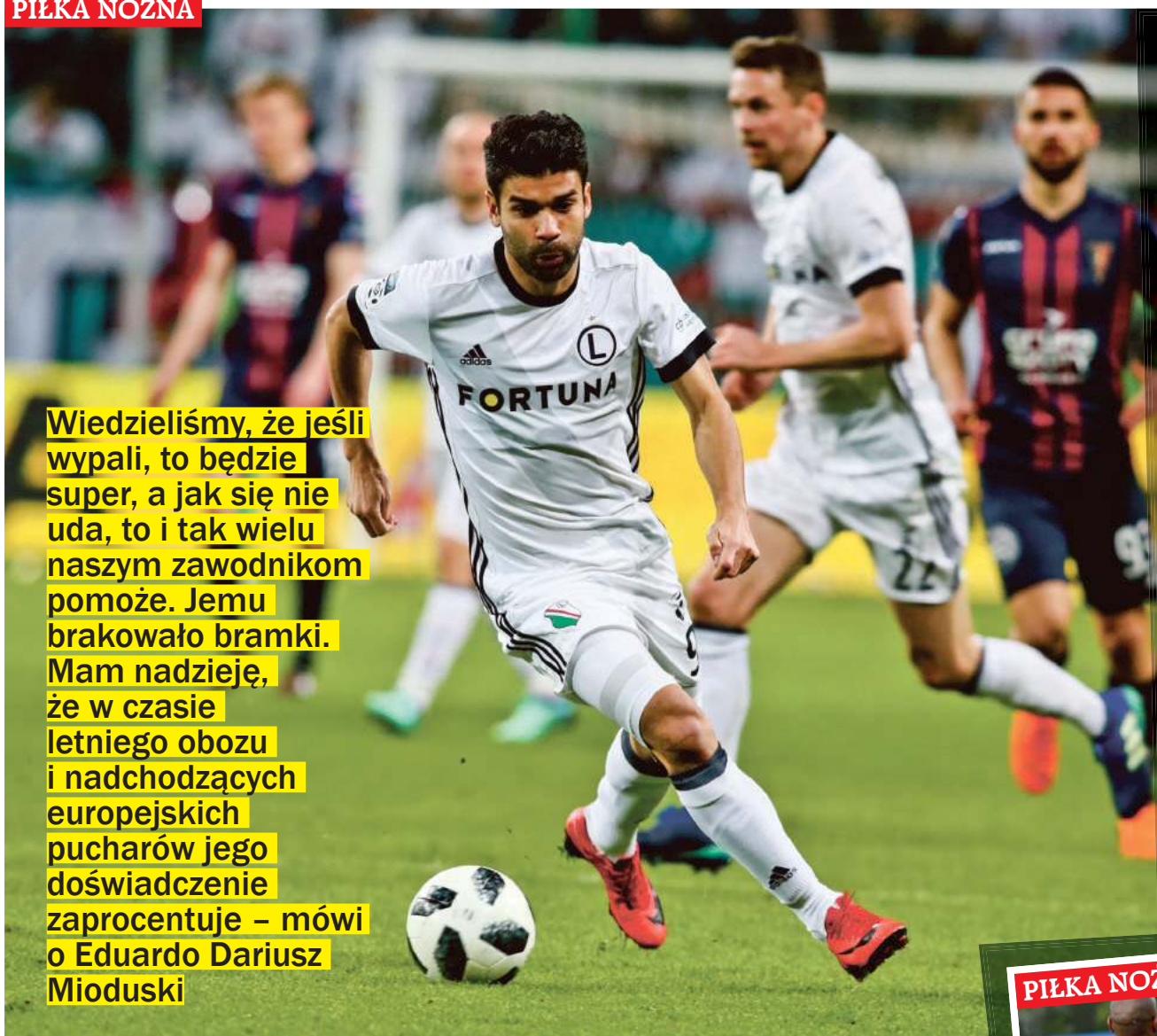
Jarmark Kurpiowski

Już po raz 29. miłośnicy folkloru będą mogli uczestniczyć w Jarmarku Kurpiowskim. W tym roku poza corocznym przeglądem zespołów ludowych, soliistów, kapel i grup śpiewaczych w Myszyńcu odbędą się również plener rzeźbiarski i warsztaty rękodzielnicze z twórcami ludowymi. Uczestnictwo w warsztatach jest bezpłatne. Niedziela, 27 maja, od godz. 10, Amfiteatr RCKK, ul. Dzieci Polskich 2, Myszyńiec



KIBICE \ W katedrze Floriana Męczennika i św. Michała Archanioła na warszawskiej Pradze została odprawiona coroczna msza z okazji zakończenia ligowego sezonu. We mszy, której przewodniczył ksiądz proboszcz Bogusław Kowalski, wzięli udział kibice Legii. Katedra przyozdobiona była we flagę „mistrz Polski”, na koniec fani Legii wraz z księdzem odśpiewali klubowe pieśni.

fot. Legionisci.com/d

PIŁKA NOŻNA

Wiedzieliśmy, że jeśli wypali, to będzie super, a jak się nie uda, to i tak wielu naszym zawodnikom pomoże. Jemu brakowało bramki. Mam nadzieję, że w czasie letniego obozu i nadchodzących europejskich pucharów jego doświadczenie zaprocentuje – mówi o Eduardo Dariusz Mioduski

Eduardo miał być gwiazda, ale nie pokazał w Legii nic specjalnego | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Gwiazdor bez gola

Miał być gwiazdą, a nie strzelił ani jednego gola. Eduardo da Silva zawiódł, ale niewykluczone, że latem dostanie jeszcze jedną szansę. – Jeśli będzie chciał odejść, to będziemy rozmawiali. Zawodnik ma kontrakt na najbliższe pół roku i nie jest to żaden problem – mówi Dariusz Mioduski.

Małgorzata Chłopaś

Legioniści rozpoczęli urlopy, a władze przy Łazienkowskiej myślą o przyszłości. Rewolucji nie będzie, bo ta miała miejsce zimą. Legia zaryzykowała i wygrała – mimo przeciętnego gry mistrzostwo i Puchar Polski trafiły do stolicy.

– Okres zimowy oceniam nieźle, czterech piłkarzy, którzy trafili do nas zimą, gra w pierwszej jedenastce. Nie zdarza się to często w drużynach pokroju Legii. Mamy kilku zawodników, którzy przyjechali pod koniec okienka transferowego, np. Cafu. Wiedzieliśmy, że to ogromne ryzyko i że piłkarz będzie potrzebował czasu – mówi prezes Legii. – Były to na pewno wzmocnienia na puchary. Zaczynamy walkę o Ligę Mistrzów, jednak trzeba zdawać sobie sprawę,

że w tym roku będzie się tam trudniej dostać niż w latach ubiegłych. Będziemy trafiali na mistrzów Holandii, Szwajcarii czy Turcji, czyli na zespoły, które mają większe budżety. Dla nas celem jest faza grupowa Ligi Europy i pod tym kątem się przygotowujemy. Ponadto budujemy zespół z myślą o następnych sezonach, czyli obserwujemy młodszych zawodników – dodaje.

Młody Sebastian Szymański pokazał tej wiosny, że to dobry kierunek. „Szymi” zmężniał i potrafił wziąć na siebie odpowiedzialność. – Sebastian nie jest na sprzedaż. Uważam, że w przyszłym sezonie będzie jednym z liderów zespołu. Zależy nam na budowaniu dobrego wizerunku, a Sebastian i Jarek Niezgoda nam w tym pomagają. Gdy Szymański kiedyś odejdzie z Legii, będzie to najwyższy transfer z polskiej ligi – deklaruje Mioduski.

William Remy, Domagoj Antolić, Marko Vešović, Chris Philipps i Cafu w mniejszym lub większym stopniu przyczynili się do zwycięstw Legii. Kompletnie zawiódł natomiast sprowadzany w roli gwiazdy i marketingowego „strzału” Eduardo da Silva. Mioduski broni jednak decyzji o ściągnięciu 35-letniego napastnika. – Wiedzieliśmy, że jest ryzyko, jeśli wypali, to będziemy bardzo zadowoleni, a jeśli nie, to swoim doświadczeniem i zaangażowaniem wspomogę szatnię – tak się stało. Ma jeszcze półroczny kontrakt i nie przesądzam o jego przyszłości w Legii – mówi.

Przesądzony wydaje się los Mauricio, a co z Iñakim Astizem i Łukaszem Broziem? – Będziemy rozmawiali – obiecuje Mioduski.

PIŁKA NOŻNA

Wysoka wygrana Polonii

Polonia Warszawa pewnie pokonała Wartę Sieradz 4:1 i utrzymała trzecie miejsce w tabeli. Do przerwy „Czarne Koszule” prowadziły 1:0 po голу Marcina Bochenka. W drugiej połowie bramki zdobyli jeszcze Rafał Zembrowski, Tomasz Chałas i Piotr Maślanka. Dzień wcześniej przed końcem honorowego gola strzelił Wiktor Planetą. W sobotę poloniści zagrają w Łodzi z Widzewem.

0 Superpuchar przy Łazienkowskiej

Poznaliśmy termin tegorocznego meczu o Superpuchar Polski, w którym zmierzą się Legia jako mistrz i zdobywca Pucharu Polski, oraz Arka, jako finalista PP. Spotkanie,

które otworzy nowy sezon
piłkarski, odbędzie się
14 lipca na stadionie przy
ul. Łazienkowskiej.

Biliński żegna się z Wisłą

Kamil Biliński to kolejny zawodnik, który żegna się z Wisłą Płock. 30-letni napastnik spędził w zespole Jerzego Bręczka 12 miesięcy. Sezon 2017/2018 zakończył z 18 występami na koncie, w których strzelił pięć goli – Sandecji, Legii, Śląskowi i Koronie.

Powsin od czerwca

Na 2 czerwca zaplanowano otwarcie nowego placu zabaw w Parku Kultury Powsin. Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych od godz. 11.45. W programie m.in. animacje dla dzieci zorganizowane przez Teatr Kurbika.

PIŁKA NOŻNA



Sześć sparingów przed sezonem

Sezon 2017/2018 dopiero się skończył, ale piłkarze Wisły Płock już wiedzą, co czeka ich przed kolejną edycją ligowych rozgrywek. Najważniejsza informacja jest taka, że będą odpoczywali do 13 czerwca.

Wiślaczy już we wtorek udali się na zasłużone urlopy i do treningów wrócą dopiero za trzy tygodnie. Po powrocie do klubu czekają ich badania wydolnościowe i treningi na obiekcie przy ul. Łukasiewicza 34. Do końca czerwca drużyna Jerzego Brzęczka rozegra trzy sparingi. Dwa z nich są już potwierdzone. 23 czerwca Wisła zmierzy się w Kępnie koło Sochocina z Jagiellonią Białystok, a cztery dni później podejmie na własnym boisku ŁKS, który właśnie zameldował się w I lidze. Ostatni przeciwnik nie jest jeszcze znany, pewne jest natomiast miejsce zgrupowania wiślaków przed sezonem. Od 2 do 11 lipca „Nafciarze” będą gościli w Grodzisku Wielkopolskim, gdzie najprawdopodobniej odbędą się dwa kolejne sprawdziany – z Koroną Kielce (5.07) i, być może, reprezentacją bezrobotnych piłkarzy zrzeszonych w hiszpańskim AFE. Po powrocie do Płocka 13 lipca płocczan czeka jeszcze testowy mecz z rumuńskim CFR Cluj prowadzonym przez byłego trenera Wisły Kraków, Dana Petrescu.

Pierwsza kolejka ekstraklasy została zaplanowana na 21 lipca. Sezon 2018/2019 zakończy się 19 maja przyszłego roku.

(mch)



Gazeta Polska

codziennie

REGION RODZINA – RADOŚĆ – MIŁOŚĆ



Polskie rodziny zasługują na wsparcie

Pielgrzymka mężczyzn do Piekar Śląskich 2018 | fot. Andrzej Grygiel/PAP

W niedzielę do bazyliki w Piekarach Śląskich tradycyjnie jak co roku przybędzie pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców. Uroczystości wpisują się w 11. Metropolitalne Święto Rodziny. W tym roku pośród pątników znajdą się liczne reprezentacje spółek górniczych: Polskiej Grupy Górniczej, Jastrzębskiej Spółki Węglowej, Węgłokoks, a także górnicy z kopalni węgla brunatnego.

Marcin Kubiczek

Jak podkreśla wojewoda śląski Jarosław Wierczorek, rodzina się odbudowuje, bo państwo w końcu postanowiło ją wspierać nie tylko teoretycznie, lecz także praktycznie. – Program Rodzina 500+ pozwolił na wyjście z ubóstwa tysiącom dzieci w naszym regionie i praktycznie zlikwidował ten bardzo smutny i lekceważony przez rządy PO-PSL problem – podkreśla wojewoda. Program wpływa też na odwrócenie negatywnego trendu demograficznego. W 2017 r. odnotowano 403 tys. urodzeń. To o 33 tys. więcej niż w 2015 r. oraz o ponad 20 tys. więcej niż rok wcześniej. – Chcemy, żeby ten program trwał jak najdłużej, bo polskie rodziny na to zasługują – dodaje wojewoda.

Wiceminister Stanisław Szwed podkreśla, że już ponad 10 mld euro, czyli ok. 2,5 proc. PKB,

przeznacza Polska na wsparcie rodzin. Dzięki tym wydatkom wskoczyliśmy na 7. pozycję wśród krajów Europy przeznaczających na cele społeczne najwyższe kwoty. Tymczasem za rządów PO-PSL jeszcze w 2015 r. na politykę rodzinną wydawaliśmy ok. 1,4 proc. PKB. Rok później, po wprowadzeniu przez rząd Prawa i Sprawiedliwości programu Rodzina 500+, który zwiększał wydatki na cele prorodzinne o 5,2 mld zł, kwota ta skoczyła do 10,6 mld euro. Obecnie w relacji do PKB wydatki na rodzinę w Polsce są zbliżone do tych we Francji czy w Szwecji, która jest uważana za wzór, jeśli chodzi o politykę socjalną państwa. – Polska jest wśród europejskich liderów skutecznej polityki rodzinnej – mówiła minister Elżbieta Rafalska podczas konferencji „Rodzina w centrum uwagi”, która odbyła się w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach. – Nakłady

na politykę rodzinną w Polsce tak istotnie wzrosły, że dzisiaj jesteśmy w czołówce krajów, w których nakłady na politykę społeczną wynoszą ponad 3 proc. PKB. Stawia to Polskę wśród liderów krajów europejskich, które prowadzą dobrą i skuteczną politykę rodzinną – podkreśliła minister Rafalska.

Umocnieniu związków rodzinnych służy też tegoroczne Metropolitalne Święto Rodziny, które potrwa aż do 3 czerwca. Hasło 11. edycji święta nawiązuje do słów papieża Franciszka: „Rodzina – Radość – Miłość”. Patronat honorowy nad obchodami święta objęli metropolita katowicki abp Wiktor Skworec oraz ordynariusz gliwicki bp Jan Kopiec. – W rodzinę warto i trzeba inwestować. Doskonale zdają sobie z tego sprawę zarówno Kościół, samorządy, jak i państwo. Rodzina jest bowiem fundamentem najwyższych wartości – mówi abp Wiktor Skworec.

KLUB „GP” DĄBROWA GÓRNICZA

Apel ws. kopalni Krupiński

Jesteśmy poważnie zaniepokojeni tym, co się dzieje z kopalnią Krupiński k. Żor. Zamknięto ją w ub.r., a teraz trwają rozmowy o jej sprzedaży. Mamy przykład Huty Katowice w Dąbrowie, która doprowadzona do tragicznej sytuacji za rządów SLD została sprzedana za symboliczną złotówkę, a teraz kupiona przez hinduskiego potentata przynosi ogromne zyski – podkreśla Barbara Słowik, przewodnicząca Klubu „Gazety Polskiej” w Dą-

browie Górniczej, który wystąpił z apelem ws. kopalni. Barbara Słowik zwraca uwagę na wypowiedź przedstawiciela przyszłego właściciela Tamar Resources, który mówił, że zamierza eksploatować Krupińskiego jako wydajną i nowoczesną kopalnię, co sprawi, że spółka będzie bardziej odporna na wahania rynku. – Apelujemy do posłów i senatorów PiS o interwencję ws. sprzedaży. Jesteśmy za reaktywacją kopalni przez polski kapitał tak, abyśmy to my czerpali z niej zyski, a nie zagraniczni inwestorzy – dodaje Słowik.

..... (ak)

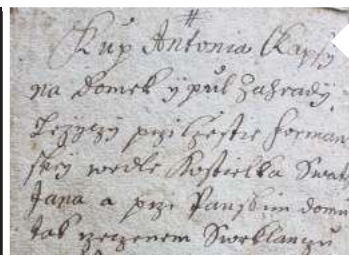
SĄD

Surowe kary za zamordowanie dziecka

15 lat więzienia dla Jarosława R. i 13 lat dla Beaty Ch. – to prawomocny wyrok dla rodziców oskarżonych o zabicie 8 lat temu niespełna dwuletniego Szymona z Będzina. Orzeczenie ogłosił Sąd Apelacyjny w Katowicach. Szymon zmarł w lutym 2010 r. w wyniku obrażeń po uderzeniu w brzuch. Jego ciało rodzice porzucili w stawie w Cieszynie. Przez dwa lata nie było wiadomo, kim jest odnaleziony w stawie chłopczyk. Katowicki sąd

określony w czerwcu ub.r. skazał ojca Szymona na 12, a matkę na 10 lat za zabójstwo z tzw. zamiarem ewentualnym. Sąd Apelacyjny zastrzył kary. Prokuratura, która przed sądem I instancji domagała się dla oskarżonych po 15 lat więzienia, zmieniła stanowisko po ponownym przeanalizowaniu materiałów. Teraz domagała się dla rodziców Szymona dożywocia, co wymagałoby uchylenia wyroku sądu okręgowego. Wymierzone przez okręgową kary obrońcy uznali za zbyt surowe. Nie wykluczają kasacji od wyroku do Sądu Najwyższego.

..... (ak)



LOSY TYCH RODZIN ODKRYWAJĄ NASZĄ PRZESZŁOŚĆ

RYBNIK \ Muzeum w Rybniku zaprasza 28 maja o godz. 17 na prelekcję dr. Bogdana Kłocha pt. „Rodzina rybnicka w dawnych źródłach”. Wykład powstał na bazie doświadczeń badawczych wynikłych z tworzenia monografii miasta Rybnik. Autor, bazując na niepublikowanych źródłach, od XVI do XVIII w., przedstawi złożone losy ludzi i całych rodzin.

fol. mat. pras./d

SOSNOWIEC

Tragiczne losy rodziny Mackiewiczów

Historyczne śledztwo Klubu „Gazety Polskiej” w Sosnowcu zaowocowało znalezieniem nowych dokumentów i świadków, którzy potwierdzają powszechnie znaną w Ostrowach (dziś dzielnica Sosnowca) wersję o mordzie komunistycznym na rodzinie Mackiewiczów i Jerzym Piwowarczyku. Członkowie klubu mają nadzieję, że dowody pozwolą na wznowienie sprawy przez Instytut Pamięci Narodowej, została ona umorzona w 2007 r.

Agnieszka Kołodziejczyk

Przez całą II wojnę światową mieszkałem w Ostrowach Górniczych, które wówczas nazywały się Niemce, a obecnie są częścią Sosnowca. W czasie zamordowania Mackiewiczów i ich przyjaciela Jerzego Piwowarczyka również tam mieszkałem, miałem wówczas 16 lat. Wiadomość o śmierci Mackiewiczów była powszechna,

ja usłyszałem ją od rodziców. Nikt o tym głośno nie mówił, bo wszyscy się bali, gdyż Ostrowy to była »republika komunistyczna«. Ciała zostały wrzucone do szybu [...]. Szyb był wtedy otwarty, zapadł się dopiero w latach 90. XX w.” – relacjonował kpt. Mieczysław Klein, prezes Koła Terenowego Zagłębia Dąbrowskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Wywiad przeprowadzili Konrad Kowalski, Jerzy Jarosz

i Piotr Dudała, wiceprzewodniczący Klubu „GP” w Sosnowcu, dziennikarz i wydawca Sosnowiec.fakty.pl.

Identyczną relację przedstawił kolejny ze świadków Henryk Dyc, który pamiętał, że o zbrodni ludzie mówili szeptem, bo się bali. Świadkiem zastrzelenia Mieczysława Mackiewicza (dyrektora kopalni Dorota), jego żony Heleny, ich synów Jerzego i Bogdana oraz przyjaciela rodziny Jerzego Piwowarczyka



był ojciec pana Henryka, Stanisław. Było to 12 lutego 1945 r. Podobną relację przedstawia Tadeusz Górka, który o tragedii słyszał od swojego ojca. Sprawcami zbrodni byli samozwańcy milicjanci z Ostrowów. W miejscowości zamordowano w okresie powojennym jeszcze

kilkanaście osób (folksdojczy), a ich mienie zrabowano. Zwłoki były także wrzucane do starych szybów.

– Śledztwo ws. zbrodni na rodzinie Mackiewiczów i Jerzym Piwowarczyku zostało umorzone przez IPN w 2007 r. Teraz, ponieważ pojawiły się nowe

BĘDZIN



Wysłuchać się w głosy mieszkańców

W Będzinie odbyło się spotkanie z posłem do Parlamentu Europejskiego Jadwigą Wiśniewską. Było okazją do zapoznania licznie zgromadzonych mieszkańców Będzina i powiatu będzińskiego z dotychczas zrealizowanymi reformami rządu Prawa i Sprawiedliwości oraz omówienia kolejnych reform. Głównym celem spotkania było wysłuchanie się w głosy społeczeństwa, więc nie zabrakło wielu ciekawych pytań, zgłaszanych problemów i wątpliwości. Wydarzenie było szeroko komentowane w mediach społecznościowych. „Sala wypełniona ludźmi, którzy chcą znać prawdę,

pani europoseł Jadwiga Wiśniewska przekazuje z całą energią wiedzę o pracy rządu i europarlamentu” – podkreślała jedna z uczestniczek spotkania i internautka. „Po takim spotkaniu jest zapal przed wyborami samorządowymi” – podsumował w portalu społecznościowym mieszkaniec Będzina. Obecni na spotkaniu byli również parlamentarzyści – senator RP Arkadiusz Grabowski, posłowie na Sejm Ewa Malik i Robert Warwas oraz starosta będziński Arkadiusz Watoła.

..... (ak)

NIEBEZPIECZNE ODPADY

Muszą płacić za oszustów

Nie tylko Bytom, ale i Katowice mają problemy z niebezpiecznymi odpadami składowanymi nielegalnie na terenach przemysłowych. W dodatku, gdy upada firma, która takie odpady sprowadziła, za wszystko musi płacić podatnik.

Jest to jednak konieczne, bowiem toksyczne odpady są groźne dla mieszkańców. Dlatego Urząd Miasta w Katowicach zdecydował, że zapłaci za usunięcie odpadów na terenie dawnej Huty Metali Niebezpiecznych Szopienice przy ul. ks. majora Karola Woźniaka. Jak informuje miasto, chodzi o teren, na którym przez ostatnie lata działała firma Eko-Szop. Według szacunków urzędników może tu być ok. 8,8 tys. m sześć. odpadów. Do 15 listopada br. ma je usunąć Główny Instytut Górnictwa we współpracy z firmą Jars. Za te prace wszyscy mieszkańcy Katowic zapłacą nieco ponad 380 tys. zł.

Wcześniej prezydent Katowic wydał zarządzenie, w którym przeznaczył prawie 250 tys. zł na zabezpieczenie wspomnianej działki przy ul. ks. majora Karola Woźniaka. W uzasadnieniu podkreślono: „jest to teren, na którym pozostawiono bez nadzoru nieczynną instalację do przetwarzania odpadów wraz z dużą ilością składowanych odpadów niebezpiecznych”. Teren został za te pieniądze ogrodzony, jest monitorowany i został także przeprowadzony remont oraz uzupełnienie oświetlenia. W zarządzeniu zawarto także informację, że ogrodzenie terenu ma przeciwdziałać zagrożeniu

ludzkiego zdrowia oraz zanieczyszczeniu środowiska.

Następnie władze miasta ogłosiły przetarg na opracowanie ekspertyzy dotyczącej usunięcia oraz unieszkodliwienia odpadów pozostawionych przez firmę Eko-Szop. W dokumentacji przetargowej wprost zaznaczono, że to Eko-Szop doprowadziło do utworzenia tu nielegalnego składowiska odpadów. Były prezes Eko-Szop już w 2015 r. został zatrzymany przez Centralne Biuro Śledcze. W 2016 r. prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 29 osobom, którym zarzucono udział w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się nielegalnym składowaniem i usuwaniem niebezpiecznych odpadów. Warto podkreślić, że firma Eko-Szop kilka lat wcześniej dostała zgodę Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach na utylizację kwasów akumulatorowych, odpadów chromowych oraz płynów zawierających cyjanki.

W Bytomiu mechanizm działania niektórych firm był podobny. Tam też nadużywały one pozwoleń, które wydawał marszałek i prezydent miasta. – To są klany, ludzie ściśle ze sobą powiązani – mówi o firmach zajmujących się



SPOTKANIE PODRÓŻNICZE

CZĘSTOCHOWA \ Kino Studyjne OKF „Iluzja” zaprasza 28 maja o godz. 18.30 na spotkanie podróżnicze z Kamilą Kielar, która zajmuje się etologią dużych drapieżników i fotografią. Nominowana do nagrody National Geographic Traveler.

fot. mat. pras./d



IMPROWIZACJA, CZYLI TANIEC I TEATR

GLIWICE \ Stacja Artystyczna „Rynek” zaprasza 29 maja o godz. 17.30 na pierwsze spotkanie w cyklu warsztatów łączących taniec i teatr fizyczny pn. „Improwizacja”. Zapisy pod adresem: zapisysar@gmail.com.

fot. mat. pras./d



Śmierć rodziny Mackiewiczów i Jerzego Piwowarczyka upamiętniają kamienny krzyż i obelisk | fot. mat. pras./d

fakty w sprawie, wnosimy o jej ponowne rozpatrzenie. Dysponujemy nagraniami świadków. Wywiady zebraliśmy od każdej

z osób oddzielnie, nie ingerowaliśmy w wypowiedzi, aby zachować ich autentyczność. Wszystkie są spójne – mówi Paweł Szopa, przewodniczący Klubu „GP” w Sosnowcu. – IPN nie dysponował też dowodem, który został ujawniony już po umorzeniu sprawy.

Jest to oświadczenie Janusza i Haliny Ujejskich z 23 marca 1990 r. na ten temat.

Rodzina Ujejskich napisała oświadczenie w dwóch egzemplarzach. Pierwszy złożyła w parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Ostrowach, a kopię u przyjaciółki Elżbiety Jarosz. Po śmierci kobiety jej syn Jerzy Jarosz odnalazł to pismo w dokumentach rodzinnych w 2010 r.

– Mieszkańcy Ostrowów z własnej inicjatywy w 1990 r. w miejscu wrzucenia zwłok do szybu ustawili krzyż, który był kilkakrotnie niszczone. W sprawę zaangażował się również sosnowiecki urząd miejski, fundując obelisk z krzyżem i tablicą. Istnieje tylko jeden sposób weryfikacji wersji, która krąży w naszym środowisku, a która nie pozwala nam zapomnieć o tych szlachetnych osobach i nie pozwala nam oddać im należnej czci przez pochówek. W wypadku całkowicie błędnej naszej wersji nie pozwala zrehabilitować ówczesnych działaczy komunistycznych, których rodziny żyją obciążone piętnem mordy – dodaje Paweł Szopa. – Potrzebne są nowe śledztwo, rozmowy ze świadkami i ekshumacja zwłok zamordowanych.



Zdaniem bytomskich radnych PiS można było zrobić więcej, aby ograniczyć proceder nielegalnego składowania odpadów | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

odpadami w Bytomiu-Bobru Maciej Bartków z biura posła Prawa i Sprawiedliwości Wojciecha Szaramy. Zdaniem bytomskich radnych PiS na można było robić więcej, aby ograniczyć ten proceder. Działacze PiS przypominają, że ustawa o odpadach przewiduje możliwość odmowy wydania zezwolenia na zbieranie lub przetwarzanie odpadów w przypadku, gdy zamierzony sposób gospodarowania odpadami mógłby powodować zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi lub dla środowiska, albo jest niezgodny z planami gospodarki odpadami lub też jest niezgodny z przepisami prawa

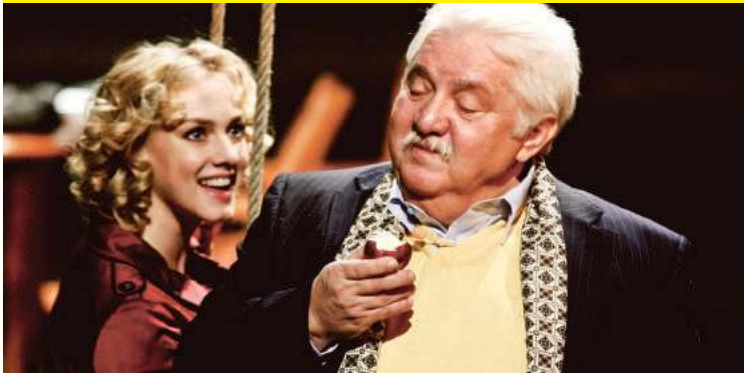
miejscowego. – Chcielibyśmy zadać pytanie wojewódzkiemu inspektoratowi ochrony środowiska i wszystkim upoważnionym do tego, dlaczego nie nakładają odpowiednich kar. Jeśli dowiadujemy się, że te wynoszą od 5 tys. zł do 20 tys. zł, to jest to po prostu śmieszne. Jeśli jeden, drugi przedsiębiorca byłby ukarany kwotami 500, 600 tys., a nawet miliona, to problem można by rozwiązać – powiedział Bartków. Podkreślił, że polskie prawo daje także samorządowcom skuteczny oręż w walce z nielegalnym składowaniem. – Nie jest tak, jak mówi marszałek czy pre-

zydenci różnych miast, że oni nic nie mogą. Mogą bardzo dużo – powiedział Bartków. Jednocześnie zaproponował, aby pozwolenia na prowadzenie działalności związanej z gospodarką odpadami były wydane na krócej niż 10 lat. – Dajmy na rok, dwa lata, a wtedy firmy bardziej będą się starać – stwierdził. Wyjaśnił, że w przypadkach spornych na decyzje instancji odwoławczych można czekać długo, a tak, w przypadku krótkoterminowych zezwoleń, sprawa sama się rozwiązuje. Jego zdaniem należy dokonywać kontroli firm bez uprzedzenia. Przypomniał, że art. 79 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej daje taką możliwość, o ile przeprowadzenie kontroli jest uzasadnione bezpośrednim zagrożeniem życia, zdrowia lub środowiska naturalnego. – Innymi słowy, jeśli mieszkańcy Bobrka zadzwonią do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, że przyjechały dwie wanny, w których jest podejrzana ciecz i może to powodować zagrożenie środowiska i zdrowia czy życia, to można taką kontrolę podjąć – uważa Bartków.

Rafał Grzegorzewski

KULTURALNY FLESZ

TEATR



fot. mat. pras./d

Sztuka bez granic

Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka oraz Miasto Cieszyn zapraszają na 28. Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Bez Granic”. Festiwal powstał z potrzeby budowania porozumienia w regionie, w którym jest to szczególnie ważne ze względu na skomplikowaną przeszłość. Inicjatywa zrodziła się w czasach wychodzenia z komunizmu, kiedy Polska i ówczesna Czechosłowacja wracały do rodziny państw demokratycznych. Pierwszy festiwal odbył się w 1990 r. i był poświęcony prezentacji polskich oraz czechosłowackich wystawień sztuk Václava Havla. Kolejne edycje rozwinęły się w międzynarodowy festiwal, który nie tylko prezentuje najciekawsze przedstawienia teatralne, przekraczając granice estetyki i podziałów terytorialnych, lecz także oferuje wiele dodatkowych działań. W programie tegorocznego festiwalu organizatorzy uwzględnili przypadającą w tym

roku 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Z tej okazji zaprosili do udziału teatry narodowe, które kształtowały i wciąż kształtują narodową i kulturową tożsamość. Na festiwalu wystąpi Narodowy Teatr Stary z Krakowa, który zaprezentuje spektakl „Wesele” oraz jeden z zespołów Teatru Narodowego z Pragi – Laterna Magika, który zaprezentuje sztukę „Cube”. Publiczność będzie mogła także zobaczyć spektakle dla najmłodszych. Wrocławski Teatr Lalek pokaże „Pień-Niebo” Marii Wojtyłko w reżyserii Jakuba Krofta. Teatr Lalek z Żyliny na Słowacji zaprezentuje klasyczną baśń Hansa Christiana Andersena pt. „Brzydkie kaczątko”. Na festiwalu wystąpią także: Teatr Pieśń Kozła z Wrocławia ze sztuką „Pieśni Leara”, a scena polska teatru w Czeskim Cieszynie z „Job interviews” Petra Zelenki.

(M)

HISTORIA



fot. mat. pras./d

Nasza niepodległa

Katowicki Oddział Instytutu Pamięci Narodowej zaprasza 28 maja na wykład Piotra Koeniga pt. „Bielsko-bialski ośrodek przemysłowy na progu niepodległości 1914–1920”. Wydarzenie odbywa się w ramach cyklu „Nasza niepodległa”. Spotkanie odbędzie się o godz. 17, w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej, przy ul. Słowackiego 17a. Piotr Koenig jest bielszczaninem, historykiem, kustoszem i kierownikiem „Starej Fabryki” – Oddziału Muzeum Historycznego w Biel-

sku-Białej. Jest od wielu lat pracownikiem naukowym bielskiego Muzeum Historycznego. Jego obszarem badawczym jest rozwój ośrodka przemysłowego w Bielsku-Białej w XVIII i XIX w. W swoim dorobku ma wiele publikacji poświęconych problematyce przemysłowej, jest współautorem monografii o Bielsku-Białej. Jego pasją jest turystyka górską, a szczególnie Bieszczady, o których wygłasza prelekcje.

(M)



NIEDZIELNE ŚCIGANIE

ŻUŻEL \ ForBet Włókniarz Częstochowa podejmie Get Well Toruń (godz. 19) w ramach 7. kolejki PGE Ekstraligi. Nie dojdzie z kolei do skutku wyjazdowe spotkanie ROW Rybnik z Arge Speedwayem Wandą Kraków w ramach Nice 1 Ligi zaplanowane na niedzielę, godz. 14.45, bo gospodarze nie byli w stanie przygotować toru. Mecz przełożono na 15 lipca.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



W Sosnowcu na awans do ekstraklasy czekają od dekady. W 2008 r. klub pożegnał się z elitą i – wskutek afery korupcyjnej – został zdegradowany aż o dwa szczeble rozgrywkowe. W II lidze spędził siedem długich lat i wyrwał się z niej dopiero w 2015 r.

fot. Andrzej Grygiel/PAP

To może być wielki dzień Zagłębia!

Klub z Sosnowca w niedzielnej „świętej wojnie” z Ruchem Chorzów stanie przed szansą przypieczętowania awansu do Lotto Ekstraklasy.

Grzegorz Maciejewski

Aby w niedzielę wśród wszystkich osób związanych z Zagłębiem mogły wystrzelić radośnie korki od szampa, potrzebne do spełnienia są dwa warunki. Po pierwsze, drużyna musi wygrać wyjazdowy mecz z Ruchem Chorzów, a po drugie, Chojniczanka nie może zapunktować z Miedzią Legnica. Prawdopodobne? Jak najbardziej. Sosnowiczanie są wiceliderem i zdecydowanym faworytem starcia z zamykającymi tabelę chorzowianami, w Legnicy zaś nikt nie zakłada potknięcia „Miedzianki”, która przewodzi stawce i też chce we wczesne niedzielne popołudnie rozpocząć świętowanie upragnionego awansu.

– Jako drużyna możemy zrobić coś naprawdę wielkiego dla siebie i przede wszystkim dla klubu. Do końca sezonu zostały dwie kolejki i najważniejsze, że nasz los jest w naszych nogach. Będziemy walczyli do ostatnich sekund, aby wygrać tę bitwę. Jesteśmy podwójnie zmotywowani. Wiemy, że Ruch jest w ostatnich tygodniach bardzo silny i ten mecz nie będzie łatwy, ale musimy podejść do niego skoncentrowani i zagrać

500

ponad tylu kibiców będzie wspierało Zagłębie w Chorzowie

tak, jak potrafimy najlepiej – mówi Vamara Sanogo, francuski napastnik Zagłębia.

W Sosnowcu na awans do ekstraklasy czekają od dekady. W 2008 r. klub pożegnał się z elitą i – wskutek afery korupcyjnej – został zdegradowany aż o dwa szczeble rozgrywkowe. W II lidze spędził siedem długich lat i wyrwał się z niej dopiero w 2015 r. Od tamtej pory niezmiennie walczy o powrót na salony. Już rok temu Zagłębie było bardzo blisko, zaprzeczając szansę porażki w przedostatniej kolejce z Chrobrym Głogów.

Teraz ma nie dojść do powtórki, ale Ruch też walczy o swoje. Dzięki zwycięstwom nad GKS Katowice i Odrą Opole zachował matematyczne szanse na utrzymanie – i uniknięcie pierwszego w historii spadku na trzeci poziom rozgrywkowy. By je podtrzymać, w niedzielę nie tylko musi wygrać, lecz także liczyć na porażki Górnika Łęczna z Rakowem Częstochowa i Stomilu Olsztyn ze Stalą Mielec oraz brak wygranej Olimpii Grudziądz z Katowicami. Początek „świętej wojny” między „hanysami” a „gorolami” w niedzielę o godz. 12.45.

SIATKÓWKA

Australijczyk w Zawierciu

Arash Dosanjh został nowym rozgrywającym Aluronu Virtu Warty Zawiercie. 22-letni Australijczyk związał się z klubem dwuletnim kontraktem. Dosanjh pochodzi z Sydney, ale od dawna występuje w Europie. Bronił barw fińskiego Teamu Lakkapää i szwajcarskiego Chenois Genève VB. Rozgrywający jest też reprezentantem Australii, którą prowadzi Mark Lebedew, będący również... szkoleniowcem Warty. Znajomość więc zapoczentowała!

PIŁKA NOŻNA

Drugoligowcy walczą o swoje

Dziś o godz. 17 zostaną rozegrane wszystkie mecze przedostatniej kolejki II ligi. Przedstawiciele naszego województwa walczą jeszcze o swoje. W Rybniku dojdzie do derbów między ROW 1964, niemającym jeszcze zapewnionego utrzymania, a pewnym już awansu GKS 1962 Jastrzębie, dla którego ten mecz jest bardzo prestiżowy z przyczyn kibicowskich. Do Katowic z kolei zawita Łódzki Klub Sportowy. Rozwój wystąpi najpewniej w młodzieżowym składzie, bo walczy o 1 mln zł premii za triumf w prowadzonej przez PZPN klasyfikacji Pro Junior System, promującej kluby stawiające na młodzieżowców i wychowanków.

PIŁKA NOŻNA



Krwawiący GKS z szansą na rekord

Niedzielnym meczem z Odrą Opole tysiące pożegnają się z własnymi kibicami, którzy chcą im podziękować za świetną wiosnę.

Dziewięć zwycięstw, dwa remisy i dwie porażki to tegoroczny bilans GKS Tychy, który jest najlepszą drużyną rundy wiosennej w Nice 1 Lidze. Podopieczni Ryszarda Tarasiewicza zdobyli 29 pkt. Takiej wiosny tysiące jeszcze nie mieli, odkąd kilka lat temu po długiej przerwie wrócili na poziom ekstraklasy. Jesienią 2012 r. zgarnęli co prawda właśnie taką liczbę oczek (29), ale wtedy potrzebowali na to aż 17 spotkań. W niedzielę o godz. 12.45 w starciu z rozbitą Odrą powinni bez większego trudu poprawić ten wynik.

Trener Tarasiewicz już myśli jednak o tym, co zrobić, by w przyszłym sezonie drużyna była jeszcze silniejsza. – Nie ulega wątpliwości, że krwawimy, którą musieliśmy wykonać od połowy stycznia, by wyglądać tak, jak wyglądamy, i mieć tyle punktów, ile mamy, jesteśmy ubodzy kadrowo – przekonuje szkoleniowiec GKS, publicznie apelując do działaczy o wzmocnienie i zwiększenie liczebności zespołu, który miał szansę włączyć się do walki o awans. Została zaprzepaszczona wskutek porażki (0:3) z Rakowem Częstochowa niespełna dwa tygodnie temu. – Już trochę wiosen na karku mam. Nie ma co gdybać. Teraz chcemy dociągnąć ten sezon do końca – dodaje Tarasiewicz.

(gma)